Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 68 (9325) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 2 kwietnia 1981 r. Nakład: 144.514 A Cena 1 zł

Depesza St. Kani do prezydenta USA

WARSZAWA (PAP) — I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania przesłał do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana następującą depeszę:

W związku z tragicznym zamachem przesyłam wyrazy szczerego współczucia. Życzę szybkiego powrotu do zdrowia.

Po zamachu

R. Reagan czuje się lepiej

WASZYNGTON (PAP) — Doradca polityczny prezydenta USA Edwin Mees odpowiedział w telewizji na pytania dotyczące funkcjonowania aparatu Białego Domu i administracji w okresie kryzysu spowodowanego zamachem na Reagana. Na zakończenie zadawano mu pytania także na tematy zagraniczne i proszono o ocenę sytuacji w Polsce.

Mees oświadczył, że napięcie w Polsce wyraźnie osłabło, co odnotowuje się w Waszyngtonie z zadowoleniem. Sądzi się też, że nie żywi się zamiarów rozwiązywania kryzysu siłą, a tego rodzaju posunięcie postawiłoby pod znakiem zapytania możliwość pomocy gospodarczej dla Polski.

Tymczasem prezydent przebywa w klinice im. Washingtona, ale stan jego zdrowia jest na tyle dobry, że nie przekazał on swoich uprawnień wiceprezydentowi zachowując decyzje i kontrole nad pracą administracji. W pomieszczeniach kliniki znajdujących się obok pokoju zajmowanego przez prezydenta założono prowizoryczny sztab operacyjny i centrum łączności.

W dzień po zamachu i operacji, we wtorek prezydent już rano przyjął na chwilę członków swojego sztabu a w południe wysłuchał raportu wiceprezydenta o sytuacji w państwie i na świecie. Wobec stałej poprawy zdrowia prezydenta przybyć do szpitala z normalnie przedkładanym prezydentowi raportem o sytuacji na świecie doradca d/s bezpieczeństwa — Allen.

Będą proszki do prania

WROCŁAW (PAP) — W Zakładach Chemii Gospodarczej „Pollena" we Wrocławiu, które są jednym z największych krajowych wytwórców proszków do prania wznowiono po tygodniowym przestoju produkcję. Wstrzymanie produkcji proszków enzymatycznych do prania we wrocławskiej „Pollenie" spowodowane było brakiem dostaw z importu kilku podstawowych surowców, m. in. siarczanu sodu i kwaśnego węglanu sodu. Dyrekcja zakładów spowodowała przyspieszenie dostaw surowców z importu.

Rolnicza wiosna-81

Siewy rozpoczęte

O miesiąc wcześniej niż w latach ubiegłych rozpoczęły się w naszym regionie siewy zbóż jarych. Szczególnie dobre tempo prac wiosennych obserwujemy w południowej części województwa białostockiego i łomżyńskiego. Powszechnie niemal trwa wysiew nawozów, wywóz obornika oraz przygotowywanie gleby do siewów i sadzenia ziemniaków. Oto rekonesans odbyty wczoraj w czterech gminach regionu.

RUCH NA POLACH WOKÓŁ DROHICZYNA

W gminie **Drohiczyn** (woj. białostockie) — informuje naczelnik MiG — **Maria Chlebińska** — wysiano owies na obszarze około 150 ha, to jest na 10 proc. ogólnej powierzchni przeznaczonej pod uprawę tej rośliny. Siewy rozpoczęto tutaj już kilka dni temu. Najlepsze zaawansowanie tych prac występuje we wsiach: **Paszkiele, Chrołowice, Zajęczniki, Bujaki i Wierzchuca.**

Rolnicy tej gminy zamierzają ponadto posiać jęczmień na 1800 ha. Nasion nie powinno zabraknąć, zapasy ziarna są jeszcze spore. Podobnie z sadzeniakami; mimo 8—9 proc. strat poniesionych w trakcie zimowego przechowywania ziemniaków, do sadzenia ich wystarczy, a nawet będzie nadwyżka. Miejscowa gminna spółdzielnia już rozpoczęła skup ziemniaków.

— Rolnicy wykazują duże zainteresowanie uprawą buraków cukrowych. Na planowane (kontrakt) 270 ha zgłoszono już chęć uprawy buraków na powierzchni ponad 300 ha. Sądzę, że ekwiwalent w postaci przydziału 2 kg cukru za każdą tonę odstawionych do Cukrowni buraków odegrał tu niepoślednią rolę — twierdzi M. Chlebińska.

NASIONA DLA CO 15 GOSPODARSTWA

W dużej obszarowo gminie **Sztabin** (woj. suwalskie) ożywiony ruch na polach panuje we wsiach: **Lipowo, Jaminy, Mogielnice i Jagłowo.** Rolnicy wysiewają nawozy, kultywują i bronują glebę przed siewami zbóż. Plan zasiewów wynoszący 2,5 tys. ha — zdaniem **Zenona Sieńko** z Urzędu Gminy w Sztabinie — powinien być wykonany. Problem z tym, że nasion trzeba 500 ton, na teren gminy dostarczono 30,5 tony. Stąd liczy się na stosowanie własnego ziarna siewnego.

CZY APEL WYSTARCZY?

W okolicach Sztabina znajdują się duże kompleksy użytków zielonych, w sumie 9 tys. ha łąk i pastwisk, źródło najtańszej i najzdrowszej paszy. Aby jednak trawy dobrze plonowały, trzeba zasilić glebę nawozami. Tymczasem w GS jest tylko sól potasowa. Po inne nawozy rolnicy jeżdżą do sąsiednich gmin — do Lipska i Suchowoli (woj. białostockie), znacznie lepiej zaopatrzonych w nawozy. W Urzędzie Gminy proszono nas, **aby po ukazaniu się tej informacji „gościom" z woj. suwalskiego nie odcięto dostępu do nawozów znajdujących się w woj. białostockim.** Sądzimy, że zaściankowe postępowanie nie powinno w ogóle wchodzić w rachubę.

Ciąg dalszy na str. 5



Na XII Zjeździe BPK

Pozdrowienia od polskich komunistów

SOFIA (PAP). — Sprawozdawcy PAP informują:

W środę 1 kwietnia XII Zjazd BPK wznowił obrady plenarne. Kontynuowana jest dyskusja nad referatem sprawozdawczym Komitetu Centralnego i tezami dotyczącymi rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego Bułgarii w perspektywie roku 1990.

W tym dniu z dużym zainteresowaniem wysłuchano przemówienia członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — **Tadeusza Grabskiego.**

Z upoważnienia Komitetu Centralnego PZPR i wszystkich polskich komunistów **Tadeusz Grabski** przekazał delegatom na Zjazd najlepsze życzenia pomyślnych obrad, pozdrawiając również serdecznie bułgarską klasę robotniczą, rolników, inteligencję i młodzież w imieniu ludzi pracy PRL i narodu polskiego.

Nawiązując do referatu wygłoszonego na Zjeździe przez Todora Żiwkowa, przewodniczący delegacji PZPR stwierdził, że jako serdeczni przyjaciele narodu bułgarskiego cieszymy się z jego sukcesów, podzielamy dumę z osiągnięć w budownictwie socjalistycznym. Równocześnie zdajemy sobie sprawę, że ten ogromny dorobek wymagał wielkiego trudu, wytrwałości i zdecydowania. Jest on dobrą podstawą do realizacji kolejnych ambitnych planów nakreślonych przez BPK na następne lata.

Omawiając sytuację w Polsce, T. Grabski podkreślił, że PRL jest i pozostanie państwem socjalistycznym, wiernym sojusznikiem Związku Radzieckiego, trwałym ogniwem socjalistycznej wspólnoty, będzie nadal niezłomnym ogniwem Układu Warszawskiego i aktywnym uczestnikiem Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Mówca nawiązał do zakończonego przed kilkoma tygodniami XXVI Zjazdu KPZR stwierdzając, że jego uchwały mają doniosłe znaczenie nie tylko dla Kraju Rad, lecz także dla całej wspólnoty socjalistycznej, międzynarodowego ruchu komunistycznego i dalszego rozwoju sytuacji na świecie.

Polska — powiedział T. Grabski — tak straszliwie dotknięta ostatnią wojną, ma szczególne powody, by gorąco i w pełni poprzeć wysunięte przez Leonida Breżniewa nowe pokojowe propozycje, zmierzające do położenia kresu wyścigowi zbrojeń, do rozbrojenia, do przywrócenia dialogu w rozwiązywaniu międzynarodowych problemów. W pełni podzielamy także dokonaną przez KC KPZR ocenę aktualnej sytuacji międzynarodowej.

Uchwała Prezydium OK FJN

Pamięci doniosłych rocznic

W trudnym czasie, jaki jest dziś udziałem wszystkich Polaków, w okresie poszukiwania dróg wyjścia z kryzysu i zapewnienia naszej Ojczyźnie socjalistycznej odnowy, Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu uważa za konieczne zwrócenie społecznej uwagi na nauki płynące z narodowej historii, na historyczne źródła jedności i tożsamości narodu.

Do historycznej refleksji skłaniają obchody Miesiąca Pamięci Narodowej i innych doniosłych rocznic związanych z najnowszą historią, a zwłaszcza 60 rocznica wybuchu III Powstania Śląskiego i 190 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Wspólną wartością wynikającą z tych rocznic powinna być myśl o Polsce, o nakazach patriotycznej dla niej służby i obywatelskich powinności.

Naród Polski ma szczególne powody, aby powracać do kart swej przyszłości. Dzieje nasze wypełnia walka o ciągłość narodowych losów, o narodowe istnienie. Są to karty pełne heroizmu, świadectw najwyższego patriotyzmu i internacjonalizmu, karty zapisane ogromem cierpień i ofiar.

W Miesiącu Pamięci Narodowej skierujemy nasze myśli

Ciąg dalszy na str. 2

Na przełomie kwartałów

Normalna produkcja choć nie bez kłopotów

Pracuje się lepiej, nastąpiła ulga po dniach pełnych niepokoju i napięcia. Załogi zakładów produkcyjnych w naszym regionie mogą już ze spokojem wykonywać swoje zadania. Tak brzmiące informacje docierały do nas wczoraj z fabryk i przedsiębiorstw. Zamknięty został bilans pierwszego kwartału. Niemal w każdej dziedzinie wypadł on wyraźnie gorzej, jak w poprzednim, nie najlepszym przecież roku.

— Poprawiły się nastroje w Białostockiej Fabryce Mebli. To widać — mówi I sekretarz KZ PZPR **Stanisław Stolarz** — załoga odprężyła się na wieść o odwołaniu strajku powszechnego. Praca przebiega normalnie, ze zwykłymi kłopotami, do których już przyzwyczailiśmy się. Jak zawsze dokucza nam mocno zaopatrzenie materiałowe.

Wczoraj z taśmy produkcyjnej białostockiego Zakładu nr 1 schodziły zestawy segmentowe „Białystok-Akwilon". Całą produkcję przeznacza się na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. W drugim zaś białostockim zakładzie, przy ulicy Ciołkowskiego, załoga wytwarza meble eksportowe. Kontrahenci ze Szwecji i RFN czekają na nowe dostawy stołów. Zadania pierwszego kwartału zostały całkowicie wykonane, nawet z niewielką nadwyżką.

Patrząc na realizację wskaźników w okresie trzech miesięcy br. okazuje się, że wszystkie zostały wykonane. Trzeba jednak wiedzieć, że zarówno w produkcji rynkowej jak i eksportowej nastąpiło obniżenie zadań planowych w stosunku do ubiegłego roku.

Z rozmowy z dyrektorem Białostockich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego — **Ryszardem Jankowskim** kształtuje się obraz wczoraj-

Ciąg dalszy na str. 2

Listy, apele, rezolucje

Dialog i wzajemne zrozumienie

W dalszym ciągu napływają do nas listy, apele i rezolucje, których autorzy wyrażają swój stosunek do aktualnej sytuacji w kraju. Rozmowy komisji rządowej z przedstawicielstwem „Solidarności", czego rezultatem było odwołanie strajku generalnego, przyjęte zostały z ulgą i nadzieją.

W liście otwartym do członków partii, **Miejska Komisja Zjazdowa w Suwałkach** stwierdza, że „pragnie swoją działalnością przyczynić się do przyspieszenia procesu odnowy w miejskiej organizacji partyjnej, a tym samym wpłynąć na łagodzenie napięć i powstających konfliktów społecznych". Wskazując na źródła obecnego kryzysu społeczno-politycznego w kraju jak i w mieście, autorzy listu m.in. stwierdzają: „O ile w podstawowych organizacjach odczuwa się jakże potrzebny zdrowy ruch aktywności politycznej i społecznej, o tyle część towarzyszy w instancjach i aparacie partyjnym nie czuje potrzeby chwili", nie przejawia tak dziś nieodzownej ofensywności działania. Wyzwolenie owej ofensywności autorzy listu widzą

Ciąg dalszy na str. 2

Odwołanie gotowości strajkowej

GDAŃSK (PAP) — Na odbywających się w Gdańsku w siedzibie miejscowego MKZ obradach Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" podjęto decyzję o odwołaniu utrzymującej się od kilku dni w kraju gotowości strajkowej, z wyłączeniem woj. bydgoskiego, na którego terenie gotowość strajkowa nadal obowiązuje.

Gdańskie obrady KKP NSZZ „Solidarność" odbywają się przy drzwiach zamkniętych bez dostępu dziennikarzy.

Podczas obrad po ustosunkowaniu się wszystkich członków Prezydium do poszczególnych punktów porozumienia parafowanego w poniedziałek — KKP przyjęła oświadczenie z 30 marca jako wstępne porozumienie, które pozwala na wszczęcie negocjacji z rządem w głównych problemach konfliktowych. KKP zaleca zespołom problemowym przygotowanie szczegółowego stanowiska w terminie 7 dni.

KKP — jak stwierdza się — przystępuje do negocjacji bez groźby strajku wierząc, że będzie tym razem traktowana jako partner, zgodnie z wcześniejszymi oświadczeniami przedstawicieli rządu.

Posiedzenie sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych

WARSZAWA (PAP) — Problemy najczęściej poruszane w skargach, wnioskach i postulatach nadsyłanych przez obywateli do Sejmu były 1 bm. tematem obrad Komisji Pracy i Spraw Socjalnych.

Jak wynika z korespondencji, obywatele krytycznie oceniają obecny system świadczeń socjalnych, szczególnie zaś niedostateczne formy opieki nad rodzinami wielodzietnymi, matkami samotnie wychowującymi dzieci itp. W listach kategorycznie żąda się poprawy opieki nad dziećmi upośledzonymi i kalekimi. Ich tematyka dotyczy również szerszych problemów jak rozwój demokracji socjalistycznej, jawność życia politycznego i gospodarczego, sprawa rozliczenia ludzi odpowiedzialnych za obecny kryzys itp.

Przewodnicząca obradom **pos. Irena Sroczyńska** (PZPR, okr. wyb. Łódź) stwierdziła m. in., iż 90 proc. listów skierowanych do Komisji Pracy i Spraw Socjalnych dotyczy wymiaru rent i emerytur. Generalnie postuluje się w nich ostateczne zlikwidowanie tzw. starego portfela i opracowanie systemu podnoszenia świadczeń emerytalnych wraz ze wzrostem kosztów utrzymania. W wielu listach obywatele domagają się ustalenia stałego i

Ciąg dalszy na str. 2

6 kwietnia posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 11 posiedzenie Sejmu PRL w dniu 6 kwietnia 1981 r.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje informację prezesa Rady Ministrów o aktualnej sytuacji kraju.

Dopiero w ostatnich dniach marca rolnicy województwa szczecińskiego na dobre przystąpili do wiosennych siewów. To opóźnienie wywołane było opadami w wyniku których gleba była rozmiękła a to uniemożliwiło wjazd maszyn na pola.

NA ZDJĘCIU: Kombinat PGR Pęzino (woj. szczecińskie), prace przy wysiewie. CAF — Jerzy Undro

Wojskowy zamach stanu w Tajlandii

DELHI (PAP) — 1 bm. armia tajlandzka dokonała bezkrwawego zamachu stanu, w wyniku którego władzę objęła Rada Rewolucyjna, na której czele stanął generał Saint Chitpatima, dotychczasowy zastępca głównodowodzącego sił zbrojnych. W pierwszym komunikacie Rada Rewolucyjna oświadczyła, że gabinet premiera Prema Tinsulanondy został odsunięty od władzy, gdyż „nie był w stanie rozwiązać poważnych problemów gospodarczych i społecznych, w obliczu których stoi kraj". W komunikacie podkreślono, że w ostatnim czasie w Tajlandii nastąpił gwałtowny wzrost przestępczości. Doszło także do nasilenia takich zjawisk, jak korupcja administracji, inflacja oraz zagrożenie tradycyjnych wartości kultury buddyjskiej i rozkład moralny społeczeństwa.

Przywódca zamachu, gen. Sant Chitpatima, uważany był dotychczas za jednego z najbliższych współpracowników odsuniętego premiera. Według źródeł oficjalnych w Bangkoku, przewrót poparły wszystkie trzy rodzaje broni armii tajlandzkiej oraz policja. Nie odnotowano żadnych starć zbrojnych ani rozruchów. Radio Bangkok podało, że zarówno w stolicy kraju, jak i na prowincji panuje spokój.

Nowe władze wojskowe zawiesiły konstytucję, rozwiązały parlament oraz wydały zakaz organizowania zgromadzeń publicznych. Według ostatnich doniesień, były premier Prem Tinsulanonda przebywa w bazie wojskowej w Korat (północno-wschodnia Tajlandia). Miejscowa rozgłośnia nadała jego oświadczenie, w którym zaprzeczył, jakoby dobrowolnie zrezygnował z zajmowanego stanowiska i zapowiedział, że będzie dążył do odzyskania władzy, nawet przy użyciu siły, jeżeli okaże się to konieczne. Jednocześnie — według doniesień z Bangkoku — gen. Prem Tinsulanonda zaproponował organizatorom zamachu stanu przystąpienie do negocjacji. Rada Rewolucyjna nie udzieliła dotychczas odpowiedzi na ten apel.

Decyzja komisji EWG w sprawie dostaw żywności dla Polski

BRUKSELA (PAP) — Korespondent PAP, Marek Fijałkowski, pisze:

W Brukseli podano do wiadomości że w odpowiedzi na postanowienia przywódców krajów, podjęte 24 marca br. w Maastrich, komisja EWG przekazała we wtorek obradującym w Brukseli ministrom Rolnictwa krajów członkowskich propozycje w sprawie eksportu do Polski w najbliższym czasie następujących produktów spożywczych: 10 tys. ton masła, 5 tys. ton serów twardych, 2 tys. ton mleka pełnego w proszku, 30 tys. ton mleka odtłuszczonego w proszku, 30 tys. ton mięsa, 50 tys. ton cukru, 20 tys. ton oleju rzepakowego lub 50 tys. ton ziarna rzepakowego, 175 tys. ton jęczmienia, 25 tys. ton żyta, 200 tys. ton zbóż paszowych.

Ceny powyższych produktów postanowiono obniżyć o 15 proc. w porównaniu z poziomem cen światowych z wyjątkiem cukru, którego cenę obniżono o 10 proc. Oczekuje się, że ministrowie Rolnictwa krajów EWG zatwierdzą powyższe propozycje jeszcze 1 kwietnia podczas wieczornych obrad nad podwyżkami cen skupu w EWG.

Nasze obserwacje

Pierwszy dzień z kartkami po mięso

Pierwszy dzień kartkowego systemu sprzedaży mięsa i jego przetworów — pierwszy egzamin przygotowania oraz sprawności funkcjonowania handlu, transportu, umiejętności szybkiego podejmowania decyzji, przystosowania się do nowej sytuacji zaopatrzeniowej. Nasi reporterzy obserwowali wczoraj pracę handlu, rozmawiali z personelem i klientami.

Oto — notowane „na gorąco" — uwagi i spostrzeżenia.

BIAŁYSTOK

► Kierowniczka sklepu WSS nr 258 w białostockim osiedlu „Bema" — Genowefa Waszczeniuk:

— Trudno w tej chwili powiedzieć, jak będzie wyglądała sprzedaż mięsa i przetworów mięsnych. Okaże się to dopiero w praktyce. Dzisiaj bowiem zgłosiło się bardzo dużo osób. Chwalę cały mój personel, bo wszystkie panie przyszły na godzinę wcześniej przed otwarciem sklepu. Pierwsza dostawa wędlin była o godz. 9,20 co ogromnie ułatwiło pracę.

Nasunęły mi się jednakże pierwsze uwagi i wnioski. Przykładowo: mamy u siebie zarejestrowanych ponad 8,3 tys. kartek a przewidywano — i taki był limit — jedynie 6,7 tys.

Zbyt wiele jest też drobiazgowych kuponów na kartce zaopatrzeniowej. Na kartce „B" mamy aż dziewiętnaście takich kuponów i to łącznie z drobiem. Zbyt duże są też dysproporcje wagowe. Choćby kupony po 20 dkg i po 50 gram. Czy nie można tego jakoś połączyć?

Samo tylko wycinanie kuponów zajmie bowiem bardzo dużo czasu. Pierwszy problem powstał przy odcinkach rejestracyjnych. Gdy teraz trzeba wycinać każdy taki drobniutki kuponik — zaważy to na czasie obsługi klientów.

Przy okazji bardzo proszę poinformować czytelników o obowiązujących zasadach sprzedaży poza kolejnością dla osób uprawnionych. Mogą one obecnie dokonać zakupu tylko do godz. 14. Po godz. 14 prawo zakupu poza kolejnością przysługuje jedynie kobietom ciężarnym, inwalidom wojennym, kobietom z dzieckiem na ręku (do roku życia) i inwalidom I kategorii.

Chciałabym też zaapelować do klientów o wyrozumienie i życzliwość. My też uczymy się tego nowego systemu sprzedaży mięsa i jego przetworów.

(h)

ŁOMŻA

Woj. łomżyńskie dzięki wprowadzeniu reglamentacji mięsa i jego przetworów otrzyma o 57 proc. masy mięsnej więcej niż w roku ubiegłym. Okazuje się, że baza przetwórcza nie jest przygotowana do przerobu tej zwiększonej ilości, zwłaszcza, że przy niskim skupie żywca, mięso do przerobu w masarniach przychodzi tu w postaci zmrożonej.

Wczoraj do masarni w Łomży trafiło 16 ton mrożonych

Ciąg dalszy na str. 5

Wolne soboty w szkołach

WARSZAWA (PAP) — Ministerstwo Oświaty i Wychowania informuje, że soboty: **4 kwietnia, 2 maja i 9 maja** są we wszystkich typach szkół **dniami wolnymi od zajęć szkolnych.**

Kwiecień na ogół ciepły

WARSZAWA (PAP) — Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w okresie od 2 do 6 bm. przewiduje obniżenie temperatury. Spodziewane jest zachmurzenie na ogół umiarkowane, przeważnie bez opadów. Temperatury maksymalne będą od plus 5 st. na północnym wschodzie do plus 15 st. na południu, a minimalne odpowiednio od minus 3 st. do plus 5 st. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich.

IMGW przewiduje w kwietniu średnią temperaturę miesięczną nieco powyżej normy, zaś opady w normie. Średnia temperatura miesięczna dla kwietnia obliczoczona na podstawie wieloletnich obserwacji z lat 1970—1977 wynosi ok. plus 7,0 st. — 8,8 st. Opady kształtują się w granicach 30—44 mm.

W ciągu kwietnia można spodziewać się ok. 12 dni z temperaturą maksymalną powyżej 15 st., ok. 4 dni z temperaturą minimalną poniżej 0 st. oraz ok. 12 dni z opadami.

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i rozpogodzeniami. Temperatura maksymalna 6—8 st., minimalna od —1 do —3 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, wschodni.

ORIENTACYJNA prognoza na następną dobę: raczej bez większych zmian. W dzień — nieco cieplej, nocą — możliwe znaczne ochłodzenie.

IMIENINY obchodzą: Franciszek i Władysław. (mip)

Na co dzień i od święta

Ludzie i las

W pierwszą niedzielę kwietnia obchodzony jest Dzień Leśnika i Drzewiarza. Na swoje święto pracownicy leśnictwa i przemysłu drzewnego wybrali wiosnę, porę roku, w której cała przyroda budzi się do życia, okres sposobny do zwrócenia uwagi społeczeństwa na problemy lasu i ludzi zawodowo z nim związanych.

Czują pracownicy resortu, że w minionym okresie znajdowali się jak gdyby na uboczu. Mówiono: „rolnik śpi, a na polu mu rośnie", ale i mówiono: „nie było nas — był las". A tymczasem las, podobnie jak rolnictwo, wymaga inwestowania, są to zaś inwestycje bardzo opłacalne, nie tylko ekonomicznie, ale mające wpływ na środowisko, w którym człowiek żyje. Powstały w przemyśle drzewnym nowoczesne zakłady, jak choćby meblarskie czy płyt wiórowych i spilśnionych, ale obok nich znajdują się bardzo prymitywne tartaki. Płace w tym resorcie są o ponad tysiąc złotych niższe od średniej krajowej, co powoduje między innymi mały dopływ młodzieży, szczególnie w lasach i tartakach, gdzie praca jest ciężka, nie zmechanizowana.

Te wszystkie problemy zgłoszone zostały w formie wniosków i postulatów przez załogi zakładów pracy leśnictwa i przemysłu drzewnego. Obok płacowych, najwięcej spraw dotyczyło poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny, a także organizacji pracy, zaopatrzenia w surowce i części zamienne, racjonalnego wykorzystania funduszy socjalnych i mieszkaniowych. Zwrócono uwagę na zdrowie załóg, postulując uznanie za choroby zawodowe oprócz wibracyjnej także reumatycznych, dróg oddechowych oraz zwyrodnienia kręgosłupa. Za celowe uznano przywrócenie ruchomych ambulansów służby zdrowia, które docierałyby do małych ośrodków, pozbawionych przemysłowej służby zdrowia.

Na III Plenum Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Leśników i Drzewiarzy minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego założył szczegółowe rozliczenie z realizacji wniosków i postulatów, umieszczonych w porozumieniach, zawartych między związkami (NSZZ LiD oraz NSZZ „Solidarność"), a resortem. Przygotowywany jest kompleksowy program regulacji płac w resorcie, trwa opracowywanie karty leśnika i drzewiarza.

Oddział Zarządu Głównego NSZZ Leśników i Drzewiarzy w Białymstoku, obejmujący zasięgiem działania woj. białostockie, łomżyńskie i suwalskie, dopinguje realizację wniosków i postulatów z regionu, nie tylko przez władze centralne, ale i wojewódzkie. Na Białostocczyźnie zajmowano się m.in. problemami dowozu załóg do pracy, zaopatrzenia bufetów i stołówek przyzakładowych, produkcji odzieży roboczej i ochronnej przez spółdzielczość.

Wszystkie te problemy rozstrzygane są wspólnie z NSZZ „Solidarność". W woj. białostockim, łomżyńskim i suwalskim, na 21 tys. pracowników leśnictwa i przemysłu drzewnego, ok. 11 tys. należy do związku branżowego, ok. 10 tys. do „Solidarności". Wśród załóg nie stosuje się podziałów związkowych, ich żywotne sprawy załatwiane są jednakowo. (a)

Uchwała białostockich dziennikarzy

Za pełną i obiektywną informacją

Wczoraj ukazała się w „Gazecie" informacja o zebraniu środowiska dziennikarskiego, jakie zostało zwołane z inicjatywy Zarządu Oddziału SDP i Egzekutywy POP przy redakcji „GW". Publikujemy dziś uchwałę podjętą przez to zgromadzenie (uchwała podjęta została w drugiej części zebrania, w której nie uczestniczyli już nasi goście reprezentujący komitety wojewódzkie partii w Białymstoku, Łomży i Suwałkach). Przed skierowaniem uchwały do druku zwróciliśmy się do I sekretarza KW PZPR w Białymstoku, tow. Stefana Zawodzińskiego z prośbą o wyrażenie jego stosunku do zawartych w tym dokumencie opinii.

Uchwała

UCHWAŁA ZEBRANIA ŚRODOWISKOWEGO DZIENNIKARZY BIAŁEGOSTOKU, ŁOMŻY I SUWAŁK, ZWOŁANEGO Z INICJATYWY POP PRZY „GAZECIE WSPÓŁCZESNEJ" I ZARZĄDU ODDZIAŁU SDP:

„1. Celem informacji prasowej jest budowanie autentycznej więzi społecznej, opartej na wspólnocie interesów narodowych. Interes Polski polega dzisiaj na zażegnaniu kryzysu, tworzeniu zaufania między społeczeństwem a partią, co jest nieodzownym warunkiem przeprowadzenia gruntownych reform społecznych i ekonomicznych.

Manipulowanie informacją, a wręcz — czego byliśmy świadkami w ostatnich tygodniach — informowanie fałszywe, odsuwa od kraju szansę wyjścia z kryzysu i budzi podejrzenia, że część aparatu władzy realizuje własne interesy, sprzeczne z dążeniami ogółu.

Zaostrzenie cenzury, brak dostępu dziennikarzy do informacji, a także składanie przez funkcjonariuszy publicznych informacji nieprawdziwych burzy spokój społeczny i powoduje wzrost napięcia. Sprzeciwiamy się przeto nieuzasadnionym ingerencjom cenzorskim, w szczególności dotyczących wypadków bydgoskich, „Solidarności Wiejskiej", a nawet cenzurowania rezolucji organizacji partyjnych. Domagamy się prawa do prawdziwego i uczciwego informowania.

2. Wydarzenia w Bydgoszczy dowiodły, że fałsz informacyjny oraz nieodpowiedzialne poczynania niektórych funkcjonariuszy partyjnych wzbudzają równie skrajne reakcje społeczeństwa. Sposób zażegnania tego stanu rzeczy upatrujemy m.in. w prawdziwej, rzetelnej informacji.

3. Działalność Stefana Bratkowskiego, prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich jest zgodna z rzeczywistymi potrzebami wszystkich dziennikarzy, którzy uczuleni są na fałsz i manipulacje dla doraźnych celów. Działalność Rady SDP i Zarządu Głównego SDP, kierowanych przez Stefana Bratkowskiego zmierzały i zmierzają do uzdrowienia polskiego dziennikarstwa oraz uwolnienia go od koniunkturalnych nacisków aparatu władzy. Dlatego sprzeciwiamy się jednostronnie dyskredytującej ocenie prezesa SDP, którego autorytet jest jedną z gwarancji społecznego zaufania do środków masowego przekazu w Polsce.

4. Domagamy się zagwarantowania dla NSZZ „Solidarność" dostępu do środków masowego przekazu, zgodnie z wcześniejszymi porozumieniami".

BIAŁYSTOK, 31.III.81 r.

Wypowiedź S. Zawodzińskiego

Udostępniono mi uchwałę zebrania dziennikarzy, w którym nie mogłem uczestniczyć do końca. Dlatego korzystam z zaproszenia redakcji, by publicznie wyrazić swój stosunek do prezentowanego w uchwale stanowiska. Nie pierwszy raz oświadczam, że jestem za pełną i obiektywną informacją. Jestem za taką informacją, ponieważ uważam, że od stopnia poinformowania władzy zależy trafność podejmowanych przez nią decyzji, a od stopnia poinformowania obywateli — rzetelność ich ocen o władzy i trafność sądu o sprawach państwa. W tym właśnie kontekście rodzi się moja wątpliwość związana z treścią uchwały podjętej przez środowisko dziennikarskie. Mówi się w uchwale o fałszowaniu informacji przez — delikatnie mówiąc — czynniki oficjalne. Nie wiem, czy tak jest w istocie. Być może, że niejednokrotnie zniekształcenia informacji wynikają z braku pełnego rozeznania, a więc są „fałszowane" bez złej intencji, być może podyktowane są innymi względami. Jedno jest pewne: dziś każda fałszywa informacja ma krótki żywot, choć wyrządza wiele szkody.

Zakładam jednak, że podejmujący uchwałę są w pełni świadomi wagi słowa i odpowiedzialności za słowa.

W związku z tym dokumentem mam jeszcze jedną uwagę; nie dotyczy ona jego treści bezpośrednio, ale jego kontekstu na pewno, czy fala ulotek, która zalała kraj po wydarzeniach w Bydgoszczy i zawarte w tych ulotkach opinie, oceny, fakty i komentarze były samą prawdą i tylko prawdą? Mam co do tego dużo wątpliwości, a zapominać przecież nie wolno, że była to także informacja publiczna.

Sekretarz KC—Zdzisław Kurowski wśród członków partii, włókniarzy Zambrowa

Partia w procesie odnowy

Przebieg dyskusji i uchwały IX Plenum KC PZPR są dla organizacji partyjnych w całym kraju przedmiotem dyskusji i wielu komentarzy na zebraniach i spotkaniach, także z udziałem przedstawicieli kierownictwa partii.

Jedno z takich spotkań z udziałem sekretarza KC PZPR — **Zdzisława Kurowskiego** odbyło się wczoraj w jednych z największych i najstarszym zakładów woj. łomżyńskiego — Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji Październikowej. W spotkaniu wzięła także udział sekretarz KW — **Teresa Kazimierczuk.**

W salce zakładowego klubu „Relax" zebrało się około 60 członków partii z ponad 500-osobowej organizacji. Pozbawione ceremoniału spotkanie zaczęło się od pytań, które wyrażały jednocześnie opinie zebranych na temat aktualnych problemów wewnątrzpartyjnych oraz społeczno-gospodarczych. Wyrażane sądy pobrzmiewały atmosferą groźby strajku generalnego, do którego przystąpić miała także większość członków zakładowej organizacji partyjnej.

SŁUCHAĆ MAS

Zabierający głos stawiali szczególnie ostro sprawy relacji między osądem szeregowych członków partii a decyzjami jej kierownictwa. Dlaczego — pytała **Helena Kwiek** — dopiero IX Plenum wyznaczyło termin Nadzwyczajnego Zjazdu skoro masy członkowskie domagały się tego już od dawna? Od pół roku — mówiła **Krystyna Jojczyk** — postulujemy opracowanie przez partię programu wyjścia z istniejącego kryzysu społeczno-gospodarczego. Do dnia dzisiejszego nie został on opracowany. Dopiero ostatnie Plenum podjęło decyzję o przeprowadzeniu wyborów w partii, a przecież była to jedna z podstawowych spraw stawianych od początku konfliktu społecznego.

Od słowa „dlaczego" rozpoczynała się większość wypowiadających się wyrażanie swych poglądów nie bawiąc się w retoryczne ozdobniki. Kierownictwu partii zarzucano brak zdecydowanego stanowiska w rozwiązywaniu istotnych dla kraju problemów. Wyrażono także niezadowolenie z ogólnikowości uchwały IX Plenum.

Spodziewaliśmy się, że Plenum — powiedział **Władysław Renczelewski** — dokona zmiany w kierownictwie partyjnym, zwłaszcza, gdy kilku towarzyszy postawiło się do dyspozycji KC, ale rezygnacji nie przyjęto. Czyją opinię wyrażał I sekretarz KW z Włocławka zgłaszając swój wniosek. Czy kierownictwo partii jest przekonane, że ma oparcie w partyjnych dołach?

BRAK ARGUMENTACJI

I sekretarz KZ — **Zdzisław Rzepakowski** przedstawił trudną sytuację zakładowej organizacji partyjnej, szeregowych członków partii. Ostatni napięty okres charakteryzował spadek aktywności, oczekiwanie. Członków partii obarcza się odpowiedzialnością za błędy jej przywódców. Przyczynia się do tego także ogólnospołeczna opinia o braku rzetelnej oceny i rozliczenia byłych członków kierownictwa KC i rządu, które doprowadziło do obecnej sytuacji.

Spora część członków, w trakcie prowadzonych z nimi rozmów, uzależnia dalsze pozostawanie w partii od programu, który przyjmie Zjazd. My nie mamy — poza telewizją, radiem i prasą — żadnych źródeł informacji, a i ta jest ogólnikowa, budzi obawy co do rzetelności. Tymczasem „Solidarność" dysponuje szczegółowymi informacjami, nie zawsze obiektywnymi ,ale — skoro nie mamy argumentów — bezdyskusyjnymi.

Kiedy wreszcie — padło w dyskusji — otrzymywać będziemy rzetelną informację?

SPOKÓJ I GOSPODARKA

Sporo miejsca poświęcono problemom gospodarczym, wiążąc ich narastanie z niepokojem społecznym. **Henryk Wiśniewski** podnosząc tę sprawę podkreślił potrzebę szybkiego opracowania raportu o stanie gospodarki i poinformowanie o nim społeczeństwa.

Tadeusz Kowal zwrócił uwagę na dopracowanie wszystkich dokumentów i programów gospodarczych oraz ich szerokiej społecznej konsultacji; dotychczasowe oddolne wnioski i postulaty zbyt często nie były w ogóle brane pod uwagę. Ludzie muszą znać programy, ale też wiedzieć, że mają wkład nie tylko w ich realizację lecz i konstruowanie.

Powinniśmy robić wszystko — powiedział **Stanisław Baranowski** — by nie było strajków. Każdy z nich prowadzi do gospodarczej katastrofy.

POTRZEBUJEMY WSZYSTKICH

W toku dyskusji kilkakrotnie głos zabierał sekretarz KC — **Zdzisław Kurowski.** Omówił przyczyny obecnego kryzysu gospodarczego i społecznego, na co złożyło się m. in. niedostosowanie naszej gospodarki do gospodarki ogólnoświatowej, kryzys energetyczny, nadmierne inwestowanie przy małej efektywności inwestycji, błędna ocena sytuacji gospodarczej. Trudności gospodarcze w drugiej połowie lat siedemdziesiątych pogłębiały się, a jednocześnie nie było koncepcji wyjścia z kryzysu, jako że przyjęto błędne założenie „że socjalizm jest wolny od kryzysów". Za późno przystąpiono do modernizacji gospodarki, a utrudniała je dodatkowo przyjęta filozofia sukcesu, uspokajająca decydentów. Kryzys lipcowy był także efektem przedłużającej się oceny gospodarczej po VIII Zjeździe.

Po podpisaniu porozumień sądzono, że nastąpi okres mobilizacji, stworzy się materialne warunki do poprawy stanu gospodarki. Tak się nie stało. Kraj nadal nękany jest napięciami, strajkami. Kierownictwo przypomina strażaków gaszących konflikty. Pracuje w sposób czasochłonny, a efekty odbiegają od oczekiwań. Sytuacja gospodarcza kraju nadal się pogarsza. Przy wzroście płac o 18 proc., nastąpił spadek produkcji o 12 proc. Rośnie nawis inflacyjny. Jak w takiej sytuacji szybko opracować realny program wyjścia z kryzysu. W potęgowaniu się sytuacji ekonomicznej na niekorzyść ludzi odpowiedzialność ponosimy wspólnie.

Sekretarz KC nakreślił główne podstawy wyjścia z obecnego kryzysu: powrót do normalnej pracy. Każdy strajk niezależnie od przyczyn ma charakter polityczny, gdyż wymierzony jest w podstawy bytu narodu; wprowadzenie w życie reformy gospodarczej znacznie usamodzielni przedsiębiorstwa, a jednym z zasadniczych jej elementów powinna być regulacja cen. Przed Zjazdem, rząd zakończy prace nad raportem o stanie gospodarki i 3-letnim planem jej stabilizacji.

Są ludzie, którzy boją się zmian — stwierdził tow. Kurowski — nie chcą nic zmieniać. Są i tacy, którzy zmieniliby wszystko w myśl hasła: nie będzie lepiej — będzie inaczej. W KC nie ma ludzi, którzy nie rozumieliby potrzeby zmian. Kwestią dyskusji jest jedynie ustalenie granicy tych zmian, uzależnionej od warunków wewnętrznych i zewnętrznych kraju.

Odnowę — stwierdził dalej — należy rozumieć w kilku płaszczyznach: nadania większej rangi organom przedstawicielskim i społecznej kontroli władz wykonawczych, kształtowanie właściwej polityki kadrowej uwzględniającej przede wszystkim kwalifikacje i umiejętności, rzetelnej informacji oraz poprawy ekonomicznej kraju.

Mówiąc o problemach wewnątrzpartyjnych sekretarz KC stwierdził, że kierownictwo partii odczuwa brak pełnego zaufania członków partii. Odzyskanie zaufania jest jednym z zasadniczych problemów. Członkowie kierownictwa w każdej chwili są do dyspozycji KC, trzeba jednak przyznać, że dziś łatwiej zrezygnować niż zostać, wykonując trudną, odpowiedzialną pracę, do której nie ma wielu chętnych. Obecnie partii potrzebna jest jedność, a kierownictwu nieco kredytu zaufania.

JERZY BRODZIUK

Posiedzenie Komisji Sejmowej

Ciąg dalszy ze strony 1

jednakowego dla wszystkich dodatku do emerytury z tytułu odznaczenia państwowego.

Komisja zwróciła się z wnioskiem do Prezydium Sejmu o uchylenie dekretów Rady Państwa z 1972 r. o uposażeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz o zaopatrzeniu emerytalnym osób zajmujących kierownicze stanowiska polityczne i państwowe oraz członków ich rodzin.

Nowy statek z gdyńskiej „Komuny"

GDAŃSK (PAP) — 30 bm. w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni odbyła się uroczystość chrztu i podniesienia bandery na masowcu o nośności 40 tys. ton zbudowanym dla armatora brytyjskiego. Jest to trzeci statek z tej serii. Otrzymał on imię „La Estancia".

Przekazanie tej jednostki do eksploatacji oznacza pełne wykonanie przez gdyńską „Komunę" planu sprzedaży pierwszego kwartału. W warunkach zakłóceń kooperacyjnych i dostaw materiałowych stanowi to godny uwagi sukces załogi.

Pamięci doniosłych rocznic

Ciąg dalszy ze strony 1

i kroki ku miejscom utrwalającym pamięć o zmaganiach narodu w latach II wojny światowej. Lata tej wojny były najcięższą próbą dla naszej Ojczyzny. Rozstrzygała się kwestia naszej narodowej egzystencji, rozstrzygały się w myśli i sumieniach Polaków kierunki i drogi narodowego ocalenia. Potrafiliśmy wówczas ponad dzielącymi nas różnicami, porzucając wzajemnie uprzedzenia, podjąć wspólną walkę, która spowodowała, że Polska znalazła się ponownie na mapie Europy. Oparliśmy nasz byt narodowy i nasz rozwój na ideałach społecznych i zasadach ustrojowych socjalizmu, na trwałych sojuszach ze Związkiem Radzieckim i krajami wspólnoty socjalistycznej, suwerennego państwa polskiego o sprawiedliwych granicach.

Uczyńmy wszystko, aby w tegorocznych obchodach Miesiąca Pamięci Narodowej świadomość tego co nadrzędne w życiu narodu, aby pamięć o latach walki i męczeństwa zespalała wszystkich Polaków w wielkim dziele odnowy życia kraju.

Sprawie umacniania jedności narodu służyć będą obchody sześćdziesiątej rocznicy III Powstania Śląskiego. Było to powstanie ukoronowaniem wieloletniej walki Polaków o przynależność Śląska do Polski, walki o odzyskanie prawdy historii, o dalsze istnienie Polski na ziemiach swych przodków przemocą odebranych w latach jej słabości. Zryw powstańczy — poparty przez cały naród polski — był świadectwem męstwa i odwagi, świadectwem jedności w walce o najwyższe narodowe wartości, przyczynił się w dużym stopniu do umocnienia owoców odzyskanej niepodległości po latach niewoli i zaborów.

Walkę pokoleń Polaków o niepodległy byt państwowy ożywiała wsze pamięć o wielkim dziele Sejmu Czteroletniego — Konstytucji 3 Maja. Idea Konstytucji 3 Maja torowała drogę myśli postępowej i demokratycznej, myśli o naprawie Rzeczypospolitej, o uczynieniu jej państwem demokratycznym, silnym i nowoczesnym.

Nadajmy tegorocznym obchodom Miesiąca Pamięci Narodowej i rocznicom przypadającym w kwietniu i maju — walor jednoczący wszystkie patriotyczne siły narodu w socjalistycznej odnowie Rzeczypospolitej. (PAP)

Posiedzenie komisji wspólnej przedstawicieli rządu i episkopatu

WARSZAWA (PAP) — 1 bm. obradowała w Warszawie komisja wspólna przedstawicieli rządu i episkopatu. Było to piąte z kolei posiedzenie plenarne.

Komisja wspólna oceniła aktualną sytuację w kraju za okres od ostatniego posiedzenia, które miało miejsce 2 marca br., wyrażając głęboką troskę o byt państwowy i o dalszy prawidłowy rozwój odnowy życia społecznego, politycznego i gospodarczego, o dalszą demokratyzację. Ostatni okres napięć społecznych i politycznych uświadomił zarówno władzom państwowym jak i społeczeństwu zorganizowanemu w różne grupy społeczne i zawodowe, że jedynie słuszną drogą rozwiązywania powstających napięć czy konfliktów, jest dialog prowadzący do rozwiązań politycznych konsekwentnie ujętych w formę prawną. Należy usuwać w porę źródła napięć i nie dopuszczać do różnego rodzaju działań obcych interesom społeczeństwa, ludzi pracy. Wszyscy muszą mieć świadomość; że odpowiedzialność za losy Ojczyzny spoczywa zarówno na władzach politycznych, jak również na społeczeństwie, na poszczególnych obywatelach. W kategoriach społecznych dobro Rzeczypospolitej jest dobrem największym, którego strzeżenie jest obowiązkiem moralnym każdego obywatela.

Przedstawiciele rządu przekazali wyrazy uznania i podziękowania za działania podjęte przez Ojca Świętego Jana Pawła II, prymasa Polski i episkopat w celu doprowadzenia do pokojowego rozwiązania konfliktu społecznego.

Komisja rozpatrzyła sprawy związane ze swobodą działania instytutów zakonnych i innych form życia konsekrowanego, zgodnie z ich zadaniami określonymi w konstytucjach zatwierdzonych przez władze kościelne.

Omówiono wstępne zasady, jakimi kierować się będą władze państwowe i kościelne przy realizacji budownictwa obiektów sakralnych i kościelnych oraz sposoby zaopatrywania tych budów w materiały budowlane, a także sprawy zakładania cmentarzy. Poruszone zostały sprawy związane z własnością obiektów i gruntów kościelnych. Prace nad tymi tematami będą kontynuowane, zgodnie z ustalonymi wytycznymi.

Komisja wspólna wysłuchała informacji o pracy niektórych zespołów roboczych i stopniu realizacji skierowanych do zespołów tematów. Komisja zaakceptowała wnioski i ustalenia zespołu do spraw seminariów duchownych, odnoszące się do wyższych i niższych seminariów duchownych.

Wysłuchano informacji o problemach związanych z uczelniami katolickimi i fakultetami papieskimi oraz ustalono, że odpowiednie propozycje zostaną przekazane zespołowi opracowującemu założenia ustawy o szkolnictwie wyższym.

Nadto wymieniono poglądy na temat wychowania i wszechstronnego rozwoju młodzieży. Nawiązano w trakcie posiedzenia do realizacji umów społecznych z Gdańska, Szczecina, Rzeszowa i Ustrzyk.

Następne posiedzenie komisji wspólnej odbędzie się na początku maja.

Dialog i wzajemne zrozumienie

Ciąg dalszy ze strony 1

m.in. „w przeprowadzaniu szybko i w sposób w pełni demokratyczny wyborów w organizacjach partyjnych, instancjach terenowych i instancji wojewódzkiej".

Miejska Komisja Zjazdowa „potwierdza szczególnie obecnie potrzebę wzmożenia dyscypliny partyjnej. Nie popiera strajków politycznych ani uczestnictwa w niej członków PZPR."

W zakończeniu listu m.in. czytamy: „Zwracamy się tą drogą do władz wojewódzkich i MKZ NSZZ „Solidarność" aby respektowane były życzenia społeczeństwa o spokojne wynegocjowanie rozsądnego zagospodarowania obiektów na cele socjalne miasta. Sądzimy, że stać mieszkańców województwa i miasta na mądre, samodzielne rozwiązywanie własnych problemów. W tym duchu porozumienia apelujemy do MKZ NSZZ „Solidarność" Region „Pojezierze" o niepodejmowanie akcji strajkowej. Będzie to także forma poparcia dla rządu gen W. Jaruzelskiego.

Komisja zwraca się powtórnie do wszystkich członków partii Suwałk z apelem o czynne uczestnictwo w jej pracach. Swoją rolę widzimy zarówno w gromadzeniu informacji i postulatów jak również w kształtowaniu poziomych kontaktów między organizacjami partyjnymi w naszym mieście".

Niezwykle trafne uogólnienie odczuć społecznych znajdujemy w liście organizacji partyjnej przy **Zakładach Maszyn i Urządzeń Spożywczych „Spomasz", Zakład nr 2 w Białymstoku.** Oto ono: „Polska musi wydźwignąć się z kryzysu w drodze społecznie akceptowanych rozwiązań. Widzimy potrzebę zbudowania zaufania między kierownictwem partii i rządu z jednej strony, a obywatelami zarówno partyjnymi jak i bezpartyjnymi z drugiej strony. Chodzi o takie zaufanie, którego nie będą w stanie zakłócić ewentualne przypadkowe incydenty, jakie mogą się zdarzyć w każdym praworządnym państwie".

Inne nieco troski, choć odczucia są podobne, znajdujemy w listach ze wsi. W apelu Rady Gminnej ZKiOR w Narwi, reprezentującej interesy tamtejszych rolników czytamy: „Zwracamy się do robotników, do ich rozwagi i głębokiej troski o losy Ojczyzny — niech zwycięży dobro kraju. Wspólnie z wami stanowimy siłę, która jest w stanie w spokoju, pracą i rozwagą zrealizować socjalistyczną odnowę. W obecnej trudnej sytuacji apelujemy o szczególne uwzględnienie środków do produkcji rolnej. Tylko wspólna praca, wasza i nasza, zapewni wyżywienie narodu".

W podobnym duchu utrzymany jest apel młodych rolników **miasta i gminy Drohiczyn,** skierowany do rówieśników z zakładów przemysłowych regionu i kraju. „Zwracamy się do Was, Koleżanki i Koledzy, o zwiększenie produkcji na rzecz rolnictwa, o podjęcie dodatkowej produkcji w wolne soboty, rozwiązywanie problemów spornych przy pomocy dialogu, ponieważ jest to jedyna droga do rozwiązywania narastających konfliktów. My w zamian zobowiązujemy się do maksimum zwiększyć produkcję w swoich gospodarstwach".

Spotkanie członków i sympatyków ZMD

Rada Okręgu „Północ" ZMD zaprasza na spotkanie informacyjno-dyskusyjne członków i sympatyków Związku Młodzieży Demokratycznej. Spotkanie odbędzie się w piątek, 3 marca o godz. 17.30 w sali konferencyjnej WK SD w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 24. (h)

Normalna produkcja

Ciąg dalszy ze strony 1

szego dnia w przedsiębiorstwie. Nie było w dniu 1 kwietnia poważniejszych przeszkód w wykonywaniu bieżących zamierzeń produkcyjnych. Zgodnie z planem załoga wyprodukowała m. in. około 6 ton marmolady, 10 ton dżemów oraz 5 ton konserwy „wołowina w sosie grzybowym".

Pierwszy kwartał br. był chyba najgorszy dla BZPW od wielu lat. Plan został wykonany zaledwie w ponad 90 proc. Na zakłady posypały się liczne kłopoty, łącznie z pożarem kotłowni, które fatalnie odbijały się na wynikach produkcyjnych. Zmagano się z zakłóceniami w dostawach surowców. Nikt tu nie może pojąć, dlaczego obowiązują sztywne i nierozsądne rozdzielniki, na przykład, na kości potrzebne do wyrobu konserw. Z białostockich Zakładów Mięsnych wysyła się je aż do Annopola, gdy tymczasem BZPW musi sprowadzać je z Ełku. Częściej zaś nie dostaje ich stamtąd wcale.

W Zakładach Przemysłu Wełnianego im. E. Plater w Wasilkowie trwała wczoraj wytężona i wydajna praca. Załoga wytwarzała przewidziane planem tkaniny. Przede wszystkim na uszycie płaszczy, narzutowe i trochę teksasu. Tego dnia wyprodukowano ponad 13 tys. metrów bieżących tkanin, wartości około 2 mln 600 tys. zł. (lk)

✲

W największym zakładzie przemysłowym województwa: Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew" zakłócenia spowodowane zostały ograniczeniem dostaw węgla i energii elektrycznej.

W wykańczalni brakuje do wykonania zadań pierwszego kwartału 4,2 proc. produkcji. Jest to wynik 3,5-dniowego postoju z powodu niedostatku węgla. W tkalni — niewielkie przekroczenie zadań kwartalnych — 100,1 proc. Wykonano również zadania w zakresie jakości.

Kosztem eksportu i dostaw do kooperantów na rynek skierowano produkcję o 30 mln zł większą niż planowano. W drugim zakładzie o istotnej dla regionu i nie tylko produkcji — Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego załoga stawiła się 1 kwietnia w komplecie. Kierownik wytwórni pasz przy PPS — **Zbigniew Grno** poinformował nas, iż w pierwszym kwartale wyprodukowano tu 33,400 ton pasz drobiowych i dla trzody chlewnej, na planowaną ilość — 28 tys. ton. Przy czym pasz drobiowych tylko 90 proc. planowanej ilości. Wynika to z faktu, iż potrzebne są do tej produkcji importowane surowce. (zp)

✲

W Augustowskich Zakładach Obuwia, produkujących na rynek i eksport, plan zakładał wykonanie wczoraj 8760 par sandałów. Jak zapewnił zastępca dyrektora do spraw produkcji **Ignacy Wrona** plan ten na pewno wykonano. Jednakże trudno spokojnie myśleć o nieco dalszej przyszłości, ponieważ zgromadzone materiały gwarantują pełną nieprzerwaną produkcję jedynie przez tydzień. Co będzie dalej — nie wiadomo. Dostawca podstawowego materiału — polcorfamu — poinformował zakład, że wstrzymuje produkcję tego wyrobu z braku niezbędnych składników. Jeśli Zjednoczeniu nie uda się w porę uzupełnić tego braku, normalna praca zakładu będzie poważnie utrudniona. (stk)

Wspólny komunikat radnych WRN i MKZ „Solidarność" w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP). — We wspólnym oświadczeniu przyjętym na zakończenie rozmów delegacji Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" z Komitetem Rady Ministrów do spraw Związków Zawodowych uznano, że do 5 kwietnia zostanie opublikowany w prasie komunikat radnych WRN w Bydgoszczy i MKZ „Solidarność" z 19 marca. Oto tekst komunikatu:

Dnia 19 marca 1981 roku rozpoczęła się VI sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, na którą oprócz radnych byli zaproszeni goście, wśród których byli obecni przedstawiciele MKZ NSZZ „Solidarność" pod przewodnictwem Jana Rulewskiego. Na sali obecny był specjalny wysłannik Prymasa Polski prof. dr Romuald Kukułowicz oraz wicepremier Stanisław Mach.

Zgodnie z ustaleniem w dniu 5 marca 1981 r. na posiedzeniu Prezydium WRN mieli oni przedstawić w punkcie 3 „zapytania i wolne wnioski", problemy społeczno-prawne sytuacji rolnictwa i rolników indywidualnych oraz sprawy wyżywienia narodu. Ponadto zamiarem delegacji MKZ NSZZ „Solidarność" było przedstawienie radnym zagadnień związanych z ogólnopolskim strajkiem okupacyjnym chłopów — członków NSZZ „Solidarność" w gmachu WK ZSL w Bydgoszczy.

Obrady przebiegały zgodnie z zatwierdzonym porządkiem. W trakcie obrad przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego Andrzej Młodecki zaproponował przerwanie dyskusji nad planem społeczno-gospodarczym i budżetem na rok 1981 województwa bydgoskiego. W uzasadnieniu podał m.in. potrzebę rozpatrzenia bardzo dużej ilości interpelacji radnych złożonych w trakcie sesji oraz konieczność włączenia do prac nad planem nowego wojewody bydgoskiego i pełniejszego uwzględnienia 10-punktowego programu premiera. Radny A. Młodecki przedstawił wniosek o kontynuowanie obrad na następnym posiedzeniu tej samej sesji.

Wniosek ten większością głosów został przyjęty. Następnie przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Edward Berger zamknął obrady, nie wyczerpując przyjętego porządku tj.:

1. uchwalenie planu pracy WRN na rok 1981,
2. odpowiedzi wojewody na interpelacje ,
3. wolne wnioski.

Wobec tego nie zrealizowano zobowiązania podjętego na Prezydium WRN dnia 5 marca 1981 r. o udzieleniu głosu przedstawicielom MKZ NSZZ „Solidarność". Większość radnych nie była poinformowana przez Prezydium WRN o uzgodnionych i ustalonych wystąpieniach przedstawicieli MKZ NSZZ „Solidarność".

Stanowisko przewodniczącego WRN E. Bergera spotkało się z protestem przedstawicieli MKZ NSZZ „Solidarność", w międzyczasie Prezydium i część zdezorientowanych radnych opuściła salę obrad.

Przewodniczący MKZ Jan Rulewski poinformował pozostałych i wychodzących radnych o uprzednich uzgodnieniach z Prezydium WRN, traktując to jako działanie niedopuszczalne. W trakcie przemówienia do radnych wyłączono nagłośnienie. Na sali pozostało 45 radnych, którzy zajęli następujące stanowisko:

1. radni wystąpili na piśmie do Prezydium WRN o zwołanie w ciągu 7 dni drugiej części sesji w trybie nadzwyczajnym,
2. integralną częścią tej sesji będzie udzielenie głosu przedstawicielom MKZ NSZZ „Solidarność",
3. na posiedzenie sesji zaproszeni zostaną wszyscy przedstawiciele MKZ NSZZ „Solidarność" uczestniczący w obradach sesji w dniu 19 marca 1981 r. według listy obecności.

Równocześnie radni zaproponowali zakończenie w dniu dzisiejszym dyskusji w spornych punktach, wychodząc z założenia, iż wszystkie pozostałe sprawy i postulaty będą przedstawione podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej z możliwością dyskusji i pełnej wymiany poglądów. Sposób rozwiązania spornych kwestii podczas sesji jest zagwarantowany ustawą o radach narodowych.

MKZ NSZZ „Solidarność" ustosunkowując się do przedstawionych przez radnych propozycji zajął następujące stanowisko:

1. MKZ NSZZ „Solidarność" aprobuje zajęte przez radnych stanowisko,
2. na sesji WRN *domagać* się będzie wyciągnięcia surowych konsekwencji — do odwołania włącznie w stosunku do osób winnych zaistniałego na VI sesji konfliktu.

MKZ NSZZ „Solidarność" protestuje przeciwko bezprzykładnej interwencji organów Milicji Obywatelskiej na sali obrad w trakcie wspólnej pracy zespołu radnych WRN i członków MKZ NSZZ „Solidarność" nad komunikatem.

Wspólny komunikat podpisali:

ze strony radnych WRN:

K. Gawiński, Z. Bartel, M. Kielnik, T. Marchlik, M. Rozwadowski, K. Strzyżewski.

Ze strony MKZ NSZZ „Solidarność": J. Wendelich, B. Magierowski, L. Winiarski, S. Pastuszewski, T. Szymańczak.

Są części do ciągników gąsienicowych

Nawiązując do treści artykułu zamieszczonego w „Gazecie" dn. 30.03.81, a dotyczącego stanu zaopatrzenia ciągników typu „DT-75" informujemy, że PHSR „AGROMA" w Białymstoku posiada wszystkie niezbędne do remontów tych ciągników części.

Z-ca dyr. d/s bazy
JERZY KOWALSKI

Uwaga, sadownicy!

Wojewódzka Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin w Białymstoku informuje, że przed pękaniem pąków należy przeprowadzić tzw. opryskiwanie zimowe drzew owocowych, które niszczy jaja mszyc, miodówki, piędzika przedzimka, larwy misecznika śliwowego oraz zwójki. Najskuteczniejszy wynik osiągnie się przeprowadzając opryski w dni o temperaturze powyżej plus 5 stopni C i dużej wilgotności powietrza jednym z następujących środków: Karbolina DNK, Krezotol sodowy 50, Nitrosan 50. W wypadku zastosowania w ogrodach działkowych i przydomowych Krezotolu lub Nitrosanu nie wolno uprawiać w danym roku warzyw korzeniowych. (haka)

SPORT

Wczoraj rozegrano kolejne mecze I ligi piłkarskiej. Oto wyniki: Ruch Chorzów — Odra Opole 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył w 68 min. Albin Mikulski.

Zagłębie Sosnowiec — Lech Poznań 1:2 (0:1). Bramki zdobyli: Roman Geszlecht w 53 min. dla Zagłębia oraz dla Lecha: Jerzy Krzyżanowski w 25 min. i Marek Skurczyński w 65 min.

Zawisza Bydgoszcz — Śląsk Wrocław 1:1 (1:0). Bramkę dla gospodarzy zdobył Bogdan Kwapisz w 12 min.; dla gości Jacek Nocko w 74 min.

Legia Warszawa — Górnik Zabrze 2:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Legii — Janusz Baran w 51 min. i Witold Sikorski w 52 min., dla Górnika — Tadeusz Dolny w 57 min.

Bałtyk Gdynia — Stal Mielec 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla Bałtyku: Andrzej Zgutczyński w 16 min. z karnego i w 58 min., dla Stali: Kazimierz Budowa w 78 min.

Widzew Łódź — ŁKS Łódź 1:1 (1:0). Bramki: dla Widzewa — Włodzimierz Smolarek w 10 min.; dla ŁKS Marek Dziuba w 54 min.

Motor Lublin — Arka Gdynia 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Andrzej Pop w 48 min. i Janusz Przybyła w 61 min.

Wisła Kraków — Szombierki Bytom 3:2 (0:1). Bramki dla Wisły zdobyli: Kazimierz Kmiecik w 46 i 83 min. oraz Andrzej Iwan w 75 min., dla Szombierek: Grzegorz Kapica w 38 i 69 min.

(Opr. W)

MAŁY LOTEK

I losowanie:
10—11—15—21—33
II losowanie:
6—14—22—29—30
Końcówka banderoli: 0973.
EXPRESS-LOTEK
12—26—34—41—42

Zapowiedź „szklanych domów"?

Budowlany przełom

Ludzkość, a z nią i my jako jej składowa część, zaczyna odczuwać wyraźne przegrody — progi, których nie potrafi na razie przekroczyć. Jak się więc przedstawia w kraju sprawa istotnej dla życia i rozwoju dziedziny jaką jest budownictwo? Na ogół powszechnie odczuwa się niedostatek mieszkań, jako wynik nieudolności w działaniu wykonawstwa, a to nie pełna prawda. Nie dostrzega się braku materiałów, na co składa się wiele czynników. Nie są one związane tylko z brakami energetycznymi węgla czy też elektryczności lub z niedoinwestowaniem. Występują niedobory surowca — kopalin. Zaczyna brakować żwiru, kruszywa łamanego i innych minerałów.

Zastosowana u nas powszechnie technologia budownictwa betonowego wpędziła się sama w ostry kryzys. Przeinwestowanie wystąpiło w ilości fabryk domów, zaś niedoinwestowanie w transporcie i w przemyśle wydobywczym. Czy mogło być inaczej? — Nie, nie mogło. To, co zwiemy prefabrykacją jest dziedziną transportochłonną i surowcożądną, nie mówiąc już o energochłonności. Załóżmy jednak, że rozwój budownictwa poszedłby inną drogą. Obok prefabrykacyjnej rozwijano by produkcję cegły czerwonej, to znaczy budowano by coraz więcej cegielni. Być może, a raczej na pewno, domy byłyby i ładniejsze i cieplejsze, ale kryzys pojawiłby się na pewno. Dlaczego?

Pomyślmy tylko, że na jeden metr sześcienny muru ceglanego trzeba około 450 cegieł (500 cegieł odpowiada przeszło jednemu metrowi sześciennemu gliny). Ileż to glinianek trzeba by wykopać w kraju, zamieniając jego krajobraz w księżycowy, zubożając rolnictwo. Jeśli narzekamy (i to słusznie) na żwirownie, to co byłoby z cegielniami. Wina leży zatem po naszej stronie. Chcemy za dużo budować, a budować dowolnie dużo będziemy mogli wtedy, gdy znajdziemy właściwe metody i opracujemy nowe materiały budowlane.

Jeszcze przez jakiś czas można będzie ciągnąć budowy mieszkaniowe przestarzałymi metodami w betonie lub cegle, ale nieuchronnie nastąpi bardzo ostry niedobór surowców, energii i transportu, przy którym dzisiejsze schorzenia są niczym. Mieszkań na kartki nie da się zafałszować. Trzeba beton, wspaniały materiał, któremu zawdzięczamy cywilizację XX wieku, cofnąć do roli niezbędnego i jedynego tylko w budownictwie inżynieryjnym, cegłę pozostawić na uzupełnienie w budownictwie mieszkaniowym i usługowym i — mur, słup, belka. Budownictwo jest równie konserwatywne jak było żeglarstwo. Każdy dodatkowy sznurek czy lina do żagla, były wynikiem ulepszeń dokonywanych w statku żaglowym. Decydowały o postępie: doświadczenie żeglarzy i umiejętności wejść w nową fazę, zapowiadającą wiek XXI w budownictwie.

Jakie może być zatem owo budownictwo, przede wszystkim wielorodzinne, masowe, jakie usługowe? Z czego oraz jak zrealizowane? Doświadczenia z lat dominacji prefabrykatów ciężkich, betonowych, powoli ale zdecydowanie ukształtowały uwarunkowania estetyczne i architektoniczne. Pozwoliły na sformułowanie zasad kształtowania budynków mieszkalnych z uniknięciem uniformizmu i monotonii.

Jakie są więc nowe żądania pod adresem materiałów i budownictwa, których nie stawiają budowniczowie, ale ekologowie, gromko wołając o zaniechanie kaleczenia powierzchni Ziemi i niszczenia środowiska? Dalczego milczą budowniczowie? Spójrzmy na budownictwo poprzez wieki: przecież niczym nie różnią się zasady starożytne od współczesnych. Są one identyczne rzemiosła w dostosowaniu się do wymagań. Podobnie dzieje się w budownictwie, które nie jest nauką, ale rzemiosłem. Korzysta ono wprawdzie z nauki w niektórych dziedzinach, ale czyni to bardzo niechętnie.

Dotychczas nauka pełniła wobec rzemiosła budowlanego jedynie rolę służebną w postaci statyki czy fizyki budowli, a w znaczniejszym stopniu w dziedzinie chemii i technologii materiałów. W stosunkowo niedalekiej przyszłości nauka musi zająć stanowisko przewodnie. Właśnie musi, a nie powinna. Budownictwo zaś powinno przejść do stosowania nowych materiałów i metod pod takim kierunkiem. Tak się przecież dzieje w innych przemysłach, a tam gdzie to dzieje się połowicznie, jest źle, np. w hodowli, w przemyśle przetwórczym, spożywczym. Czy można wyrazić pogląd, że budownictwo ma być prefabrykowane? Oczywiście, i to przeważnie, ale z czego inne- go niż dotąd i inaczej. Mowa, rzecz jasna, o masówce, a nie o pałacach, czy innych obiektach architektury monumentalnej.

Spróbujmy uchylić kotary, za którymi ukrywa się przyszłość i pokazać jedynie fragment możliwości dotąd nie wykorzystanych praktycznie. Wiadomo już teoretycznie i z praktyki, że można uzyskać cementy portlandzkie o wielkiej wytrzymałości, sięgającej aż 3000 KG/cm kwadratowy przy obecnie średnio dziesięciokrotnie niższej. Słabą stroną współczesnych cementów, jest nieduży wymiar — inaczej mówiąc — krótkość kryształów zhydratyzowanego i stwardniałego cementu. Stąd wynika między innymi nieduża wytrzymałość. W nowych cementach kryształy są ogromne, do 30 mm długości, cienkie i łatwo się splatają w filc mineralny. Jeśli podda się je sprasowaniu w trakcie procesu wiązania, wytrzymałość wyrobu wzrośnie wielokrotnie. Zasada takiego sprasowywania jest od dawna znana, jak i wyrób na niej bazowany — eternit lub inaczej azbocement. Jednak azbest jest drogi (w Polsce go brak) i włókna ma dość słabe. Dlatego jest dość gruby i ciężki. Do zbrojenia nawet współczesnych cementów i gipsów lepsze, tańsze, odznaczające się ogromną wytrzymałością, jest włókno szklane. Jednak musi to być szkło specjalnie dla tych celów wyprodukowane, gdyż inne rozpuszcza się jak mydło w wodzie. Ze szkłocementu można formować płyty lub kształtki, względnie płyty płaskie formować w struktury przestrzenne. Podobnie jest ze szkłogipsem. Ilustracje będące na razie jakąś fantazją, wskazują na liczne warianty zastosowań tych materiałów. Jak łączyć ze sobą poszczególne elementy? Dopracowano się już dziś świetnej techniki klejenia. Mamy w Polsce np. znakomite klejone wiadukty. Domostwa ze szkłogipsu i cementu, będą się odznaczały ciepłem wnętrz, lekkością i minimalną ilością skorupy budowlanej.

Na świecie od lat prowadzone są prace nad tymi tworzywami. Choćby w ZSRR, W. Brytanii, a ostatnio w Polsce. Są to bowiem tworzywa najbliższej przyszłości, minimalizujące objętościowe zużycie surowca, niskoenergochłonne, pozwalające na uzyskanie komfortu wnętrza mieszkalnego i na urozmaiconą barwną architekturę. Warto więc pomyśleć nad jak najszybszym przejściem do prób poligonowych i eksperymentów w skali pełnej techniki.

Jeszcze jeden aspekt budownictwa betonowego, dotychczas u nas królującego: rekuperacja. Budownictwo stalowe daje odzysk stali przy rozbiórce w 100 proc., ceglane pozwala na odzysk cegły przy zaprawie wapiennej w ilości około 80 proc., a betonowe — prefabrykowane lub monolityczne? Przy dziś znanych metodach nie ma szans odzysku stali zbrojeniowej z betonu. Nie mamy też umiejętności rozdrabniania elementów. Kiedy obecnie stojące i stawiane budynki zestarzeją się moralnie i fizycznie, pojawi się problem co zrobić z gruzem, pochodzącym z ich rozbiórki. Nie będzie to ściśle gruz, tylko elementy, zmasakrowane bryły przestrzenne ze sterczącym żelastwem. Gdzie to podziać?

Z jednego tylko fragmencika, w którym sięgnęliśmy w przyszłość, widać wyraźnie możliwości zawierające się w potencjale nauki. Wymagać to będzie jednak rewolucji w samym budownictwie, w mentalności jego twórców i metodach ich pracy.

Doc. dr inż. JERZY GÓREWICZ

Nasz komentarz

Już nigdy siłą, już nigdy ku konfrontacji

Poniedziałkowe popołudnie: będzie komunikat, nie będzie komunikatu. Z Urzędu Rady Ministrów warszawskie redakcje i dziennikarze zgromadzeni pod Urzędem Rady Ministrów — w tym także zagraniczni — podrywają przecieki. Podobno się dogadują. Ktoś słyszał, jak ktoś do kogoś mówił, że kelnerzy naszący kawę dla pertraktujących dostrzegli na twarzach obu stron pierwsze uśmiechy, a w zachowaniu więcej rozluźnienia. Ktoś inny przyniósł wiadomość, że do pertraktacji włączył się przedstawiciel Episkopatu i Prymasa. Wreszcie jest tzw. oficjalny albo półoficjalny przeciek: obie strony redagują wspólny komunikat, a w Klubie Polskiej Agencji Interpress przy Placu Zwycięstwa odbędzie się konferencja prasowa dla dziennikarzy polskich i zagranicznych. Godzina jeszcze nie znana, ale będzie. Cała ta chmara dziennikarzy leci na złamanie karku. Wszyscy widzą, że na sali ciasno, a więc trzeba zająć miejsce. A przecież dziennikarze są jeszcze uzbrojeni: w aparaty fotograficzne, w magnetofony, w kamery, a ekipy telewizyjne montują w pierwszych rzędach swoje stanowiska.

Niektórym jakimś cudem udaje się przecisnąć przez straże Urzędu Rady Ministrów i wpaść na salę, gdzie będzie odczytany komunikat przez przedstawiciela KKP. Potem — do siedziby Interpress gdzie ma przybyć Lech Wałęsa z członkami swojej delegacji.

Dlaczego o tym piszę?

Oto każdy, kto miał dziennikarskie szczęście i uczestniczył w tych dwóch wydarzeniach, nie mógł nie pozbyć się wrażenia, że uczestniczy w wydarzeniach wielkich. Może nawet większych niżby mu się wydawało? Może zgoła historycznych? W tym przecież wydarzeniu uczestniczył cały świat. Ściślej — ta jego część, która albo dobrze życzyła Polakom i Polsce, albo wręcz z naszego powodu była zatrwożona o swój własny los. W tym samym mniej więcej czasie na gorących liniach rządowych Paryż — Bonn — Waszyngton rozmawiają o Polsce i stosunku do niej prezydent Francji, kanclerz RFN, prezydent Stanów Zjednoczonych. Oświadczenia w imieniu swoich rządów składają różni mężowie stanu.

30 marca 1981 roku świat żył z jednym słowem na ustach: Polska.

30 marca 1981 roku świat zapamięta jako dzień, któremu na imię: polski kryzys, apogeum tego kryzysu.

Czy jednak mamy powody, aby ten dzień wpisać z dumą do naszych podręczników historii? Z powodu rozwiązania kryzysu — tak. Lech Wałęsa nazwał wobec prasy zagranicznej podpisany dokument jako „wielki". Ale wydaje się, że znaczenie rozwiązania tego kryzysu, który nam od wtorku groził katastrofą narodową (to fakt!), polega i na tym, że mimo ogromnego napięcia w całym polskim narodzie panował ład, spokój, a nawet godność wyczekiwania na tę jedyną wiadomość. Zdumiewająca była to postawa. Czy zanotowano jakieś ekscesy, jakieś wyjątkowej rangi spięcia? Trzeba oddać cześć ludziom, którzy gotując się na niepewność dnia następnego, na aż taką wielką niepewność, nie wytworzyli zbiorowej histerii, a już tym bardziej objawów paniki. Jeszcze jakby wzrosła dyscyplina i nawet chyba grzeczność wobec siebie. Polacy tego dnia nawet się uśmiechali. I nawet kupowali kwiatki, bo zdaje się, że jeszcze w Polsce kwiatów nie brakuje.

Jednak na tę końcówkę marca należy patrzeć z innej strony. Te dni bowiem upoważniają do zaapelowania: już nigdy więcej posługiwania się siłą, już nigdy więcej sięgania po rozwiązania siłowe, już nigdy więcej marszu ku konfrontacji. Takie pragnienie kieruje całe społeczeństwo polskie do tych, od których zależy nasz polski los. Takie pragnienie kierowali robotnicy przemawiający na niedzielnym Plenum KC, tysiące organizacji partyjnych i załóg w swoich rezolucjach, takie pragnienie wyraził Prymas Polski, takie pragnienie wyraził też Papież Jan Paweł II. Takie pragnienie wyraziło w swoich uchwałach Plenum KC. Z dokumentów tych tak ważnych dla Polski dni przytoczę dwa. Papież Jan Paweł II pisząc o linii porozumienia i dialogu oświadczył, że „jest to równocześnie najwłaściwsza droga do umocnienia autorytetu i poczuciu odpowiedzialności zwłaszcza w społeczeństwie, które ma swoją własną kulturę i własne doświadczenia historyczne — trudne i bolesne". Plenum KC w swojej uchwale oświadczyło: „Komitet Centralny potwierdza, iż niezmienną linią działania partii jest dążenie do normalizacji życia, do kontynuowania linii porozumienia i dialogu, do rozwiązywania konfliktów środkami politycznymi w drodze rozmów i wyjaśniania oraz szerokiego uwzględniania opinii społecznej".

Cały naród jest w każdym przypadku za dialogiem, a przeciw używaniu siły i przeciw konfrontacjom.

Cały naród popiera linię porozumienia i porozumiewania się.

Wreszcie — cały naród chce, a teraz już żąda, przyspieszenia odnowy, przekształcania jej w proces rzeczywisty, poważnego potraktowania naszego kryzysu gospodarczego. Dobre świadectwo wystawia nam kultura polityczna, ale jakże złe świadectwo perspektywa głodnego przednówka i owo wojażowanie po całym świecie za pożyczkami.

Polska ma dość sił narodowych, aby się rozwijać i aby być krajem rzeczywiście kwitnącym.

Ale trzeba sobie wreszcie uświadomić, że Polska to wielka odpowiedzialność nie tylko w dniach samego kryzysu — dziś wiosną 1981 roku — ale wielka odpowiedzialność wtedy, kiedy ta Polska ciężko pracowała na kawałek chleba przez 36 lat i kiedy z taką nadzieją pracowała — też ciężko — w latach siedemdziesiątych. W dniach kryzysu musimy się tym ostrzej przeciwstawiać ludziom tworzącym kryzysy, producentom kryzysów. Ten wniosek również płynie z ostatnich dni. (Interpress)

JERZY KOCHAŃSKI

Forum Myśli Partyjnej

Jak wyjść z impasu?

Oddałeś część swej wolności i odrobinę spraw wstępując do partii — powiedziano na IX Plenum PZPR. Zabrakło w tym sformułowaniu jeszcze jednego, niezwykle istotnego członu, który powinien brzmieć: przyjąłeś w zamian cząstkę odpowiedzialności. Odpowiedzialności za to, co zrobiono i za to, czego uczynić nie zdołano. W niektórych dziedzinach zrobiono dużo, może bardzo dużo, lecz wiele pozostało w stadium ugoru, co dało się zauważyć dopiero po upływie pewnego czasu.

O odpowiedzialności zapomnieli ci, którzy musieli zwrócić legitymacje. Dla tych, którzy je posiadają, odpowiedzialność owa musi się obecnie przejawiać w prężnym i mądrym działaniu.

Ci, którzy pozostali w partii muszą mieć świadomość, że znaleźli się w zupełnie innej rzeczywistości, podobnie jak partia i cały kraj. Powinni wiedzieć, że na nich spoczywa obowiązek wyrwania partii z marazmu w jaki zabrnęła.

Społeczeństwo powiedziało nie. To „nie" skierowane nie przeciw ustrojowi, ale przeciw metodom i tym, którzy metody te stosowali w życiu i pracy. W ostatnim zdaniu mieści się cały sens i kierunek działania wszystkich ludzi myślących z rozmachem, nie pozbawionych odwagi i wyobraźni.

Członkowie partii muszą przełamać wiele barier i przezwyciężyć działania hamulców, tkwiących w nich samych i w ich umysłach. Lata postępowania pod dyktando i według otrzymanych wytycznych spowodowały zanik umiejętności wyboru metody działań.

Po przełamaniu wewnętrznych barier trzeba będzie pokonać jeszcze inne. Tkwią one we wzajemnych kontaktach członków partii, w kontakcie jednego współpracownika z drugim. Bariery tkwią także w umiejętności nawiązywania kontaktów w obrębie różnych środowisk i zawodów. Pokonanie tych progów będzie następowało powoli, ale następować powinno i musi. Członkowie partii borykają się także z przyjętymi zasadami funkcjonowania aparatu partyjnego, który niejednokrotnie obawia się tego nowego, rosnącego oddolnie ruchu.

Lecz ci, którzy zdecydują się na działanie w imię przyjętej na siebie odpowiedzialności, niech się nie wahają. Partia to oni! Ci, wszyscy, którzy w codziennym życiu budowali tę nową, choć nie zawsze lepszą Polskę. Polskę partyjnych i bezpartyjnych, Polskę naszą. Nie ciąży na nich szyld przeszłości. Nie przyczepią im żadnej etykietki. Nurt ten jest nowy, a więc i ludzie są nowi. Są niezepsuci i nieschematyczni, w dodatku bliscy grupom społeczeństwa, które teraz kształtować będą polską rzeczywistość na okres kilku może dziesięcioleci. Są to — jeśli tak rzec można — młodopartyjni. Młodzi nie wiekiem, lecz śmiałością i świeżością działań.

Z jakich środowisk wywodzą się ludzie, którzy bez wahania rozpoczęli odbudowę partii od dołu i zaczęli wzmacniać swym działaniem jej spoistość? Z pewnością w większości są zwykłymi członkami partii, nie zajmującymi żadnych kierowniczych, stanowisk. Są i powinni reprezentować różne zakłady pracy, różnorodne zawody. Przede wszystkim winni to być robotnicy, technicy, lekarze, inżynierowie, magistrowie, docenci. Słowem przedstawiciele wielu zawodów i specjalności.

Muszą to jednak być ludzie, którzy wiedzą, że partia nie została stworzona przez Boga ani nam narzucona. Została ona już wprasowana w nasz polityczny obraz i przez ostatnie 36 lat tworzyła wartości, których nie można nie dostrzegać.

Można mówić wiele złego o tym co zdarzyło się w przeszłości. Dzisiaj rozdmuchują to głównie ci, którzy chcą przy okazji upiec swoją pieczeń. Członkowie partii rozliczając się z przeszłością nie mogą koncentrować się jedynie na tym co było. Obecnie należy ocenić to, co się posiada i znaleźć drogę wyjścia z impasu.

Wielu ludzi zmienia teraz skórę (zasada mimikry). Łatwo ich jednak poznać, ale są to już naprawdę drobne sprawy.

W Białymstoku jest sporo zakładów pracy, gdzie znaleźli się młodopartyjni. Obserwuję ich od początku. Niektórzy mieli coś nowego do powiedzenia na Forum tylko na jedno lub dwa wystąpienia. Inni nic nie mówią — słuchają. Część zaś mówi pięknie, inni nieskładnie. Zawsze jednak widać w tych wystąpieniach autentyczne zaangażowanie. To imponuje. Dzisiaj obojętność jest wrogiem wszystkiego, co określają. Są bardzo czuli na tym punkcie.

Forum Myśli Partyjnej rozdzieliło się na trzy Małe Fora problemowe. Zbierają się, a raczej zbierały w zakładach pracy, w których na początku powstały grupy inicjatywne.

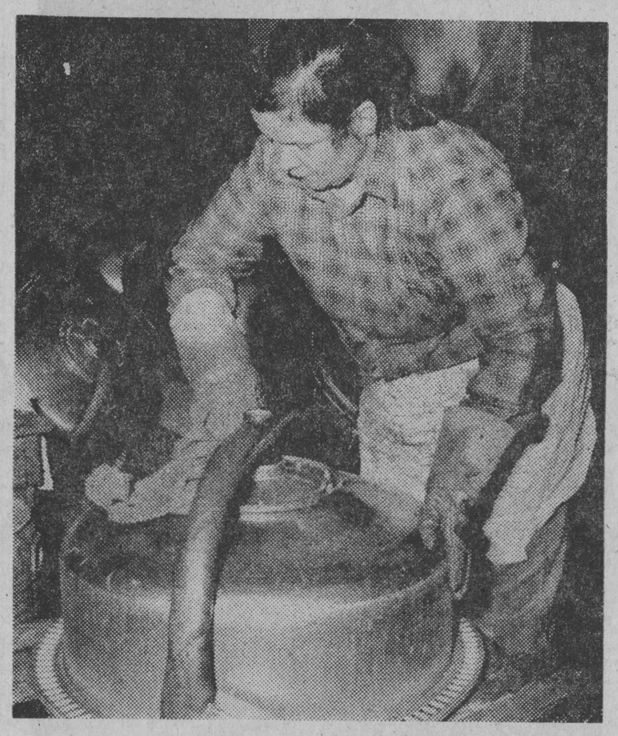
Dzisiaj, tj. 1 kwietnia o godz. 17, Forum przeniesie się do budynku Komitetu Wojewódzkiego. Ciekawe jak tam będą zachowywać się ci ludzie?

BZPT „Unitra Biaxet", Politechnika Białostocka oraz Białostockie Fabryki Mebli to trzy zakłady, które zrodziły Forum. Dołączyły później inne, niektóre zaś wyczerpały zasoby swej energii i zrezygnowały. W chwili obecnej wokół Forum skupia się około 40 zakładów. Jak na Białystok to dużo! Ale powinno ich być więcej. Ilość polepszy jakość dyskusji i wzbogaci myśl partyjną.

Sytuacja w kraju nie jest dzisiaj już tak dramatyczna jak kilka dni temu. Jest jednak w dalszym ciągu bardzo skomplikowana. Mam nadzieję, że właśnie sytuacja spowoduje odrzucenie problemowego Małego Forum i skupienie się na węzłowych zagadnieniach rozpatrywanych już wspólnie, przez wszystkich uczestników Dużego Forum.

Sądzę, że uczestników przyjmie dobrze przygotowana technicznie i bogata w sprzęt sala KW. Nie ma na Forum przemówień z mównicy, nie ma mów kwiecistych i sążnistych. Jest tylko dyskusja! I to jest najważniejsze.

W. JAGODZIŃSKI
Stały uczestnik Forum



Betoniarki z Sokółki na eksport

Niedawno podpisano w RFN protokół pomiędzy przedstawicielami polskiej centrali handlu zagranicznego Polimex—Cekop a kooperantem licencyjnym Susemihl GMBH na dostawę 35 tys. sztuk betoniarek. Głównym wykonawcą tych urządzeń jest filia Białostockich Zakładów Maszyn i Urządzeń Spożywczych „Spomasz" w Sokółce. Poprzez kooperanta zachodnioniemieckiego betoniarki z Sokółki trafiać będą do wielu krajów.

Oprócz tego, sokólski „Spomasz" wytwarza wiele urządzeń i maszyn dla przemysłu spożywczego, piwowarskiego i rolnictwa. Należą do nich m.in. silosy na mąkę do piekarń i paszę dla ferm drobiu, różnego rodzaju myjki używane do mycia pojemników i skrzynek w przemyśle mięsnym i piekarniczym. W tym roku zakłady w Sokółce wyprodukują także ponad 22 tys. sztuk taczek dla budownictwa i rolnictwa.

NA ZDJĘCIU: Danuta Piesul czyści bęben betoniarski przed jego pomalowaniem.

CAF — Roman Sieńko

Kopernikowi rodacy i obcokrajowcy

We wszystkich większych miastach Polski oraz w wielu za granicą można spotkać ulice, nazwane imieniem Kopernika. Na jego cześć fundowano medale, pomniki, wizerunki; poświęcono mu ekspozycje muzealne i wystawy okolicznościowe. Ukazują się reedycje dzieł autora „De revolutionibus..." i książki o jego nauce i życiu. Pełny indeks bibliograficzny objąłby iście „astronomiczną" liczbę tytułów.

Wielkość dzieła Kopernikowskiego uznali już zresztą jego współcześni. Głośne w historii są obrony jego poglądów przez Galileusza, Keplera, Heweliusza i innych. Mało chyba kto wie, że już w 1580 r., a więc w 37 lat po śmierci Kopernika, humanista i lekarz toruński — doktor Melchior Pirnesius ufundował w kościele Św. Jana tablicę pamiątkową z wizerunkiem wielkiego astronoma. Dla tego samego kościoła, jednego z najstarszych i najbardziej okazałych w Toruniu, na zlecenie księcia Jabłonowskiego, rzeźbiarz krakowski Wojciech Rogowski wykuł w 1766 r. popiersie astronoma. W niespełna 100 lat potem, w początkach drugiej połowy XIX wieku, przy ratuszu toruńskim stanął monumentalny pomnik według projektu Fryderyka Tiecka. Na cokole umieszczono napis łaciński.

Najpiękniejszym jednak pomnikiem Kopernika w jego mieście jest pieczołowicie odrestaurowany dom rodzinny autora „O obrotach ciał niebieskich", który przeznaczono na stałe muzeum. Swego czasu przypuszczano, że autentyczna kamieniczka gotycka nie zachowała się do naszych czasów. Prace konserwatorskie na Starym Mieście przypadkowo doprowadziły do odkrycia pod grubą warstwą późniejszych tynków oryginalnej budowli, która — jak dowodzą dokumenty — należała do rajcy toruńskiego, ojca mistrza Mikołaja.

Do szczególnie cennych pamiątek torunianie zaliczają malowany na desce portret Mikołaja Kopernika, pochodzący z początków XVI stulecia. Jest to ogólnie znany wizerunek, często reprodukowany. Badania, przeprowadzone swego czasu przez prof. Leonarda Torwirta z Uniwersytetu Toruńskiego wskazują, że portret ten był prawdopodobnie malowany z natury — Kopernik do niego pozował.

KAZIMIERZ HOFFMAN

Co mamy z tego funduszu

Niedawno w Dąbrowie Białostockiej na posiedzeniu Komitetu Miejsko-Gminnego NFOZ podsumowano realizację ustalonego planu zbiórki na rok 1980. Wynosił on 689 tys. zł. Zebrano na konto NFOZ 676 tys. zł, co stanowi 98,1 proc. wykonania planu rocznego. Najlepiej został on wykonany przez młodzież szkolną — w 125 proc. i przez pracowników zakładów uspołecznionych — w 107 proc. Najsłabiej wypadli rolnicy — tylko 78,5 proc., którzy zresztą zajęli pod tym względem ostatnie miejsce w województwie.

Skąd ta niechęć do realizacji tych świadczeń? Z przebiegu zbiórki wynika, iż nie wszyscy rolnicy rozumieją znaczenie całej akcji, tego że te skromne środki są kumulowane i wykorzystywane na poprawę warunków służących ochronie zdrowia. Warto w tym miejscu wymienić wsie, które mogą być dobrym przykładem dla innych — **Jaczno, Kropiwno, Ostrowie, Bagny i Jałówka;** ich mieszkańcy wykonali roczny plan wpłat na fundusz z nawiązką, w granicach 150 proc.

Plan na rok 1981 wynosi 642 tys. zł. Sumując roczne kwoty dokonanych wpłat na NFOZ — począwszy od 1974 r. mieszkańcy Dąbrowy i gminy wpłacili już kwotę przekraczającą cztery miliony złotych. Niemało.

Może ktoś zapytać: — co z tego mamy? Odpowiedź jest jednoznaczna: wpłacone kwoty zostały zwrócone z nawiązką. Bo oto na budowę żłobka wydano do tej pory już 4 mln 759 tys. zł, a dalsze 6 mln 531 tys. zł są potrzebne do zakończenia tej budowy. Nie trzeba uzasadniać celowości tej inwestycji. Co prawda jej realizacja ciągnie się od roku 1977 (nie z winy inwestora) i nie widać jeszcze końca.. Do zakończenia, poza wymienionymi środkami finansowymi, potrzebne są materiały, w tej chwili trudne do nabycia: m.in. 25 t. cementu i 350 m kwadr. glazury. W placówce tej znajdzie fachową opiekę 75 dzieci (w praktyce będzie na pewno znacznie więcej).

Gmina dąbrowska należy do większych jednostek administracyjnych w województwie, liczy prawie 15 tys. mieszkańców i nie dysponuje odpowiednią bazą placówek służby zdrowia. Szpital oddany do użytku w roku 1961 ma zaledwie 105 łóżek. Stanowczo za mało, jak by nie przeliczać. Jeżeli do tego weźmiemy pod uwagę usługi szpitalne świadczone sąsiednim gminom, to sytuacja w zakresie możliwości hospitalizacji chorych jest doprawdy niewesoła. Normalnym widokiem jest ustawianie wielu łóżek z chorymi na korytarzach. Personel medyczny pracuje w trudnych warunkach. Chorzy przebywają w zatłoczonych salach szpitalnych. Mimo dobrej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej, warunki lokalowe nie sprzyjają atmosferze dobrego samopoczucia, która jest niezbędna ludziom cierpiącym.

Powzięto niegdyś zamysł rozbudowy szpitala dąbrowskiego. Niestety, usilne starania w tej sprawie nie przyniosły rezultatów. Wedle różnych prognoz stanie się to realne dopiero chyba w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Stanowczo za późno.

Być może resort zdrowia na szczeblu wojewódzkim weźmie pod uwagę trudną sytuację lokalową służby zdrowia w Dąbrowie Białostockiej i przyjdzie jej z pomocą, na którą również oczekują chorzy. Bo jak dotąd, od dwudziestu lat ani miasto, ani gmina żadnych inwestycji, poza wspomnianym żłobkiem, nie otrzymały. Przychodnia rejonowa ZOZ mieści się w „burmistrzówce", która miała być siedzibą administracji miejsko-gminnej; ulokowała się w gmachu po byłym Urzędzie Powiatowym. Dwa wiejskie ośrodki zdrowia: w Zwierzyńcu Wielkim i Nierośnie, mieszczą się w obiektach po gromadzkich radach narodowych. Administracja ZOZ usytuowana jest w budynku po dawnym Wydziale Finansowym Urzędu Powiatowego.

Tak więc władze miasta i gminy mając na względzie zaspokojenie potrzeb służby zdrowia, przekazały jej wszystkie lokale, które tylko były możliwie przydatne dla lecznictwa. Dziś one już nie wystarczają.

Wracając do postawionego już pytania: Co mamy ze zbiórki na NFOZ? Nie można powiedzieć, że nic albo mało, bo to byłoby nieprawdą. Lecz prawdą jest, że gmina potrzebuje bardziej znaczącego wsparcia z NFOZ na poprawę bazy placówek leczniczych. I mamy nadzieję, że Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku weźmie to pod uwagę: — pomoże ZOZ w Dąbrowie Białostockiej w przyśpieszeniu budowy żłobka oraz w rozpoczęciu rozbudowy szpitala.

A mieszkańcy miasta i gminy z pewnością postarają się o solidną realizację ustalonych planów wpłat na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, a gdy zajdzie potrzeba — wesprą też czynem społecznym podjęte przedsięwzięcia inwestycyjne.

STANISŁAW SZCZERBA

Budownictwo prywatne (2)

Panuje dość powszechna opinia o bezkarności posiadaczy domów jednorodzinnych, a domów letniskowych przede wszystkim. Jeśli nawet z dokumentów, obiektywnych wyjaśnień wynika, iż np. dyrektor IKS wybudował dom za własne, oszczędzane latami pieniądze, to i tak znajdą się sceptycy, mający na ten temat odrębne zdanie. Jeśli nawet fakty dobitnie świadczą o czymś zgoła innym, niż opinia określonej grupy społecznej, tym gorzej dla faktów.

W poprzedniej publikacji ograniczyłem się jedynie do zaprezentowania dotychczasowych, niepełnych zresztą wyników pracy dużego zespołu ludzi, z inspektorami NIK na czele. Kolej zatem na konkrety. Jak budowano, gdzie powstawały domy i kto był inwestorem?

Poza wszelką wątpliwością pozostaje — dotyczy to nielicznej co prawda grupy ludzi — zupełne lekceważenie obowiązujących przepisów o obrocie ziemią. Pod działki krojono bowiem kawałki lasów, gospodarstwa rolne, grunta PFZ — i to całkiem dobrej klasy. Często obszar działek znacznie przekraczał realne potrzeby budowy i zagospodarowania.

Zezwolenia na budowę były, według mniemania pewnej grupy ludzi, zupełnie zbędnymi kwitami, bez których można było inwestować, potem użytkować itd. Ileż to domów do dzisiaj nie ma należytej dokumentacji. W iluż to przypadkach została dorobiona poprzez antydatowanie i „wygładzanie". Generalnie — braki w dokumentacji, w odniesieniu do pewnej grupy osób, były regułą. Nie było silnych do wyegzekwowania prawidłowości postępowania w czasie budowania. Władze terenowe patrzyły na takie fakty przez palce.

Podobnie wygląda przestrzeganie założeń projektowych. To była czysta teoria i zjawisko zupełnie nagminne. Budowano — dotyczy to zarówno dacz, jak i domów jednorodzinnych — na zasadzie zupełnej dowolności, nie oglądając się na dokumentację techniczną. Stąd też powstawały, albo marne budy, albo też pensjonaty o olbrzymiej — jak na nasze warunki — powierzchni mieszkalnej, ze wszelkimi wygodami, instalacjami zapewniającymi normalne mieszkanie przez cały rok.

Problemem szczególnie denerwującym społeczeństwo było wykorzystywanie, przez ludzi ustosunkowanych, potencjału jednostek gospodarki uspołecznionej. Z dotychczasowych, niepełnych jeszcze ustaleń wynika, że kilkanaście takich udokumentowanych przypadków miało miejsce w województwach: białostockim, łomżyńskim i suwalskim.

Przedsiębiorstwa podległe Białostockiemu Kombinatowi Budowlanemu wykańczały budowy domów letniskowych zarówno w woj. białostockim, jak i warszawskim. Przykładem może być domek letniskowy Kazimierza H. Łukaszewskiego — przedstawiciela kierownictwa jednego z resortów. Kontrola NIK stwierdziła m.in., że rzeczywiste koszta poniesione przez BKB wyniosły ponad 692 tys. złotych, podczas gdy zainteresowany otrzymał do zapłacenia fakturę na 135 tys. złotych. (?!) W wyniku Kontroli wystawiono dodatkową fakturę na kwotę prawie 193 tys. złotych, którą właściciel domu wpłacił.

Tego typu budowa nie była jedyną. A działo się to za zgodą i przyzwoleniem dyrektora BKB — W. Piesiaka. Wspomniana wyżej budowa położona jest w Magdalence pod Warszawą. Właśnie na niej stosowano nierzetelne formy ewidencjonowania, dokumentowania i rozliczania ponoszonych kosztów. Karty pracy zawierały fikcyjne zakresy robót, dopasowywano do tych robót antydatowane umowy akordowo-ryczałtowe. Robotnikom wypłacano dodatek przysługujący wyłącznie przy budowie... Huty Katowice. A wreszcie, całością kosztów obciążono budowę prowadzoną przez BKB w Zagórzu koło Sosnowca (?!) Cała ta sprawa jest przedmiotem zainteresowania Prokuratury.

BKB w ostatnich latach — pod wpływem wielu czynników — zmienił się w szczególnego rodzaju „kombinat". Było to zarazem przedsiębiorstwo sprzedaży materiałów budowlanych, świadczące usługi budowlano-montażowe i fachowe prace wykończeniowe. Oczywiście dla wybranej grupy osób. W latach 1978 — 79 właśnie tym osobom odsprzedano materiały i prefabrykaty wartości blisko 3,9 mln złotych. A ponieważ stosowne przepisy zabraniają sprzedawania materiałów deficytowych, odstępowano tylko „materiały zbędne", takie jak: cement, beton towarowy, stal zbrojeniowa, parkiet, płytki glazury i terakoty. Rzeczywiście materiałów zbędnych było tylko za 574 tys. złotych...

Aby budować należało mimo wszystko mieć pieniądze. Gdy ich zabrakło zaciągano pożyczki. Sprzyjali temu dyrektorzy wielu przedsiębiorstw, czasem nawet kosztem ludzi pragnących budować domy jednorodzinne. Dyrektor administracyjny Akademii Medycznej w Białymstoku — W. Bowszyc zezwolił na zaciągnięcie pożyczek przez dziesięciu wybranych pracowników. W sumie pożyczyli 443 tys. złotych. Dyrektor też pożyczył — 70 tys. złotych. Zgłaszający się po pożyczki na rozwój budownictwa jednorodzinnego przeznaczali je na domy letniskowe, natomiast niektórzy rzeczywiście chcący użyć pieniądze na domy jednorodzinne — nie mogli ich pożyczyć.

Skoro jesteśmy przy budowaniu i pieniądzach, jeszcze jeden przykład. Sokólski „STOLBUD" z własnych elementów wybudował saunę dla byłego ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — A. Glazura. Sporządzono rzetelną wycenę, fakturę i wysłano do opłacenia. Po drodze dokument ten trafił do Zjednoczenia Przemysłu Stolarki Budowlanej w Warszawie. Tam gorliwi ludzie z pozostającej do zapłacenia kwoty 17 500 złotych, „zrobili" 4755 złotych (?!) Ciekawostka: do czasu kontroli nawet i ta suma nie wpłynęła do sokólskiego „Stolbudu".

Przytoczone wyżej przykłady potwierdzają istnienie zjawiska negatywnego społecznie. Jest jednak i druga strona medalu. Do białostockiej Delegatury NIK, milicji, prokuratury nadsyłane są anonimy, listy, odbierane są telefony wskazujące na przypadki nieprawidłowości. Wszystkie one są rejestrowane i dokładnie sprawdzane. Z takiego całego pakietu potwierdzają się nieliczne.

Bardzo wiele niejasności i kontrowersji budziła np. sprawa działek i domków pobudowanych w Przewięzi pod Augustowem. Przede wszystkim dotyczyło to: sekretarza KC — Zdzisława Kurowskiego, byłego I sekretarza KW PZPR w Białymstoku — Władysława Juszkiewicza i byłego wojewody — Zygmunta Sprychy.

W tej sytuacji towarzysze ci zwrócili się do prezesa NIK o dokonanie szczegółowej kontroli. W wyniku przeprowadzonych czynności, w tym wizji lokalnej inspektorów NIK, ustalono stan faktyczny: działki w Przewięzi nabyte zostały notarialnie z Państwowego Funduszu Ziemi, uprzednio tereny te pozostawały pod administracją lasów państwowych; mają one po ok. 500 metrów kwadratowych powierzchni. W latach 1977—1978 wybudowano na nich domki, których powierzchnia wynosi ok. 70 m kwadr. a koszt ok. 380 tys. zł. Kachunki za materiały, robociznę i transport — co wynika z ustaleń NIK — zostały uregulowane i nie budzą zastrzeżeń. Wykonawcami tych wszystkich domów byli rzemieślnicy.

Delegatura NIK zainteresowała się także stopniem wykorzystania obiektów społecznych. I choć sprawa ta — pozornie przynajmniej — nie dotyczy bezpośrednio budownictwa letniskowego, zasługuje na uwagę. Wiele domów stanowiących własność społeczną było wykorzystywanych jako własność całkowicie prywatna. Były one budowane za społeczny grosz, utrzymywane na koszt różnych firm i organizacji polityczno-społecznych, a wszystko to gwoli zaspokojenia rekreacyjnych potrzeb ludzi na kierowniczych stanowiskach.

Pierwszym z brzegu domem może być obiekt należący do WZSR w Białymstoku. Wybudowano go na uroczysku Zielone (Nadleśnictwo Dojlidy) za jedyne 525 tys. złotych. W ostatnich dwóch latach, a właściwie przez ostatnie półtora roku skorzystało z niego aż... 15 osób. Idźmy dalej. Domek w Kamiennym Dworze jest własnością PGR w Bielsku Podlaskim. Po remoncie, w którym włożono ponad 300 tys. złotych, plus 273 tys. złotych na wyposażenie, miał służyć załodze tegoż PGR przez cały rok. Praktycznie był wykorzystywany jedynie przez gości zjeżdżających na polowania.

Dwa domki myśliwskie w Nadleśnictwie Supraśl — przynajmniej nazwa odpowiednia — służyły wybranym łowcom. Po ich wyremontowaniu, które kosztowało 2 mln złotych i gustownym wyposażeniu za ponad pół miliona złotych, w ostatnich latach przez 46 dni były przystanią myśliwych dewizowych, a także odpowiednich gości krajowych. Dlaczego nie podaję nazwisk? To bardzo proste — w tych domkach nikt nie bawił się w ewidencjonowanie i zbieranie opłat za pobyt. Kto był, jak długo i kiedy?

JANUSZ GYRSIN

Fakty i mity

wzięte z życia

Może i ja spoważnieję

Kilka dni temu spotkałem na korytarzu w redakcji Stanisława Z. Poznałem go przed dwudziestu pięciu laty. Redagowałem wtedy w gazecie „Trybunę rad robotniczych", spontanicznie tworzonych po Październiku 56. Stanisław Z. kierował prężną radą robotniczą w jednym z największych zakładów przemysłowych Białostocczyzny.

Rady robotnicze nie miały łatwego życia. I ich działacze — również. Wiadomo — co nowe zawsze bywa podejrzane. Kiedyś zatroskany odwiedził mnie w redakcji. Wiedział, że grozi mi proces prasowy. Chodziło o publikację o skorumpowanych klikach, które piętnowaliśmy w cyklu artykułów pod wspólnym tytułem „My się na to nie zgadzamy". O ile dobrze pamiętam, to tytuł ten jako pierwszy wylansował „Express Wieczorny".

Otóż Stanisław Z. chciał mnie w tych trudnych chwilach pokrzepić na duchu. Traktował to jako swego rodzaju rewanż za nasze odważne publikacje w obronie rad robotniczych i ich inicjatorów.

— Jesteśmy z wami. Na złe i dobre. Tworzymy przecież wspólny front przeciwko draństwu i głupocie. Wierzymy, że i wy pomożecie nam w ciężkich chwilach.

Te słowa głęboko utkwiły mi w pamięci. Nic dziwnego, że przypomniałem je po dwudziestu pięciu latach Stanisławowi Z. Spytałem go też, co teraz porabia.

— Jestem na rencie.

— Zdrowie?

— O, tak.

Oczywiście, nie dociekałem szczegółów choroby. Ale widząc moje zatroskanie, Stanisław Z. z własnej woli próbował coś więcej powiedzieć. Przyznam się, że poczułem się nieco zakłopotany.

— Oj, nie mieliśmy łatwego żywota. Październik, rady robotnicze przysporzyły nam później kłopotów. Te sprawy wlokły się za mną całymi latami

— Czy tylko za panem?

— Nie tylko. Ale moje nerwy, nadszarpnięte w czasie wojny, z czasem wysiadły. A przecież myśmy wtedy chcieli tego samego, co dzisiaj młode pokolenie. Ja większych różnic tu nie widzę. Czy nie mam racji?

Potakująco skinąłem głową.

Rozmowa ze Stanisławem Z. skłoniła mnie do głębszych refleksji. Zacząłem śledzić losy tych, którzy przed dwudziestu pięciu laty zaangażowali się w wydarzenia październikowe, a szczególnie w działalność niezależnych, samorządnych rad robotniczych. Jak ułożyły się ich dalsze losy? Różnie.

Czasem wręcz tragicznie. Pamiętam dobrze postać Andrzeja W. Toczył ostre boje z dyrektorem o miejsce i status rady robotniczej w swym zakładzie. Przegrał. I to sromotnie. Uznano go za czołowego, niebezpiecznego rozrabiacza. Szykanowano na każdym niemal kroku, w zakładzie i poza zakładem.

Początkowo bronił się dzielnie. Ale po kilkunastu miesiącach spasował. Gorycz i zawód zaczął topić w kieliszku. Rozpił się na amen. Inni z czasem ustąpili, stali się ulegli i potulni, bądź też zeszli w cień, poświęcając się pracy i karierze zawodowej. Październikowe wydarzenia wybiły im z głów piękne, młodzieńcze ideały.

Ale z tą karierą różnie bywało. Jeden z moich znajomych, który mocno się zaangażował w wydarzenia październikowe w Białymstoku, musiał czekać aż blisko dwadzieścia lat, aby w hierarchii służbowej podźwignąć się o jeden jedyny stopień. A przecież posiadał dużą wiedzę, talent organizacyjny, wybitne zdolności krasomówcze, do perfekcji opanował sztukę przekonywania i jednania ludzi dla sprawy. A więc to wszystko co tak ceni się w działalności społeczno - politycznej.

I tu przypomniałem sobie jednego z moich szefów. Zawsze miał mi za złe, że często wyrażałem swoje zdanie.

— I co w tym złego? — pytałem zdziwiony.

— Ależ proszę mnie dobrze zrozumieć. Ja nie mam do was z tego powodu żadnych pretensji. Chociaż...

— Chociaż?

— Prawdę mówiąc, to od własnego zdania do indywidualizmu, a nawet egoizmu, czasem już bardzo blisko. Zamilkłem na takie dictum.

A wracając jeszcze na chwilę do pokolenia październikowców. Pięć miesięcy temu opublikowałem na łamach gazety swoje wspomnienia o październikowych wydarzeniach w białostockim środowisku dziennikarskim. Wkrótce odszukała mnie w redakcji Czytelniczka. Uważnie mi się przyjrzała, a następnie z niedowierzaniem się odezwała w te słowa:

— To pan? Taki młody?

— Ja. We własnej osobie.

— A ja miałam pana za sędziwego staruszka. Naprawdę, proszę mi wierzyć. Pisał pan z powagą i o tak odległych czasach.

Być może, że po Sierpniu nieco zmężnieję i spoważnieję. Być może...

ST. STARAD

Poczta szuka kandydatów

Powstaje osiedlowa służba gazetowa

Pojawił się cień nadziei, że antagonizujący pewne instytucje problem — jak dostarczać zaprenumerowaną prasę — zostanie rozwiązany. Co więcej, że gazety i czasopisma będzie można w dalszym ciągu prenumerować. Nie wiemy w jakich ilościach. Wiemy natomiast, że tysiące prenumeratorów odmierza codzienną marszrutę do któregoś kiosku „Ruch" po swoje dzienniki, lub jeszcze na pocztę — o ile miało się to szczęście ulokować prenumeratę — po tygodnik lub inne czasopismo.

Apasmo perturbacji trwa: i czytelników, i pracowników „Ruchu", i pocztowców, gdyż obecny system rozprowadzania gazet i czasopism zakrawa na wielką prowizorkę: wszyscy umywają ręce, a prenumeratorzy wychodzą na jeleni.

W marcu Wojewódzkie Urzędy Pocztowe zaczęły organizować osiedlowe służby pocztowe. **W naszych trzech województwach również poszukuje się pracowników wśród studentów, emerytów, osób pragnących dorobić do pensji lub poborów.** Jednym słowem chętni do podjęcia pracy zatrudnieni zostaną w systemie prowizyjnym, a ich zadaniem będzie przyjmowanie przedpłat na prenumeratę — i co najistotniejsze — dostarczanie prenumeratorom prasy. Jak zapewnił nas przedstawiciel dyrekcji WUP w Białymstoku (tel. 367-84 lub 367-78) dyrektorzy i naczelnicy placówek pocztowych udzielają szczegółowych informacji kandydatom do pracy w osiedlowej służbie gazet. (maj)

Karpie z dzikich stawów

W wielu rejonach kraju m.in. na terenie woj. kieleckiego jest wiele zbiorników wodnych, w których żyją tylko... żaby i pijawki, a mogłyby one dostarczać setki ton smacznych ryb rocznie, gdyby zostały zagospodarowane. Kilka stawów w woj. kieleckim zagospodarował ostatnio Polski Związek Wędkarski, zakładając hodowlę narybku karpia i innych gatunków ryb.

W zagospodarowanych w latach ubiegłych ośrodkach rybackich Polskiego Związku Wędkarskiego produkuje się w woj. kieleckim co roku wiele ton narybku karpia i innych gatunków ryb, którymi zarybia się rzeki i stawy. Jest to jednak kropla w morzu potrzeb, toteż słuszny jest postulat, by w jak najkrótszym czasie zostały zagospodarowane wszystkie „dzikie stawy", z których nie ma obecnie żadnych korzyści.

(A.K.)



Tamy na mlecznej rzece!

Społeczeństwo coraz silniej odczuwa brak wielu artykułów nabiałowych, głównie masła, śmietany, serów, a czasami nawet mleka. Niewielka podwyżka cen skupu mleka w końcu ubiegłego roku przyniosła tylko nieznaczną poprawę w tym zakresie, poprawę, która wobec braku innych artykułów żywnościowych jest właściwie niedostrzegalna. Jedynie nowa, zdecydowana podwyżka cen skupu, poprawa bilansu paszowego, a tym samym sytuacji w hodowli może zmienić istniejący stan rzeczy.

Czy jednak wyłącznie takie są przyczyny obecnego kryzysu w zaopatrzeniu w nabiał?

Niektórych należałoby chyba szukać w organizacji i wyposażeniu przemysłu mleczarskitgo. Niedoinwestowanie, brak modernizacji, przeciążenie linii produkcyjnych i fatalne warunki pracy nie wpływają pozytywnie na ilość wyrobów oraz ich jakość.

KSIĄŻKI NADESŁANE

JALU KUREK — PISMA WYBRANE. Wydawnictwo Literackie 1980, nakład 8.000 egz., str. 600, cena 80 zł.

Tom rozpoczynający edycję „Pism wybranych" zawiera poezje autora.

TERESA ŁAZARSKA, RYSZARD ŁAZARSKI — STENOGRAFIA. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1980, nakład 10.000 egz., str. 148, cena 12 zł.

Cz. II — dla zaawansowanych.

SYLWESTER FREJLAK, MARIA NIEMIERKO — PORADNIK METODYCZNY DO NAUCZANIA BIOLOGII W LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1980, nakład 8.000 egz., str. 276, cena 47 zł.

LUDWIK BOHDAN GRZENIEWSKI — ZIMOWY PEJZAŻ. Wydawnictwo Łódzkie 1980, nakład 1.700 egz., str. 72, cena 20 zł.

Debiut poetycki.

JUMOR — DJEŁO SERJOZNYJE. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1980, nakład 10.000 egz., str. 176, cena 15 zł.

Wybór anegdot dostosowanych do możliwości językowych uczniów szkół średnich.

ANDRZEJ MARYAŃSKI — WIETNAM. PWN 1980, nakład 4.500 egz., str. 124, cena 50 zł.

Pierwsza po zjednoczeniu kraju monografia geograficzna w języku polskim.

Plusy i minusy

Pracowite krasnoludki

CZĘSTO wydaje mi się, że w ostatnich latach uwierzyliśmy w bajki o krasnoludkach. Są to ponoć nadzwyczaj pracowite stworzenia, z niczego potrafią zrobić coś. Nie narzekają na władze, na klimat, na przeciwności losu. Pracują dniem i nocą, cieszące się, że mogą oddychać i służyć ludziom. Nie żądają pieniędzy, bo dla nich ważne są tylko idee i intencje. Jakiś wewnętrzny głos przekonywał nas: obywatele PRL, odpoczywajcie spokojnie — krasnoludki zrobią za was wszystko!

WIELU poważnych ludzi nauki kontempluje teraz w zaciszu gabinetów zjawiska, jakie zaszły po wojnie w polskich wsiach. Powiadają oni, że w tym czasie ze wsi „uciekło" do miast ponad 10 mln ludzi. Szli gnani pragnieniem zdobywania wiedzy i awansu. Pakowali manatki wzywani poprzez ogłoszenia i plakaty, pokazujące im wielkie budowy i góry pieniędzy. Często rzucali ojcowiznę ze złości, ciągle niepewni jak będzie za rok, za kilka lat. Opuszczali rodzinne wsie oczarowani blichtrem dużych miast, zbuntowani przeciwko szarzyźnie życia na wsi, i wahliwym koniunkturom. Niejeden producent naciął się na perspektywie pracy we wspaniałej fermie, która miała dawać mu setki tysięcy złotych zysku, a z biegiem czasu przynosiła tylko kłopoty.

WIEŚ wyludniała się systematycznie. Jedni byli zafascynowani społecznym awansem tysięcy chłopskich córek i synów, inni taki masowy przepływ ludzi do miast nazwali „największą tragedią lat powojennych". I jedni i drudzy przesadzali. Wystarczyło przecież sięgnąć po przykłady innych krajów, które wcześniej przeszły przez tę fazę swego rozwoju, aby stwierdzić, że nie ma powodów do rozpaczy i załamywania rąk. Był wszakże jeden warunek: wprowadzanie techniki. W rolnictwie muszą być terminowo wykonane pewne prace i to często w trudnych warunkach atmosferycznych. To obojętne dla produkcji, czy czynności te wykonają ludzkie ręce, czy maszyny. I całe nieporozumienie polegało na tym, że na wsi ubywało siły roboczej, a przybywało za mało maszyn. Oznaczało to, że znaczną część robót miały wykonać za nas krasnoludki — niewidoczne, zręczne i pracowite. Liczyliśmy widocznie na nie, a one — nie wiadomo dlaczego — nas zawiodły.

TERAZ zadajemy sobie pytanie: czy Polska może wyżywić się sama? Naturalnie, mamy przecież na każdego statystycznego obywatela ponad pół hektara ziemi, podczas gdy Holandia — tylko 14 arów. To prawda, że hektar hektarowi nierówny, że są różne warunki klimatyczne, że inny jest poziom wykształcenia, inny stopień zaspokojenia potrzeb rolnictwa. Wszystko to prawda. Proste porównania nie zawsze są w pełni uzasadnione, ale mówią dużo. Nie szukajmy więc usprawiedliwień w tzw. czynnikach obiektywnych. My możemy mieć dosyć żywności, ba — powinniśmy być jeszcze eksporterem m.in. ziemniaków, owoców i warzyw, przetworów mlecznych, a także — co brzmi dzisiaj jak ponury żart — mięsa. Jesteśmy — mimo hałaśliwej propagandy naszej mocarstwowości przemysłowej — krajem przede wszystkim rolniczym. Marzy się nam wizja Polski mającej rolnictwo na wysokim poziomie oraz rozbudowany przemysł przetwórczy, który zaopatrzy nas wszystkich w dobrej jakości produkty spożywcze i stworzy szansę eksportu. Nikt przecież nie jest przeciwnikiem sprzedaży artykułów rolnych za granicę; najpierw jednak muszą być zaspokojone wszystkie potrzeby własnego narodu.

KIEDY porównujemy się z innymi krajami, które potrafią z gospodarki żywnościowej czerpać duże dochody w twardej walucie, dochodzimy do wniosku, że podobnie może być i u nas. Obecnie ponad 40 proc. ludności mieszka na wsi i zajmuje się głównie pracą na roli. W Holandii poza miastami mieszka połowa ludności, ale w rolnictwie jest zatrudniony co dwudziesty obywatel. Mimo to jest to kraj kwitnącego rolnictwa. Rzecz bowiem nie w ilości rąk do pracy, ale sprawności gospodarki rolnej, której przemysł ma dostarczyć wszystko, co jest konieczne do prowadzenia intensywnej produkcji. Im mniej ludzi para się pracą na roli i lepsze jest — jak to mawiają fachowcy — uzbrojenie techniczne, tym większa staje się wydajność, rosną dochody, nie ma drastycznych różnic między wsią i miastem, między warunkami życia ludności. Wówczas nikt nie czuje się skazany przez los na pozostanie na gospodarstwie. Każdy widzi w tym zawodzie wiele uroku i szans. Istnieje więc świadomy wybór wsi, jako miejsca życia i pracy, a nie przymus i przeświadczenie, że wszyscy, którzy poszli do miast żyją lepiej, niż każdy kto pozostał na wsi.

TE refleksje nie są odkrywaniem Ameryki. Warto jednak uświadomić sobie w pełni, co determinuje naszą sytuację, jakie są wnioski i wskazówki praktyczne. Krasnoludki nie zrobią tego za nas.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Prawnik informuje

ODSZKODOWANIE ZA WYPADEK

Uległem wypadkowi w drodze do pracy. ZUS przyznał mi z tego tytułu rentę inwalidzką i jednorazowe odszkodowanie. Czy należy mi się nadto odszkodowanie od zakładu pracy? (Zdzisław G. Olecko).

Nie, nie należy się. Zakład pracy wypłaca jednorazowo odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy. W razie zaś wypadku w drodze do pracy lub z pracy odszkodowanie wypłaca ZUS. (Art. 31 ust. 1 i art. 40 ust. 4 ustawy z 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków oraz pracy i chorób zawodowych — Dz. U. nr 20, poz. 105).

RENTA WYPADKOWA

Uległem wypadkowi w drodze z pracy. Otrzymałem rentę w wysokości 65 proc. zarobków. Znajomy uległ wypadkowi w czasie pracy i otrzymał rentę w wysokości 100 proc. Jaka jest różnica między wypadkiem przy pracy i wypadkiem w drodze do lub z pracy? (Zdzisław T. Białystok).

W zakresie uprawnień do renty i do jednorazowego odszkodowania z tytułu trwałego (lub długotrwałego) uszczerbku na zdrowiu nie ma żadnej różnicy. W obu przypadkach świadczenia te ustalane są według tych samych kryteriów. Różnica w wysokości renty zależy jedynie od grupy inwalidów, do której poszkodowany pracownik został zaliczony. W grupie III renta wypadkowa wynosi 65 proc. wynagrodzenia, w grupie I i II — 100 proc. (Art. 19 ustawy z 12 czerwca 1975 r. — Dz. U. nr 20, poz. 105).

KTO DECYDUJE O USZCZERBKU NA ZDROWIU?

Uległam wypadkowi przy pracy, wskutek czego doznałam złamania palca stopy. Pracownik SKR, który prowadzi sprawy wypadkowe, powiedział mi, że nie będę skierowana na komisję lekarską, gdyż on rozmawiał z lekarzem, który miał powiedzieć, iż nie ma trwałej utraty zdrowia (Olga Ł., woj. suwalskie).

O tym, czy następstwem wypadku przy pracy jest trwały (lub długotrwały) uszczerbek na zdrowiu, nie orzeka pracownik prowadzący w zakładzie pracy sprawy bhp, ani nawet lekarz leczący poszkodowanego, lecz obwodowa komisja lekarska do spraw inwalidztwa i zatrudnienia, od orzeczenia której poszkodowany może się odwołać do komisji wojewódzkiej. Zakład pracy nie może utrudniać poszkodowanemu dostępu do KIZ. Jest obowiązany przekazać wniosek pracownika o świadczenie z tytułu wypadku do ZUS w celu skierowania na badania przez komisję lekarską. Obowiązek ten i terminy jego dopełnienia określa § 2 rozporządzenia ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 17 października 1975 r. w sprawie zasad i trybu orzekania o uszczerbku na zdrowiu oraz wypłacania świadczeń z tytułu wypadków przy pracy, w drodze do pracy i z pracy oraz z tytułu chorób zawodowych (Dz. U. nr 36, poz. 199). (zm)

wśród nas

Instrukcja do instrukcji

Zespół opieki zdrowotnej jest nie tylko zakładem leczniczym ani leczniczo-zapobiegawczym. Leczenie i profilaktyka to niewątpliwie jego powinności zasadnicze. Ale nie jedyne. Jest ZOZ także zakładem państwowej administracji. To właśnie z myślą o takiej funkcji również ZOZów, zamieszczony został zapis w ustawie o radach narodowych, że wojewodowie wykonują swoje zadania przy pomocy terenowych zjednoczeń, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji. Wojewoda nie leczy. Jako organ administracji państwowej wojewoda administruje. W jakichże tedy funkcjach administracyjnych jest ZOZ wojewodzie pomocny? Jest ich wiele. Mnie tu interesuje jedna, wcale nie najważniejsza — orzecznictwo w sprawie zwrotu kosztów przejazdu na leczenie zlecone przez zakład leczniczy poza swoją siedzibą. Jest to niewątpliwie orzecznictwo administracyjne, a nie lekarskie. Zatem wszelkie reguły „gry" między urzędem i obywatelem muszą być zachowane — podstawy prawne, wymogi formalne, tryb postępowania. O podstawach prawnych tego typu spraw pisałem niedawno, wskazując na niespójność wewnętrznej resortowej instrukcji z ustawowym uregulowaniem obowiązku administracji zwrotu kosztów chorego. Dyrektor (—) Aleksander Kępka lekarz".

Nie chciałbym w najmniejszym stopniu urazić dyrektora węgorzewskiego ZOZ. Jestem zbudowany jego podejściem do sprawy, zrozumieniem dla postawionego problemu (znaczy też człowieka), dążnością do uchylenia niejasności przepisów. Uczynił więcej niż musiał. Mógł przecież napisać: „Mnie wiąże ministerialna instrukcja". Mógł też nie pisać nic. Postąpił inaczej. Zwrócił się do władz zwierzchnich o wiążące wskazanie kryteriów, kiedy i jak należy o zwrocie kosztów orzekać. Otóż z tym właśnie — wcale nie sporadycznym, a przeciwnie — zapotrzebowaniem niższych ogniw administracji na uściślanie, uściślanie i jeszcze uściślanie uściśleń przez ogniwa wyższego stopnia muszę polemizować. Widzę w tym bowiem niewyczerpaną pożywkę dla rozrostu wszelkiej biurokracji. U jej podłoża leży przemożna awersja do samodzielności ocen, sądów i administracyjnych rozstrzygnięć. Przeważa nieprzeparta dążność do uniformizmu i schematyzmu w załatwianiu przez urząd wszelkich spraw indywidualnych według z góry ustalonych, sztywnych i zupełnych szablonów. Stąd też gdy konkretny przypadek nie pasuje do szablonu już istniejącego, żąda się jego uzupełnień i uprecyzyjnień. A przecież tak można bez końca. Ludzkie sprawy nigdy nie dadzą się sprowadzić do jednego wspólnego mianownika. Są nieporównywalne. Dlatego organ orzekający musi mieć przy ich załatwianiu luz na własną ocenę i własny rozsądek. Granicę tego luzu wyznacza ustawa. Źle jest, gdy je zawęża instrukcja. Jeszcze gorzej gdy go całkowicie niwelują dodatkowe dyrektywy. Wtedy organ orzekający już nie ma o czym orzekać. Przemienia się w mechanicznego wykonawcę poleceń. Słowem ustanowiony prawem w interesie obywatela system dwuinstancyjnego orzecznictwa w sprawach indywidualnych bierze w łeb.

Rozumiem takie tendencje. W ich wyzwalaniu nie bez winy są organy nadzorcze, które wszystko na „swoim podwórku" chcą mieć równiutko, jednolicie, pod sznureczek. A jak ktoś z nadzorowanych chce się z tego wyłamać, to biada. Jednakże zakusów takich, ani odgórnych, ani oddolnych, nie mogę zaaprobować. Są one bowiem biurokratycznym wyrazem braku jakiegokolwiek zaufania do ludzi, których powołano do samodzielnego decydowania. Jeżeli im się nie ufa, to dlaczegóż, u licha, ich się na takie stanowiska stawia? Zawężenie luzu decyzyjnego ma sens i rację bytu w układzie szef urzędu i jego referent.

Szef może i powinien wyznaczyć referentowi zakres od — do, w którym ten samodzielnie sprawy załatwia. Gdy sprawa wykracza poza ten zakres, niech decyduje sam szef. Nie może jednak wyższy organ administracji zawężać niższemu zakresu stosowania ustawy. Takie działanie jest zawsze contra legem. I choć bywa dla administracji wygodne, w Naczelnym Sądzie Administracyjnym zrozumienia nie znajdzie.

JUSTYN

Siewy rozpoczęte

Ciąg dalszy ze strony 1

BEZ NAWOŻENIA PLONY BĘDĄ MARNE

Rolnicy z gminy **Kolno (łomżyńskie)** planują wysiąć jęczmień i owies na powierzchni 6 tys. ha oraz posadzić na 4 tys. ha kartofle. Wedle opinii kierownika służby rolnej — **Eugeniusza Olszowskiego** — jest to zadanie realne do wykonania. Około 10 proc. rolników przystąpiło już do ostatnich prac przedsiewnych. Kłopoty występują z zaopatrzeniem w nasiona i nawozy, jak niemal wszędzie. Jeśli teraz nie zasili się zbóż ozimych i użytków zielonych nawozami — plony nie będą wysokie.

POMAGAJMY SOBIE WZAJEMNIE

Naczelnik Miasta i Gminy w Grajewie — **Bronisław Lu**to powiedział, że siewy zbóż rozpoczną się tutaj za 3—4 dni. Plan zasiewów wynoszący 6 tys. ha według opinii sołtysów wszystkich wsi jest zupełnie realny. Potrzeba jednak większej solidarności między rolnikami, aby jeden drugiemu udostępnił ziarno siewne, a także nawozy oraz sprzęt. W gminie właściwie brakuje wszystkiego, stąd tak ważna pomoc międzysąsiedzka.

Z informacji uzyskanej wczoraj od dyrektora WOPR w Białymstoku — **Juliana Śleszyńskiego** wynika, że **optymalny termin siewów owsa mija 20 kwietnia. Jednak wczesne jego rozpoczęcie gwarantuje lepsze plony. Dlatego też gospodarstwo przyszkolne WOPR w Czartajewie wczoraj zasiało owies na obszarze 15 ha.**

(haka)

Pierwszy dzień z kartkami po mięso

Ciąg dalszy ze strony 1

półtusz. Masarnia dosłownie zatkana. Co prawda moc przerobowa wynosi 6 ton dziennie, ale cykl rozmrażania trwa aż 2,5 doby, przy tej ilości jeszcze się przedłuży. Podobnie jest w innych zakładach.

Tutejszy Wydział Handlu i Usług UW zamierzał skierować część masy mięsnej do przerobu w trzech zakładach rzemieślniczych. Decyzji tej przeciwny jest jednak dostawca — Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białymstoku. Nie wyraża zgody, argumentując zarządzeniem Zjednoczenia. Urząd Wojewódzki zwrócił się w tej sprawie do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, lecz do wczoraj nie uzyskał jeszcze odpowiedzi. Tymczasem czas nagli, a decyzja UW, ze społecznych i ekonomicznych względów, jest uzasadniona. Sytuacja bowiem jest taka, że masarnie uspołecznione nie będą w stanie dostarczanego mięsa przerobić, a zakładom rzemieślniczym grozi splajtowanie. Grozi to również słabym i nierytmicznym zaopatrzeniem gmin, do których dostawcami były masarnie prywatne. Na przykład nie wiadomo, kto dostarczać będzie mięso do gminy Turośl. Z krytyką handlowców spotkało się zarządzenie MHW, które zniosło zapisy klientów na zakupy w konkretne dni. U podstaw tego zarządzenia legł brak pewności regularnych dostaw szerokiego asortymentu mięsa i jego wyrobów. Handlowcy są jednak zdania, że w przypadku zapisów zmniejszyłyby się kolejki i istniałaby możliwość dogadania się z klientami co do ewentualnego przesunięcia terminu zakupu.

Do sklepów woj. łomżyńskiego trafiło wczoraj 1291 kg mięsa i 2.387 kg wędlin, przy czym połowę otrzymała Łomża. W Wysokiem Mazowieckiem sprzedaż rozpocznie się dopiero dziś (2 bm.). W Kolnie natomiast przeciągnął się remont masarni. W sklepach, które otrzymały dostawy nie ma o dziwo kolejek. Wytłumaczenie jest tylko jedno — ludzie planują zakupy w okresie przedświątecznym. (jtb)

SUWAŁKI

A oto kilka wniosków z reporterskich obserwacji w **Suwałkach.**

Wystąpiło nierównomierne zaopatrzenie asortymentowe poszczególnych placówek. Chodzi tu głównie o wędliny i mięso I grupy. O godz. 12 w sklepie WSS przy ul. Noniewicza w sprzedaży była tylko kiełbasa „Starowiejska" i wieprzowina w sosie własnym. Na dokonanie zakupów oczekiwało kilkadziesiąt osób, a półki sklepowe były niemal puste.

Odmienną sytuację stwierdziliśmy w sklepie nr 16 przy ul. Kościuszki. Tutaj bez kolejki (w sumie oczekiwało zaledwie sześć osób!) można było kupić mięso, wędliny i konserwy wszystkich grup. Był też m. in. baleron i schab. Podobnie w sklepie nr 18 choć kolejka była nieco dłuższa.

Kolejki — w odczuciu reportera — wynikają z niesłusznych chyba decyzji władz handlowych, które narzuciły przy rejestracji rejonizację dla mieszkańców poszczególnych ulic. Nie byłoby pewnie problemu, gdyby rejonizację ustalono prawidłowo. Słyszałem liczne głosy klientów narzekających, na to, że mając bliżej domu sklep prowadzący sprzedaż mięsa, muszą rejestrować je w innym — bardziej odległym, gdzie kolejki są dłuższe.

Niektóre sklepy nie zostały odpowiednio wyposażone w narzędzia do porcjowania mięsa. W pawilonie przy ul. Noniewicza ekspedientka schab i żeberka musiała porcjować nożem. Tutaj, mimo kilkunastoosobowej obsługi, sprzedaż mięsa prowadziła jedna ekspedientka. Druga, od czasu do czasu, pomagała w wycinaniu kuponów. Stąd też najdłuższe chyba kolejki były właśnie tutaj.

Brak ponadto jasności w sprawie dostaw popołudniowych. Jeżeli nie zostaną wprowadzone, to — przy dużym zróżnicowaniu asortymentowym wyrobów w poszczególnych grupach — osobom zatrudnionym na pierwszą zmianę pozostaną tylko artykuły mniej atrakcyjne. (ew-bi)

KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

NADBUŻAŃSKICH ZAKŁADÓW GARBARSKICH we WŁODAWIE

o g ł a s z a

Dyrekcja Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w Łodzi. Od kandydatów wymagane jest wyższe wykształcenie i co najmniej 5-letni staż pracy. **Oferty wraz z dokumentami** (kwestionariusz osobowy, odpis dyplomu, życiorys, zdjęcie oraz zaświadczenie z obecnego miejsca pracy) **należy złożyć w Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego, 90-950 Łódź, ul. Piotrkowska 148/150 w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.**

O terminie i miejscu przeprowadzenia konkursu kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie.

k 1173-1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Białymstoku
i n f o r m u j e, ż e
w terminie do dnia 20 kwietnia przyjmowane są zgłoszenia przewidywanych wcięć do miejskiej sieci cieplnej w celu umożliwienia ogrzewania w sezonie 1981/82 nowo realizowanych budynków.
Zgłoszenia przyjmowane będą w biurze WPEC przy Alei 1-go Maja 5 w każdy wtorek i piątek.
Zgłoszenia wpływające po tym terminie nie będą uwzględniane, a w związku z tym budynki nie będą ogrzewane w przyszłym sezonie ogrzewczym.
Komunikat ninejszy nie dotyczy obiektów prywatnych.
k 1137-0

URZĄD GMINNY Giżycko ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie remontu bieżącego budynku agronomówki we wsi Upałty Nr porz. 3 k/Giżycka.
Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne w kancelarii Urzędu Gminy Giżycko.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 kwietnia br.
Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub uznanie, że przetarg nie dał wyniku. k 1149-1

ZBIORCZA SZKOŁA GMINNA w Orzyszu ogłasza PRZETARG na wykonanie robót w budynkach szkolnych w terminie do 30.VIII.1981 r. j.n.:
— stolarsko-ciesielskie, murarskie, zduńskie, malarskie, sanitarne.
Oferty należy składać w terminie do 15 kwietnia 1981 r.
Rozpatrzenie ofert nastąpi w dn. 15 kwietnia 1981 r. o godz. 10.00.
Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. k 1062-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SCh" w Michałowie **ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż samochodu marki „Żuk" A-03, nr rej. BKA 403 N, nr silnika 028666, nr podwozia 140625, rok produkcji 1972.
Cena wywoławcza — 53.750 zł.
Przetarg odbędzie się dnia 15 kwietnia 1981 r. o godz. 10 w siedzibie Spółdzielni.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa gospodarki uspołecznionej oraz osoby prywatne.
Pojazd można oglądać na placu GS „SCh" od dnia 2 kwietnia 1981 r. do dnia 15 kwietnia 1981 r.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić w kasie Spółdzielni wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu.
k 1132-1

SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWCÓW im. „1 Maja" w Białymstoku, ul. Elewatorska 17 **ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż samochodu marki „Nysa" typ 521, nr rejestracyjny BKA 667 E, nr podwozia 1001121, nr silnika 1502595, rok produkcji 1966.
Cena wywoławcza — 72.500 zł.
Samochód oglądać można w dni powszednie w godzinach 7.15 do 15.15 na placu Spółdzielni przy ul. Elewatorskiej 17.
Przetarg odbędzie się w dniu 15 kwietnia o godz. 10 w biurze Spółdzielni.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II PRZETARG odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12, z ceną wywoławczą 36.500 zł.
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej wpłacić w kasie Spółdzielni, najpóźniej w przeddzień przetargu.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 1023-1

Rejon Energetyczny Augustów przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, jakie wystąpią dla następujących miejscowości:
— Giby w dn. 3 i 6.04.81 r. godz. 7—15;
— Posejny, Posejanka, Posejny-Grodziewszczyzna, Zaruby, Świackie, Bosse, Berżałowce, Kukle, Posejnele, Grodziewszczyzna-Degucie, Konstantynówka, Pomorze, Aleksiejówka, Giby I, II, Giby MBM, Wierśnianka, Wierśnie, Białorzeczka, Białowierśnie, Daniłowce, Iwanówka, Lasanka w dn. 7—10.04.81 r. w godz. 7—15.
W/w przerwy podyktowane są koniecznością remontu urządzeń elektroenergetycznych.
Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Augustów, tel. 34-71.
k 966-1

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTU I TRANSPORTU WODNO-MELIORACYJNEGO
REJONOWA EKSPOZYTURA w BIAŁYMSTOKU
ul. Elewatorska 11, tel. 292-91
oferuje
usługi transportowe samochodami
typu „Kamaz" z naczepą-wywrotką (18 ton) w ramach posiadanych luzów produkcyjnych.
k 1084-0

„CUKROWNIA ŁAPY"
uprzejmie informuje plantatorów buraka cukrowego, że

1. niezależnie od przyznanego uprzednio w całym kraju prawa zakupu 2 kg cukru, przydziela się dodatkowo, nieodpłatnie 2 kg cukru za każdą tonę czystych buraków (waga II netto) wszystkim plantatorom uprawiającym buraki na terenie województw białostockiego i łomżyńskiego,
2. począwszy od 1981 roku ustanawia się dodatkową premię tym plantatorom, którzy we własnym zakresie, tj. swoim lub wynajętym transportem dowiozą surowiec bezpośrednio na plac fabryczny cukrowni.

Wysokość tej premii jest uzależniona od odległości wsi do cukrowni i wynosi:
do 15 km — 250 zł za tonę buraków wg wagi II netto,
powyżej 15 km — 350 zł za tonę buraków wg II wagi netto.

UWAGA: Wymienione wyżej bodźce ekonomiczne obowiązują wyłącznie na terenie województw — białostockiego i łomżyńskiego.
k 1141-0

PRACA

PRZYJMĘ ucznia do Zakładu Blacharsko-Lakierniczego, Tymiński, Saturna 67 (od Produkcyjnej).
g 2039-1

POMOC do dziecka dochodzącą lub na stałe — przyjmę. Białystok, Jaśminowa 48 m 96.
g 2079-1

URZĄD MIEJSKI w Białymstoku
I n f o r m u j e, że WYDZIAŁ ZATRUDNIENIA i SPRAW SOCJALNYCH z dniem 6.IV.1981 r. zostanie przeniesiony z ul. Warszawskiej 1 na ul. Kilińskiego 14, I piętro.
k 1153-1

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Mikołajkach, woj. suwalskie
p r z e k a ż e w a j e n c j ę na warunkach umowy-zlecenia BAR „TRAMP".
Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Spółdzielni w Mikołajkach ul. 1-go Maja 6.
k 1158-1

LOKALE

PRZYJMĘ pana na mieszkanie. Białystok, ul. Asnyka 19.
g 2030-1

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania lub samodzielnego pokoju w Białymstoku. Możliwość opłaty z góry. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 2085.
g 2085-1

SPÓŁDZIELCZE M-3 w Chojnicach — zamienię na podobne w Białymstoku. Wiadomość: tel. 324-14 (po godz. 16).
g 2022-0

ODSTĄPIĘ pokój panom. Białystok, Łącznikowa 19.
g 2063-1

MIESZKANIE spółdzielcze (37 m kw., 2 pokoje, kuchnia, łazienka, c.o.) w Zambrowie — zamienię na podobne lub większe w Augustowie, Ełku lub Łapach. Bohdan Tarnowski, 18-300 Zambrów, ul. Al. Woj. Pol. 17 „b" m 8.
p 483-0

BIAŁYSTOK! Trzypokojowe, nowe budownictwo, zamienię na mieszkanie w Trójmieście. Wiadomość: tel. 41-72-92 lub Gdańsk 6, skrytka 87.
k 1110-1

SAMOCHODY

„FIATA" 125p (1975 rok), do remontu — tanio sprzedam. Białystok, ul. Drewniana 15/1.
g 2084-1

NADWOZIE „Fiata" 126p po wypadku — kupię. Ryszard Paniczko, Białogrądy, 19-251, Osowiec.
g 2048-1

„FIATA" 126p (1975 rok) — tanio sprzedam. Białystok, Dziesięciny 2 (po szesnastej).
g 2037-1

„FIATA" 126p (fabrycznie nowy) — sprzedam. Białystok, Zaułek Zakopiański 8 (godz. 16—20).
g 2027-1

„FIATA" 126p (1980 rok) — sprzedam. Białystok, Leszczynowa 52 m 5.
g 2034-1

„STARA" A-28 „Diesel" — niedrogo sprzedam. Białystok, ul. Zwycięstwa 21, tel. 228-96.
g 2025-1

„SYRENĘ" R-20 (1977 rok) — sprzedam. Suwałki, ul. M. Buczka 43
p 460-00

„FIATA 127" (grudzień 1973 rok) — sprzedam. Białystok, tel. 282-68.
g 2123-1

ORGANY „Matador" sprzedam. Zambrów, Aleja Wojska Polskiego 41 „a" m 79.
p 423-00

CIĄGNIK „Ursus" C-330 (nowy) — sprzedam. Wiadomość: Pruszki 27, 18-300 Zambrów.
p 497-0

OKRĘGOWY Zakład Transportu i Maszyn Drogowych Oddział II w Wysokiem Mazowieckiem unieważnia stempel legalizacyjny do plomb ołowianych o symbolach 1IU91 i OZTiMD 6 skradziony w Bazie Sprzętu i Transportu Łomża.
k 1190-1

RÓŻNE

SADZONKI pomidorów „Venture" (w doniczkach, 1000 szt.) — sprzedam. Białystok, Elewatorska 25.
g 2070-1

27.III.br. w Taxi zgubiono pierścionek złoty z zielonym oczkiem. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Białystok, ul. Piasta 15 „a" m 1, Gaińska.
g 2116-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JOLANCIE SZUTKO
z powodu śmierci
T e ś c i o w e j
składają:
współpracownicy Chemicznej Spółdzielni Pracy „Betesca" w Białymstoku.
k 1202-1

W dniu 29 marca 1981 r. zmarła tragicznie
Janina Włostowska
nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 2 w Łapach
o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
rodzina.
g 2124-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ALEKSANDRZE KURYŁOWICZ
z powodu śmierci
B r a t a
składają:
współpracownicy Chemicznej Spółdzielni Pracy „Betesca" w Białymstoku.
k 1200-1

Wyrazy najgłębszego współczucia
Pielęgniarce Oddziałowej Kliniki Chirurgii Ogólnej AMB
HELENIE LEWOŃCZUK
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
Pielęgniarki i lekarze Kliniki.
g 2103-1

Kolegom, przyjaciołom, pracownikom Białostockich Fabryk Mebli w Łomży i Urzędu Pocztowego w Łomży oraz sąsiadom za życzliwość, okazaną troskę, pomoc i udział w pogrzebie nieodżałowanego męża i ojca
Anatola Kulisza
serdeczne podziękowanie składają pogrążeni w smutku
żona i dzieci
pg 566-1

Wyrazy szczerego współczucia
R O D Z I N I E
z powodu zgonu
Kol. Wandalima Kijucia
składają:
koledzy z Zarządu Oddziału SGP.
k 1193-1

Wszystkim, którzy okazali pomoc i wyrazy współczucia oraz wzięli udział w pogrzebie
Stanisława Gwoździeja
serdeczne podziękowanie składa
r o d z i n a.
g 2105-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Dr JANINIE BRZOSTOWSKIEJ-PIASCIK
z powodu zgonu
M ę ż a
mecenasa Mieczysława Piaścika
składają:
współpracownicy ze Szpitala im. PCK w Białymstoku.
g 2081-1

W związku ze śmiercią naszej Koleżanki emerytowanego sędziego
Reginy Prusińskiej
wyrazy współczucia
R O D Z I N I E
składają:
Kierownictwo, POP i pracownicy sądów okręgu łomżyńskiego.
k 1188-1

Licznie przybyłej Rodzinie, Zarządowi i Pracownikom Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Łapach, Zarządowi, Radzie i Pracownikom Banku Rolnego w Łapach, Dyrekcji i Pracownikom Oddziału WSS „Społem" w Białymstoku oraz wszystkim, którzy okazali nam pomoc, serce i współczucie oraz wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanego Męża, Ojca i Dziadka
Franciszka Gąsowskiego
serdeczne podziękowanie składają
żona i dzieci z wnukami.
g 2091-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. EUGENIUSZOWI LITWIEJCE
z powodu zgonu
Ż o n y
składają:
Dyrekcja, NSZZ „Solidarność", pracownicy OT/PSK i ER/PSK.
k 1194-1

Wyrazy głębokiego współczucia
R O D Z I N I E
z powodu śmierci byłego naszego współpracownika
Aleksandra Pawlaka
składają:
współpracownicy Chemicznej Spółdzielni Pracy „Betesca" w Białymstoku.
k 1201-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. mgr JANINIE MAŁYSZKO
z powodu zgonu
O j c a
składa:
Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku.
k 1196-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — „Słoń", godz. 19; w terenie — „Fantazy", godz. 19.00 (Łomża)

Państwowy Teatr Lalek — nieczynny.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia, ul. Podleśna 2 — Koncert symfoniczny z udziałem Stefana Czermaka — skrzypce, pod dyrekcją Zbigniewa Szablewskiego, godz. 18.

KLUBY

Klub Rozrywki, ul. Wierzbowa 8 — program dyskotekowy w godz. 19—23.30, prezentuje Krzysztof Marzec.

KINA

„Pokój" — „Skok w pustkę", prod. włosk. (od lat 18), godz. 15.30; „Gloria", prod. USA (od lat 18), godz. 18 i 20.30.
„Ton" — „Superpotwór", prod. jap. kolor., (b.o.), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.
„Syrena" — „Płonący wieżowiec", prod. USA, panor., kolor., (od lat 15), godz. 10, 13.10, 16.20 i 19.30.
„Studio" — Białostockie Forum DKF, godz. 10.
„Związkowiec" — nieczynne.
„Kolejarz" — „Tajemniczy upiór", prod. węg., kolor., dubbing. (od lat 12), godz. 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Glina czy łajdak", prod. franc. (od lat 18).
Dąbrowa — „Bez miłości", prod. polsk. (od lat 18).
Hajnówka — „Omen", prod. ang. (od lat 18).
Łapy — „Policja przygląda się", prod. włosk. (od lat 15).
Mońki — „Szczęki", prod. USA (od lat 15).
Siemiatycze — „Parszywa dwunastka", prod. USA (od lat 18)
Sokółka — „Brawurowe porwanie", prod. USA (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Samolot w płomieniach", prod. radz. (od lat 15).
Grajewo — „Kontrakt", prod. polsk. (od lat 15).
Kolno — „Dzień Wisły", prod. polsk. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Koziorożec - 1", prod. USA (od lat 15).
Zambrów — „Kiedy będzie ślub", prod. radz. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce", prod. polsk.
Suwałki „Kultura" — „Werdykt", prod. franc. (od lat 18).
Augustów — Seanse zamknięte
Ełk „Polonia" — Seanse zamknięte.
Ełk „Orzeł" — „Każdy ma swoje piekło", prod. franc. (od lat 18).
Ełk „Zorza" — „Lot nad kukułczym gniazdem", prod. USA (od lat 18).
Ełk „Studio" — „Gwiezdne wojny", prod. USA (od lat 12.
Giżycko — „Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce", prod. polsk.
Gołdap — „Solo Sunny", prod. NRD (od lat 15).
Mikołajki — „Dubler", prod. franc. (od lat 12).
Olecko — „Czarny korsarz", prod. włosk. (od lat 15).
Orzysz — „Dzień weselny", prod. USA (od lat 15).
Pisz — „Panowie dbajcie o żony", prod. franc.
Ruciane-Nida — „Glina czy łajda", prod. franc. (od lat 18).
Sejny — „Pierwsza miłość", prod. włosk.-franc. (od lat 18).
Węgorzewo — „W mroku nocy", prod. USA (od lat 18).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19; w niedziele w godz. 10—16.
Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—16, w niedziele w godz. 10—16.
Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—15.
Oddział Muzeum Okręgowego (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — Wystawa rzeźb Alfonsa Karnego — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—17.
Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, śród i dni poświątecznych) w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16.
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 11—16.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych); wtorki i czwartki w godz. 10—18, środy, piątki i soboty w godz. 9—15, niedziele w godz. 11—15.
Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16.
Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16, niedziele i święta w godz. 11—19.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17, w piątki w godz. 10—18.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.
Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego, Leśniczówka Pranie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — nieczynny.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — Tkanina Danuty Sienkiewicz (okręg łódzki) — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.
Galeria BTF, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13 — Wystawa fotografii Jana Michlewskiego pt „Pustynia" (okręg warszawski) — czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i poniedziałków po wolnych sobotach) w godz. 14—18.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — Biennale fotografii użytkowej „Poznań 80" — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16.

W SUWAŁKACH

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Łowiectwo, trofea, historia i sztuka; Gobeliny Zofii Matuszczyk — Cygańskiej — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 6.00 Sygnały dnia; 9.00 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Muzykanci z Peroli; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Studio Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Muzyka i aktualności; 16.30 Piosenki trochę zapomniane; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kiermasz polskiej piosenki; 19.40 Punkt widzenia; 20.05 Koncert życzeń; 20.30 Mistrzowie nastroju; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Przeboje z Interstudia; 22.23 Łódź na muzycznej antenie; 23.15 Wita Was Polska — magazyn.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 W ludowych rytmach; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.36 Muzyczne wycinanki; 5.55 Więcej, lepiej, nowocześniej; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Poradnik domowy; 7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.35 Obserwacje i propozycje; 7.45 Koncert poranny; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Poranek w Studiu Gama; 9.40 Radio Moskwa; 10.00 „Układ" — słuch.; 11.00 Z teatralnego afisza; 11.15 Szkic do portretu; 11.40 Radiowa poradnia rodzinna; 11.45 Muzyka ludowa w opracowaniu artystycznym; 12.10 Od miniatury do uwertury; 12.25 Nie ma marginesu; 12.45 Od miniatury do uwertury; 13.00 Refleksje; 13.10 Nowe nagrania radiowe; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Pieśni wierchowe Podhala; 14.00 Gospodarcze problemy regionów; 14.10 Tańce z oper polskich; 14.25 Magazyn łowiecki; 14.45 Muzyka Beethovena; 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Arie koncertowe Mozarta; 16.40 Pan inspektor przyszedł; 17.00 Stołeczne aktualności muzyczne; 17.30 Szersze spojrzenie; 17.50 Śpiewający aktorzy; 18.05 Śladem inwestowanych miliardów; 18.25 Plebiscyt Studia Gama; 18.40 Informacje, rady, propozycje; 19.00—24.00 Wieczór literacko-muzyczny; 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej; 19.20 Nowości literatury węgierskiej; 19.50 Opera w przekroju; 21.00 A. Schönberg: II Kwartet smyczkowy fis-moll; 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki; 22.00 Promenada; 22.30 Życie muzyczne w kraju; 22.50 „Pany" — rep.; 23.35 Blaski i cienie muzyki jazz-rock.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.45, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00 Między snem a dniem; 8.05 Co kto lubi; 9.00 „Czas nietoperza" — odc. pow.; 9.10 Blues na harmonijkę; 9.30 Prosto z kraju; 9.45 Dawne tańce i melodie; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 „Kochałam Tyberiusza" — odc. pow.; 11.30 Z nagrań M. Solala; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Ulica ciemnych sklepików" — odc. pow.; 14.00 Mistrzowie batuty; 15.05 Pocztówka dźwiękowa z Paryża; 15.30 Odkurzone przeboje; 16.00 M. Żuławski: „Studium do autoportretu"; 16.15 Muzykobranie; 16.40 „Pierwszy w cechu" — rep.; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Blues wczoraj i dziś; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 Kronika wypadków miłosnych; 19.20 Gra zespół Pata Metheny; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Czas nietoperza" — odc. pow.; 20.00 Mini-max; 20.45 Teatr — słowo magiczne; 21.00 Reminiscencje muzyczne; 22.08 Z. Koncz; 22.15 A. France: „Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką"; 22.30 Studio nagrań; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55; 6.05 Graj kapelo; 6.10 Rozmowy o sprawach rolnictwa; 6.30 Dzień dobry z piosenką; 6.45 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Gra F. Bruggen; 8.10 RTSŚ; 8.25 Literatura i sztuka dla dzieci; 9.00 Dla kl. III—IV: „Las naszego taty"; 9.30 W. A. Mozart: Kwartet C-dur; 10.00 Język polski kl. VIII; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Język polski kl. IV lic.; 11.30 Muzyka baletowa z oper K. W. Glucka; 12.05 „Po gospodarsku" — aud. T. Haładyja; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Dla kl. III—IV: „Las naszego taty" — słuch.; 13.25 Sławne dzieła, sławni wykonawcy; 15.00 Studio Gama w stereo; 16.05 Język hiszpański; 16.25 Język niemiecki; 16.40 Wiadomości; 16.45 „Alfabet ekonomisty" — aud. S. Poznańskiego; 16.50 Piosenki z dawnych lat; 17.00 „Co pod skórą" — aud. Zb. Krzywickiego i L. Pilarskiego; 17.20 Z nagrań duetu fortepianowego Marek i Wacek; 18.25 Postawy i wzory; 18.40 Nauka i technika w krajach socjalistycznych; 19.00 Radiowy poradnik językowy; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Z. Kodaly: I Kwartet smyczkowy op. 2; 20.10 Nowe nagrania radiowe; 20.55 Muzyka słuchana zza konsolety; 21.40 Nowe nagrania radiowe; 22.15 Wersje i kontrowersje; 22.50 C. Debussy: „Taniec Pucka".

TELEWIZJA PROGRAM I

6.00 i 6.30 TV Technikum Rolnicze i RTSŚ
9.00 Dla kl. II: „Praca — technika"
11.00 Język polski kl. VIII
11.55 Nauka o człowieku kl. VIII
12.50 Język polski kl. IV lic.
13.30 i 14.00 TV Technikum Rolnicze
14.30 Telewizja w sprawie miliardów
15.25 Program dnia
15.30 „Decyzje Piętnastolatków"
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw — Łódź
16.30 Dla młodych widzów: Czwartek TDC oraz „Był sobie człowiek" — film animowany
17.30 „Ryzyko" — rep. K. Przysieckiego
17.45 „Kierunki i warunki dyskusji nad założeniami ustawy o zw. zawodowych".
18.50 Dobranoc
19.00 Sonda — „Silicium"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 „Misja" — serial sensacyjny TP
21.15 „Pegaz"
22.00 „Pryzmat"
22.30 Dziennik
22.45 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

10.00 Sonda — „Silicium"
10.30 „Informator turystyczny"
10.45 I liga piłki nożnej
16.25 Program dnia
16.30 Język rosyjski — kurs podstawowy
17.00 Język angielski — kurs dla zaawansowanych
17.30 Język angielski — kurs podstawowy
18.00 Program morski
18.30 „Program na dziś i jutro"
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 NURT — „Praca-technika"
20.45 NURT — „Praca-technika"
21.15 NURT — Matematyka
21.45 24 godziny
21.55 Kameraliści: Trio Polskiego Radia
22.30 „Bez recept" — Kształtowanie postaw moralnych dzieci

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Program informacyjny „Czas"
6.40 — Gimnastyka poranna
7.05 — „Miłość Aleksego" — film fab.
8.30 — Oczywiste — niewiarygodne
12.50 — Filmy dokumentalne
13.35 — Szkoła szachistów
15.05 — Utwory bułgarskich kompozytorów
16.15 — Leninowski Uniwersytet Milionów
17.00 — „Wiosna w Moskwie" — film
19.00 — Program informacyjny „Czas"
19.35 — Koncert ludowych artystów ZSRR
20.45 — Program sportowy
Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.
Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych —czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3.
Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.
Pogotowie MO — tel. 997.
Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04 i 204-53.
Apteka nr 05-008, ul. Sienkiewicza 53, tel. 362-24.
Informacja o lekach — tel. 219-04.
Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.
Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 2.IV.1981 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja.
Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51 — dyżuruje oddział neurologii.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71, dyżuruje oddział położniczo-ginekologiczny
Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ ul. Warszawska 18, tel 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel 22-41.

Za miedzą wielkich bloków

Białystok nabrał cech wielkomiejskich poprzez rozbudowę osiedli mieszkaniowych i powstałych w ostatnim dziesięcioleciu nowoczesnych zakładów przemysłowych. Podniosło to jego rangę jako miasta o charakterze przemysłowym, ale nie wyeliminowało rolnictwa.

Choć średnio rocznie na te i inne cele ubywało w mieście po około 70 ha ziemi, nie zawsze tej najsłabszej, jak na przykład na Osiedlu Wysoki Stoczek, gdzie pod zabudowę poszła klasa trzecia, obszar gruntów w aglomeracji miejskiej jest jeszcze dość pokaźny. Nie widać jednak tego tak wyraźnie, jak chociażby w okolicach podwarszawskich czy pod Radomiem, gdzie ciągną się rzędy szklarni, połacie upraw warzywnych i sady. Ziemia nie jest przez białostoczan tak doceniana, choć mogłaby wyżywić znacznie więcej ludzi, a jej właścicielom przynieść wyższe dochody, jak praca w przemyśle.

Z danych statystycznych na koniec 1980 r. powierzchnia miasta liczyła około 9 tys. ha, w tym 3 tys. ha stanowiły użytki rolne, z tego zaś ponad 1900 ha to grunty orne, 800 ha — użytki zielone, ponad 260 ha — sady przydomowe, 188 ha — ogrody działkowe (bez działkowiczów pod Wasilkowem). Łącznie z wsiewami w sadach pod zasiewami pozostawało prawie 2 tys. ha, z tego połowę zajmowały zboża i ziemniaki, ponad 750 ha warzywa, 130 ha truskawki.

Biorąc pod uwagę duży udział zbóż i ziemniaków stwierdzić należy, że na znacznej części gruntów prowadzona jest gospodarka dość ekstensywna, nawet jeśli dla wielu usprawiedliwieniem będzie nie najlepsza jakość gruntów. W liczących się dzielnicach rolniczych — Starosielce, Bacieczki, Bagnówka i Pieczurki, posiadających także służbę rolną, nie brak przykładów, że ziemia, co prawda zasiana, produkcję daje niewielką i często niewystarczającą na własne potrzeby, nie mówiąc o sprzedaży dla państwa. W ubiegłym, niezbyt korzystnym dla rolnictwa roku, z kontraktacji białostockich gospodarstw skupiono ponad 600 ton warzyw gruntowych i nowalii, 130 ton truskawek, 76 ton ziemniaków. Rzecz jasna, nie daje to obrazu produkcji globalnej, ale jak by nie liczyć wydajność miejskiego rolnictwa odbiega od wspomnianego chociażby warszawskiego.

Jeśli przyjąć za miernik, że *czterystu właścicieli gospodarstw* nie figuruje w rejestrach zatrudnionych również poza rolnictwem, ziemia jest wyłącznym źródłem utrzymania dla tylu rodzin, zaś dla większości tylko dodatkiem do państwowej posady. W białostockiej aglomeracji istnieje ponad 940 gospodarstw, w tym około 600 o powierzchni od pół do dwóch hektarów, ponad 300 liczy do 5 ha, pozostałe zaś są większe obszarowo. Do tego należy dodać ponad 900 tzw. obiektów rolnych nie przekraczających pół hektara.

Ziemia najlepiej wykorzystana jest w drobnych obiektach rolnych i gospodarstwach do dwóch hektarów. Tam przeważa ogrodnictwo, na małych skrawkach w Dojlidach, na Antoniuku i częściowo Pieczurkach dominują warzywa pod szkłem i folią i stanowią w miejskiej statystyce największy odsetek upraw pod osłonami, liczących ponad 8 ha. Jak by jednak na to nie patrzeć w porównaniu do powierzchni użytków rolnych daje to mały wkład do zaopatrzenia miasta w nowalie. Toteż wczesnych warzyw z własnych plantacji ciągle brakuje, nie ustają wycieczki Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej i handlu prywatnego po pomidory, kapustę, kalafiory w regiony Polski centralnej, bo inaczej półki świeciłyby pustkami. Jakby tam ziemia była lepsza, jakby tam był monopol. W rezultacie białostoczanie płacą drożej za warzywa niż warszawiacy, także ci, którzy mogliby wyprodukować je na własnych zagonach. Taka sytuacja ciągnie się od lat, a szklarnie rosną powoli. W tym roku planowane są trzy nowe obiekty i na tyle zabezpieczone są materiały budowlane. Folię, wyłącznie dla kontrahentów, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Miejskiego zapewnia na około 5 ha upraw. Potrzeby są znacznie większe.

W sytuacji gdy warzywnictwo pod osłonami napotyka na kłopoty, nic nie stoi na przeszkodzie, by rozwijać uprawę warzyw gruntowych. Opracowany program intensyfikacji gospodarstw drobnych uwzględnia rozwój tego kierunku produkcji, zwłaszcza w Starosielcach, gdzie w tym roku zakończono scalanie gruntów oraz w Bagnówce. Czy jednak w praktyce będzie on realizowany?

O ile małe gospodarstwa na ogół przekonały się, że na warzywach można nieźle zarobić, zostały jakoś uprofilowane, dość dobrze prosperują właściciele większych areałów — najwięcej zastrzeżeń co do wykorzystania gruntów można skierować pod adresem gospodarstw 2-5 hektarowych. Właśnie w tej grupie, produkującej na poziomie średnim, dominują zboża i ziemniaki. Ziemia co prawda nie odłoguje, ale plony daje niewielkie. W tej grupie jest najwięcej rolników nie sprzedających płodów dla państwa. Brakuje rąk do pracy, a kółka rolnicze w Bagnówce i Pieczurkach z działalnością mechanizacyjną i punkt usług agrotechnicznych przy Oddziale Wojewódzkim Spółdzielni Ogrodniczo — Pszczelarskiej, nawet gdyby na każde zawołanie były do dyspozycji rolnika, człowieka nie zastąpią. Czy rzeczywiście nie ma dla tych gospodarstw wyjścia? Wśród upraw mniej pracochłonnych można przecież znaleźć takie, które dawałyby dochodową produkcję rolniczą, a nie tylko zajmowały pola. Jest to sprawa do przemyślenia dla rolników już tej wiosny i zadanie dla służby rolnej, tym bardziej, że zbóż dla miasta na pomoc siewną jest bardzo mało, a ziemniaków nie ma wcale.

Inny problem to uporządkowanie gruntów w mieście. W ostatnich latach narobiło się sporo galimatiasu w związku z wykupem ziemi pod budownictwo przemysłowe i spółdzielcze. Wykupywano ziemię tak jak inwestorom pasowało. W rezultacie pozostały drobne enklawy, które co prawda posiadają właścicieli, ale ci nie chcą się nimi zajmować. Takie odłogujące skrawki, które w sumie określa się na około 40 ha, można spotkać między innymi na osiedlu Piasta, Dziesięciny, Bema. Nazbierałoby się też hektarów wykupionych przez inwestorów, jak na przykład przy ul. Pogodnej na potrzeby Filii UW, gdzie na razie nic się nie buduje, zaś ziemia leży odłogiem. Sprawa ta wymaga szybkiego uregulowania i przekazania gruntów chętnym w dzierżawę, a tacy na pewno się znajdą.

Ratunkiem dla gruntów „niczyich", słabo wykorzystanych są też ogrody działkowe. W tym roku planuje się przekazać na ten cel około 40 ha, m. in. na Dziesięcinach, przy Szosie Północno-Obwodowej, w Starosielcach. Dużym zainteresowaniem cieszą się zblokowane, pracownicze uprawy truskawek, tak jak ma to miejsce przy ul. Ciołkowskiego i na lotnisku. Warto więc poszukać innych miejsc, by rozszerzyć tę formę zagospodarowania ziemi. Każda zresztą jest dobra, jeśli zapewnia ziemi dobrego użytkownika i przysparza żywności.

J. SZTACHELSKA

Obrady emerytów rencistów i inwalidów

W Białymstoku odbył się niedawno VII wojewódzki zjazd delegatów Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Z informacji złożonej przez przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego — **Stanisława Lenkowskiego** wynikało, że z ogólnej ilości ponad 26 tys. członków zrzeszonych w dziewięciu oddziałach i 98 kołach, około 16 proc. skorzystało w ubiegłej kadencji z pomocy materialnej, ponad 2 tys. osób skierowano na wczasy a ponad 800 — do sanatoriów. Z przeprowadzonych imprez warto wymienić: odczyty, spotkania z ciekawymi ludźmi, wieczorki towarzyskie w świetlicach „Zachęty", BSM, „Rodziny Kolejowej" i „Wielkoblokowej", blisko 70 wycieczek krajoznawczych.

Wielu członków pełni funkcje terenowych opiekunów społecznych, ławników sądowych, zasiada w kolegiach orzekających i komitetach osiedlowych.

Punktem wyjścia do dyskusji była obszerna wypowiedź sekretarza Zarządu Oddziału Miejskiego PZERiI w Białymstoku — **Czesława Sokoła**, który podkreślił potrzebę urządzania wycieczek krajoznawczych, spotkań towarzyskich i większego udziału w pracach społecznych. Proponował również stworzenie zespołów chóralnych, muzycznych, recytatorskich, gimnastycznych, zbiorowego czytania książek. Zgłosił też postulaty obniżki opłat za korzystanie z radia i telewizora, podwyższenia emerytur i rent, przyznanie zniżek kolejowych.

Dyskutanci nadto zwracali się o uzyskanie lokalu w celu utworzenia własnej świetlicy, zwiększenia ilości skierowań na wczasy i do sanatoriów, rozszerzenie współpracy kół z zakładami pracy i organizacjami społecznymi.

Zasłużonych działaczy uhonorowano odznaczeniami państwowymi i odznakami regionalnymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał **Mieczysław Słomczyński**, Złoty Krzyż Zasługi — **Alicja Matusiak** a Srebrny — **Maria Wołosiuk**. Wręczono również odznaki „Zasłużony Białostocczyźnie" i honorowe odznaki Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. (SA)



Malowniczy widok prac,przeprowadzanych w budynku dydaktycznym przy ul. Świerkowej.

Pan magister Remont

Proces kształcenia studenta na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku trwa cztery lata. Tyle samo lat ciągnie się obecny remont Domu Studenta „Podkowa" i (nieco krócej) budynku dydaktycznego przy ul. Świerkowej. Przekroczono wszystkie obiecywane poprzednio terminy. Dziwiła również kuriozalna wprost pomysłowość grupy remontowej (najpierw, na przykład, malowano ściany a później je kuto, żeby założyć instalacje elektryczne itp.).

W tym czasie zmieniali się kierownicy brygad „odnawiających" akademik, zmieniali się też dyrektorzy administracyjni Filii, odpowiedzialni za przebieg remontu. Personalna karuzela nie wpłynęła jednak na szybkość prac — prowizorka jest niezniszczalna.

Nadszedł wreszcie czas na egzamin magisterski „pana Remontu". Jego promotorem jest dyrektor administracyjny Filii UW w Białymstoku. Kiedy i kto wejdzie w skład komisji egzaminacyjnej?!

Tekst i fot.
Anatol Chomicz MWD

Jedna załoga — wspólna odpowiedzialność

Jedną z najważniejszych obecnie spraw jest realizacja pracowniczych postulatów, zwłaszcza tych, których załatwienie leży w gestii i możliwościach dyrekcji przedsiębiorstw. W celu przyśpieszenia rozwiązywania różnorodnych spraw, aktyw związkowy powinien starać się pomóc administracji przedsiębiorstwa, aby związkowcy poczuwali się do współodpowiedzialności za sprawy zakładu pracy.

— Jak radzą sobie związkowcy w hajnowskim Przedsiębiorstwie Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce? — pytamy przewodniczącego Rady Zakładowej Leśników i Drzewiarzy **Mikołaja Andrzejuka**.

— W przedsiębiorstwie ukształtowały się dwa związki zawodowe: branżowy i NSZZ „Solidarność". My skupiamy 520 pracowników oraz 192 rencistów i emerytów. Jest to 62 proc. ogółu zatrudnionych. Czujemy się więc odpowiedzialni za realizację wszystkich zadań, za rozwiązywanie problemów załogi.

— Na bieżąco analizujemy postulaty i wnioski zgłoszone przez pracowników. Nasza Rada Zakładowa koncentruje swoją działalność na poprawie warunków pracy i socjalnobytowych załogi, przebywającej w bardzo szkodliwym dla zdrowia mikroklimacie ze względu na zapylenie, toksyczność i zadymienie. Opracowaliśmy plan poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy na rok bieżący. Przewidujemy na ten cel nakłady w wysokości 18,2 mln zł. Sprawom bhp poświęcimy też najbliższą KSR.

— Tegoroczne zadania produkcyjne będą trudne do wykonania ze względu na niepełne zaopatrzenie techniczno - materiałowe, brak odbiorców na niektóre wyroby chemicznego przerobu drewna oraz wysoką awaryjność przestarzałego i prototypowego parku maszynowego. Znając jednak ambicję, gospodarność i patriotyzm załogi „chemicznej" uważam, że zadania te zamykające się kwotą 174 mln zł mogą być zrealizowane.

— Jedną z najpilniejszych spraw socjalno-bytowych jest poprawa warunków lokalowych pracowników zamieszkałych w zakładowych barakach w osiedlu „Fabryka Chemiczna". Baraki te wybudowano w latach pierwszej wojny światowej i obecnie nadają się tylko do rozbiórki. Chcąc je zlikwidować trzeba mieszkań dla stu rodzin. Czynić będziemy starania o uzyskanie funduszy na budowę trzech budynków mieszkalnych.

— Ostatnio nawiązaliśmy współpracę z komisją zakładową NSZZ „Solidarność". Pragniemy ujednolicić działalność związków zawodowych i wspólnie załatwiać najpilniejsze sprawy naszej załogi.

Notował: J. Kozak

Placówki służby zdrowia w wolne soboty

Miejski Zespół Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, na podstawie analizy ilości pacjentów zgłaszających się do przychodni rejonowych, poradni specjalistycznych i żłobków, a także z uwagi na brak pełnej obsady kadrowej, ustalił dyżury przychodni rejonowych w wolne soboty. W godz. 8—15 czynne będą przychodnie rejonowe z poradniami ogólną, dziecięcą i stomatologiczną: nr 2 (ul. Warszawska 81), nr 8 (ul. Bema 2), nr 10 (ul. Fornalskiej 11) i nr 15 (ul. Antoniukowska 11 a).

Do Przychodni Rejonowej nr 2 powinny zgłaszać się osoby objęte działalnością Przychodni Rejonowej nr 1 (ul. Niedźwiedzia 69), nr 2 i nr 5 (ul. Mickiewicza 33 a). Przychodnia Rejonowa nr 8 będzie przyjmować pacjentów znajdujących się pod opieką przychodni rejonowych: nr 6 (ul. Zwierzyniecka 9), nr 7 (ul. Nowotki 21) i nr 8. Przychodnia Rejonowa nr 10 przyjmować będzie podopiecznych przychodni rejonowych: nr 10, nr 11 (ul. Sienkiewicza 93), nr 12 (ul. Zacisze 8), nr 13 (ul. Lipowa 34) i nr 16 (ul. Ciepła 1). Do Przychodni Rejonowej nr 15 powinni się w wolne soboty zgłaszać podopieczni przychodni rejonowej: nr 9 (ul. Antonik Fabryczny), nr 15, nr 14 (ul. Elewatorska 6).

Po godz. 15 czynne jest Ambulatorium Oddziału Pomocy Doraźnej przy ul. Fornalskiej 11. W godz. 8—15 czynne będą: dyżurna Poradnia dla Kobiet przy ul. Fornalskiej 11 i Poradnia Laryngologiczna przy ul. Bema 2. Poradnia Cihrurgiczna i Ambulatorium Chirurgiczne Oddziału Pomocy Doraźnej udzielają pomocy lekarskiej przez całą dobę.

W każdym miesiącu będą dyżurowały w wolne soboty dwa żłobki, a w okresie wakacyjnym jeden żłobek. Przyjmowane będą dzieci rodziców pracujących w wolne soboty i dzieci matek samotnych, także pracujących w wolne soboty. Zgłoszenia do żłobków dyżurnych przyjmowane są w żłobkach, do których dziecko stale uczęszcza. Zapisy będą przyjmowane do czwartku do godz. 14 (w tygodniu, gdy obowiązuje wolna sobota). (h)

PROPOZYCJE KULTURALNE

„KRAJOBRAZY ZNAJOME"

Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku organizuje w najbliższą niedzielę, 5 kwietnia br. w ramach cyklicznie prowadzonych zajęć Sceny Propozycji Recytatorskich, koncert poezji i muzyki polskiej pt. „KRAJOBRAZY ZNAJOME". W koncercie wystąpią czołowi recytatorzy i interpretatorzy poezji śpiewanej naszego województwa oraz uczniowie Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Białymstoku.

Recytatorzy przedstawią między innymi interpretacje utworów: Józefa Czechowicza, Tadeusza Gajcego, Cypriana Kamila Norwida, Tadeusza Nowaka i Zbigniewa Herberta, a instrumentaliści — utwory: Fryderyka Chopina, Karola Lipińskiego, Ignacego Paderewskiego i Stanisława Moniuszki.

Impreza rozpocznie się o godz. 17 w sali Kameralnej Filharmonii Białostockiej (ul. Podleśna). Organizatorzy i wykonawcy serdecznie zapraszają. Wstęp wolny. (bis)

KOLEJNA „PODRÓŻ TEATRALNA"

Wojewódzki Dom Kultury i Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Białymstoku zapraszają do udziału w kolejnej „Podróży Teatralnej" dnia 25 kwietnia br. do warszawskiego teatru „Ateneum" na spektakl znanego klasycznego dramatu „Mewa" Antoniego Czechowa w reżyserii J. Warmińskiego, scenografia M. Kołodzieja. Grają: A. Śląska, K. Janda, K. Łaniewska, J. Kamas, J. Michnikowski, J. Kryszak i inni.

Bliższych informacji organizacyjnych można zasięgnąć w Dziale Teatralnym Wojewódzkiego Domu Kultury, ul. Kilińskiego nr 8, tel. 355-14 lub 355-15. Koszty związane z „Podróżą Teatralną" należy uiszczać w dniach 8—9 kwietnia br. w godz. 11—17 w WDK. (bis)

WYKŁADY DR A. LESZCZYŃSKIEGO

Klub Polityczny ZSL im. Wincentego Witosa w Białymstoku, kontynuując cykl spotkań, zaprasza na wykład i dyskusję o stosunkach narodowościowych w Białymstoku okresu międzywojennego. Z wykładem wystąpi dr Anatol Leszczyński, z Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie.

Spotkanie odbędzie się dzisiaj, 2 kwietnia, o godz. 13 w sali konferencyjnej WK ZSL w Białymstoku, przy ul. Sienkiewicza 22, drugie piętro. Wstęp wolny. (lk)

Natomiast wcześniej, o godz. 11 *w gmachu Filii UW przy ul. Świerkowej 20* rozpocznie się wykład dr Anatola Leszczyńskiego o źródłach do historii Żydów w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem terenu Białostocczyzny. Odbędzie się też dyskusja nad jego książką „Żydzi Ziemi Bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r. (Studium osadnicze, prawne i ekonomiczne)". Na wykład i dyskusję zaprasza Białostockie Towarzystwo Naukowe oraz Instytut Historii FUW. (AD)

KULISY II WOJNY ŚWIATOWEJ

W SOBOTĘ, 4 bm. o godz. 16, w sali łącznikowej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku odbędzie się odczyt dr KAZIMIERZA KUŻBY — „Kulisy II wojny światowej". Jest to kolejna prelekcja z cyklu organizowanego przez MKZ NSZZ „Solidarność" w Białymstoku. (ich)

KLUB DOBREJ PŁYTY

Dzisiaj (czwartek) o godz. 18 w studenckim klubie ACK „Sepularium" odbędzie się kolejne spotkanie w Klubie Dobrej Płyty. Tym razem zaprezentowana zostanie ostatnia płyta wybitnego saksofonisty Sonny Rollinsa pt. „Love at First Sight". Po prelekcji — jak zwykle — giełda płyt. (gr)

Z Fiatem do „Polmozbytu"

Stacja Obsługi „Polmozbytu" w Bielsku Podlaskim należy do przodujących w woj. białostockim. W konkursie branży motoryzacyjnej „Zawsze do usług" zajmowała w latach 1978—79 czołowe miejsca.

— Sprawiła to — mówi kierownik placówki, *Aleksander Wołosowicz* — przede wszystkim należyta obsługa klienta. Nie odnotowaliśmy skarg. Zadania planowe, szczególnie na rzecz klientów indywidualnych, były zawsze wykonywane.

Wśród załogi na wyróżnienie zasługują — **Nina Tyszuk, Jan Grygoruk** i **Antoni Szewczuk**. Pracownicy zakładu w roku ubiegłym pomogli przy utwardzaniu nawierzchni placu, a w tym roku przy budowie wiaty.

Uzyskane pomieszczenie o powierzchni około 150 m kwadr. służyć będzie jako magazyn sklepu i stacji obsługi. Tutaj ustawione również będą dwa podnośniki ułatwiające wykonywanie usług. Obok napraw „Wołg" i „Fiatów" 126p oraz motocykli „MZ" i „Jaw", stacja zajmować się będzie wymianą nadwozi i naprawami bieżącymi samochodów „UAZ-469". (fal)

Nowe wystawy w Ratuszu

Muzeum Okręgowe w Białymstoku zaprasza do Ratusza na otwarcie wystaw „Ludowe malarstwo na szkle" oraz „Plastyka i sztuka książki w okresie Młodej Polski". Pierwsza prezentuje zbiory Muzeum Etnograficznego w Toruniu; stanowi przegląd współczesnego malarstwa zakopiańskiego, reprezentowanego przez tak wybitnych twórców, jak: Zofia Gąsienica-Roj, Ewelina Pęksowa, Janina Jarosz, Janina Czech-Walczakowa, Zdzisław Walczak i Władysław Walczak - Baniecki. Wystawa druga prezentuje malarstwo, rysunek, grafikę i rzeźbę oraz około stu wydawnictw książkowych z przełomu XIX i XX wieku, pochodzące z Muzeum Literatury w Warszawie.

Otwarcie wystaw odbędzie się 3 kwietnia o godz. 18. W przeddzień wernisażu o godz. 18 kustosz Muzeum Etnograficznego w Toruniu — Aleksander Błachowski wygłosi odczyt na temat współczesnego malarstwa ludowego na szkle w różnych regionach kraju. Wstęp wolny. (jot)

Kronika wypadków

Na trasie z Hajnówki do Bielska Podlaskiego w pobliżu wsi Zbucz 50-letni Jan T. z Białegostoku zjechał „Fiatem" 126p do przydrożnego rowu i uderzył w znajdujący się tam przepust. Kierowca doznał ogólnych obrażeń, m.in. złamania obojczyka. Pojazd uległ uszkodzeniu.

★

W Białymstoku na ul. Jurowieckiej, 17-letni Henryk P., kierujący motocyklem „WSK", potrącił przechodzącą przez jezdnię 19-letnią Halinę P., zamieszkałą na Kolonii Panki. Dziewczyna doznała ogólnych obrażeń i została umieszczona w szpitalu.

★

W Janowie, 32-letni Marian Sz., kierujący „Syreną" wymusił pierwszeństwo przejazdu i w następstwie — zderzył się z motocyklem „Gazela", którym jechał 16-letni Krzysztof W. Młody motocyklista przypłacił to złamaniem podudzia i pobytem w szpitalu, a jadący z nim jako pasażer Krzysztof B. — lekkimi obrażeniami.

★

W Białymstoku na ul. Kawaleryjskiej, 31-letni Wiesław W., kierując „Fiatem" 126p potrącił 22-letnią Helenę M. z kolonii Grabówka, która weszła na jezdnię z prawej strony pojazdu. Na szczęście, skończyło się to tylko ogólnymi potłuczeniami i doraźną pomocą lekarską.

★

Podobny wypadek zdarzył się w miejscowości Czerewki, gmina Juchnowiec, gdzie 33-letni Ryszard F. potrącił „Zastawą" 65-letniego Macieja D. Doszło do tego w momencie, gdy wszedł on niespodziewanie na jezdnię zza stojącego ciągnika. Z obrażeniami ciała odwieziono owego mężczyznę do szpitala.

★

A w Łapach na ul. Granicznej 34-letni Józef P. potrącił motocyklem „MZ" 3-letnią Anetę Ł. Dziewczynka nagle wtargnęła na jezdnię wprost pod nadjeżdżający pojazd i wskutek potrącenia została ranna. Umieszczono ją w szpitalu.

★

Natomiast na stacji PKP w Bielsku Podlaskim została potrącona przez pociąg osobowy przechodząca przez tory w miejscu niedozwolonym 33-letnia Alicja K., zamieszkała w Lewkach. Doznała ona obrażeń głowy i w stanie nieprzytomnym została umieszczona w szpitalu. (x)

Hajnowianki lubią „Praktyczną Panią"

Ośrodek WSS „Praktyczna Pani" dobrze znany jest mieszkańcom Hajnówki z bogatej i wszechstronnej działalności. Z usług ośrodka najwięcej korzystają kobiety zdobywające potrzebną wiedzę i *niezbędne umiejętności*. Tylko w ciągu ubiegłego roku „Praktyczna Pani" zorganizowała kilkadziesiąt pokazów, kursów i imprez, w których łącznie uczestniczyło ponad 5 tys. osób. Szczególnie dużym powodzeniem cieszyły się kursy krawieckie, żywieniowe i porad praktycznych. W ubiegłym też roku „Praktyczna Pani" nawiązała współpracę z HPPD, HZPML i Spółdzielnią Inwalidów „Postęp" w Hajnówce, prowadząc tam kursy krawieckie, kosmetyczne i żywieniowe. Dużym zainteresowaniem pracownic tych zakładów cieszył się kurs żywieniowy pod hasłem „W naszej kuchni nic się nie marnuje" i kurs „Odżywianie ludzi chorych" Duże zainteresowanie towarzyszyło także konkursowi popularyzującemu ochronę lasów i przyrody.

W lutym br. zorganizowano konkurs fryzjerski. Zebrani podziwiali piękne fryzury na każdą okazję, wykonane przez fryzjerki hajnowskiego oddziału WSS „Społem". Pierwsze miejsce uzyskała fryzura *wykonana przez* **Marię Zielińską**, drugą lokatę zajęła — **Anna Tokarzewicz**, a trzecią **Alicja Ostaszewska**.

Przy ośrodku działa koło „Młodej Gospodyni" i koło „Małej Gospodyni". Dzieci zdobywają tutaj umiejętności w prowadzeniu gospodarstwa domowego, w dziewiarstwie, kroju i szycia oraz higienie na co dzień.

Dobra praca „Praktycznej Pani", to w dużej mierze zasługa jej kierowniczki — GRAŻYNY KOZUCHOWSKIEJ. W codziennej pracy, ustalaniu programu działań na najbliższe tygodnie i realizowaniu tych zadań wydatnie pomaga społeczny komitet członkowski pod kierownictwem DANUTY PIETRASZKO.



Konkurs fryzjerski w ośrodku „Praktyczna Pani". Od lewej — zdobywczyni I miejsca — Maria Zielińska i II — Anna Tokarzewicz. Tekst i fot. (KL)

PAKIET SYGNAŁÓW

A woda cieknie

Znów kolejny sygnał o braku gospodarności na budowach. Na osiedlu „Słoneczny Stok", obok budynku przy ul. Upalnej 94, z grubego szlauchu woda bez przerwy — dniem i nocą — leje się do pobliskiej studzienki. Czy stać nas na taką rozrzutność? — pytają mieszkańcy osiedla, których dotychczasowe interwencje nie odniosły skutku. (h)

Samochodowy rozgardiasz

Pisaliśmy już w ub.r. o potrzebie dokładnego oznakowania przejść dla pieszych na ul. Wesołowskiego przy Spółdzielczym Domu Handlowym „Central", a także ustawienia tablic wyraźnie wskazujących, od jakiego miejsca jezdni wolno jest parkować i w jaki sposób należy ustawiać pojazdy, aby w maksymalnym stopniu wykorzystać miejsca. Sugerowaliśmy wówczas ustawianie prostopadłe lub ukośne do chodników, poczynając od przejścia dla pieszych obok „Centralu".

Brak takiego oznakowania powoduje, że kierowcy nie honorują przejść dla pieszych i utrudniają poruszanie się przechodniom. Na odcinku ul. Wesołowskiego od ul. Skłodowskiej do ul. Pięknej ustawiają swoje pojazdy w dowolnych miejscach i w najbardziej dowolny sposób, ograniczając możność parkowania innym samochodom.

Jak do tej pory Wydział Komunikacji UM oraz Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów nie ustosunkowały się do naszych propozycji i na wspomnianym odcinku ul. Wesołowskiego panuje bałagan jeśli chodzi o parkowanie samochodów a kłopoty przechodniów z przejściem przez jezdnię utrzymują się w dalszym ciągu. Czas już zabrać się za wiosenne porządki drogowe. (h)

Mały ruch — światła zbędne

Zdaniem wielu kierowców w wolne soboty i niedziele, gry ruch kołowy jest zdecydowanie mniejszy, nie ma sensu utrzymywanie włączonej sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach. Można ją z powodzeniem wyłączyć lub tam, gdzie jest to możliwe — ograniczyć wyłącznie do ostrzegawczych, migających świateł żółtych.

Wyeliminuje to zbyteczne oczekiwanie na skrzyżowaniach i zmniejszy zużycie paliwa, co także nie jest bagatelne. Jeśli chodzi o pierwszeństwo przejazdu, to sprawę regulują znaki ostrzegawcze („trójkąty") lub — gdy znaków nie ma — zasada „prawej strony". (h)

„Cezal — terapeuta"

Lekarz wypisał w Ełku jednemu *ze swych pacjentów receptę* na cewnik-rurkę do odprowadzania moczu. Detal był niewielki i kosztować miał jedynie 24,40 zł. Jako że w Ełku był on nieosiągalny — trzeba było pokwapić się do Białegostoku.

I tu się zaczęło! Najpierw trzeba było zjawić się przy ul. Warszawskiej, w jednym z obiektów „Cezalu" (w aptece owa rurka była niedostępna). Tamże wypisano kupującemu druczek w trzech egzemplarzach i trzeba było z tym gonić do „Cezalu" przy ul. Tuwima. Tu kwit zabierają i wypisują jeszcze jeden, również w trzech egzemplarzach. To jeszcze nie koniec. Trzeba z kolei zjawić się w magazynie owej firmy przy ul. Modlińskiej, gdzie wreszcie pożądany przedmiot wydadzą.

Ełckiego pacjenta, jako że już osiem krzyżyków ma na karku, nie stać było fizycznie na ganianie z jednego końca Białegostoku w drugi. Poprosił więc swego znajomego, o wyświadczenie mu tej przysługi.

No, ale w końcu przecież cewnik dotarł do pacjenta, a „Cezal" z pewnością się cieszy, że wprowadza wśród szerokich rzesz terapię biegową. Szkoda tylko, że zaprawioną bezsensem i nerwami oraz niepotrzebnie straconym czasem. (mip)

Czekać 14 dni?

— Jestem mieszkańcem dzielnicy „Piasta". W moim domu przy ul. Piastowskiej 3 „B" od ubiegłego poniedziałku, 23 marca brak jest ciepłej wody — telefonuje Mieczysław K. Nasz Czytelnik sygnalizuje, iż brak ciepłej wody zgłaszano już w administracji osiedla, która sprawę przekazała do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej.

W sobotę, 28 marca interweniowano telefonicznie w WPEC. Rozmówca (tel. 26—830) odpowiedział, że mają termin c z t e r n a s t u dni do usunięcia usterek. — Czy przypadkiem nie jest to termin zbyt długi? — słusznie zapytuje nasz Czytelnik. (h)

Z kartką po mięso

Od 1 kwietnia br. placówki handlowe WSS „Społem" w BIELSKU PODLASKIM — podobnie jak wszędzie — rozpoczynają sprzedaż mięsa i jego przetworów na karty zaopatrzeniowe. Dotychczas przetwory mięsne i mięso były sprzedawane w dwóch sklepach. Od kwietnia będzie można je nabyć w czterech placówkach handlowych. W sklepach na ulicach Widowskiej i 1 Maja są już wyodrębnione i przygotowane stoiska dla sprzedaży w systemie reglamentacyjnym.

Część mieszkańców gminy bielskiej obok mieszkańców miasta będzie się zaopatrywała w punktach sprzedaży WSS.

Jak będzie przebiegała sprzedaż i w jakich dniach, handlowcy jeszcze nie zadecydowali. Prawdopodobnie będzie się odbywała od wtorku do piątku włącznie. W opinii pracowników handlu, gdyby dostawy mięsa i jego przetworów były w ilościach wynikających z systemu reglamentacyjnego, kartki mogłyby być zlikwidowane. (fal)

Pożary

W godzinach nocnych we wsi Oleksin, gmina Brańsk z dotychczas nie ustalonych przyczyn wybuchł pożar, w którym zniszczeniu uległa murowana stodoła wraz ze sprzętem na szkodę Mieczysława K. Gospodarz poniósł straty ocenione na około 200 tys. zł.

W gminie Suraż, we wsi Kowale w zabudowaniach Eugeniusza W. doszło do pożaru, w którym spłonęła obora wraz z trzodą i zapasem siana. Straty około 150 tys. zł, a pożar powstał prawdopodobnie od zwarcia w uszkodzonej instalacji elektrycznej.

Również od zwarcia w instalacji wybuchł pożar na Kolonii Grabówka. Częściowemu spaleniu uległo wnętrze mieszkania, co spowodowało straty w wysokości około 70 tys. zł. W czasie pożaru doznali oparzeń mieszkańcy domu — Stanisław S., jego żona oraz 7-letni syn. Zostali oni umieszczeni w szpitalu. (x)

Paszporty, wizy, wyjazdy zagraniczne

Przed sezonem turystycznym

Zainteresowanie możliwościami turystycznych wyjazdów zagranicznych rośnie z każdym rokiem. Tylko do krajów kapitalistycznych wyjechało z woj. białostockiego w ub.r. o 36 proc. więcej niż w r. 1979. Konkretnie — w r. 1979 — ok. 9 tys. osób, a w ub.r. — blisko 13 tys. osób.

Tendencja wzrostu wyjazdów utrzymuje się również w roku bieżącym. Szczególną popularnością cieszą się podróże do Turcji i, co ciekawe, są to przede wszystkim wyjazdy kilkudniowe. Można mieć wątpliwości, czy w każdym przypadku są to turystyczne eskapady. Nadal jest sporo wyjazdów do USA.

Na temat wprowadzonych zmian i ułatwień w wydawaniu dokumentów uprawniających do przekroczenia granicy, bliższych informacji udzielił nam naczelnik Wydziału Paszportów KW MO w Białymstoku — mjr BOGDAN SZEPIETOWSKI.

Wpisy do dowodów osobistych, uprawniające do wyjazdu do europejskich krajów socjalistycznych, można — i to w krótkim terminie — uzyskać w Wydziale Paszportów KW MO i referatach paszportowych, istniejących we wszystkich dawnych miastach powiatowych. Wydział Paszportów przyjmuje dokumenty mieszkańców Białegostoku i dawnego powiatu białostockiego. Ponadto można też zwrócić się do biur podróży — „Orbis", „Turysta", „Gromada", „Juventur", „Almatur", biur turystyki PZMot., PTTK i WPUT, które biorą na siebie formalności związane z uzyskaniem wpisu.

W sprawach paszportowych przyjmuje się interesantów w poniedziałki i wtorki w godz. 10.30—17.30, środy i czwartki w godz. 9—15. Od 1 kwietnia w dodatkowym, wydzielonym pokoju, są wydawane paszporty do krajów kapitalistycznych i przyjmowane po powrocie do Polski. Powinno to zmniejszyć kolejki i skrócić czas oczekiwania na załatwienie.

Niezbędne informacje można uzyskać w Białymstoku, telefonując pod nr 955 lub 38-94-25. W razie niejasności lub wątpliwości można się zgłosić do punktu informacyjnego czynnego w Wydziale Paszportów.

Od 1 kwietnia br. wydawane są już paszporty na wszystkie kraje świata z wielokrotnym przekraczaniem granicy i ważnością na trzy lata, a nie — jak dotychczas — jedynie na rok. Uproszczone też zostały formalności. Przy ubieganiu się po raz pierwszy o paszport obowiązywać będzie kwestionariusz rozszerzony, natomiast przy następnych wyjazdach trzeba będzie wypełnić jedynie niewielki, skrócony kwestionariusz, zawierający zaledwie kilka rubryk: kraj docelowy, kraje tranzytowe, okres pobytu, a także ewentualne uzupełnienie danych zawartych w kwestionariuszu składanym po raz pierwszy. Chodzi tu przykładowo o stan cywilny, rodzinny itp. Zrezygnowano natomiast z dotychczas obowiązującego druku statystycznego, czyli o jeden papierek mniej.

Warto jednakże zwrócić uwagę na potrzebę dokładnego wypełnienia wszystkich rubryk. Wszelkie pominięcia, niepełne dane, powodują konieczność uzupełnień, co niepotrzebnie wydłuża czas oczekiwania i załatwienia.

Dzięki wprowadzeniu uproszczonego trybu wydawania paszportów na wyjazdy prywatnoczasowe do krajów kapitalistycznych skróceniu uległ czas oczekiwania na paszport przy drugim i kolejnych wyjazdach za granicę. Po powrocie do kraju lub utracie ważności paszportu, należy — jak dotychczas — zwrócić go w ciągu s i e d m i u dni do Wydziału Paszportów lub referatu paszportowego do depozytu.

Przy każdorazowym wyjeździe obowiązkowo należy posiadać „kartę przekroczenia granicy", która wydawana jest wraz z paszportem. Zagubienie tej karty uniemożliwi przekroczenie granicy.

Opłaty w formie znaczków paszportowych pozostają bez zmian.

Jeśli chodzi o Jugosławię, obowiązują nadal wkładki jednorazowe. Przy ich wydawaniu stosowane są te same zasady jak przy paszportach.

— CZY ZDARZAJĄ SIĘ WYPADKI ODMOWY UDZIELENIA WPISU DO DOWODU OSOBISTEGO, WYDANIA PASZPORTU LUB WKŁADKI JEDNORAZOWEJ ALBO UNIEWAŻNIENIA TYCH DOKUMENTÓW?

— Nie jest ich zbyt wiele. W woj. białostockim wynosi to ok. 8 proc., czyli poniżej średniej krajowej, oscylującej w granicach 10 proc. Odmowa wydania bądź wznowienia paszportu czy też wkładki, unieważnienie wpisu, może nastąpić, jeśli wobec osoby ubiegającej się prowadzone jest postępowanie karne lub będąc za granicą — naruszyła tam zasady dobrego obyczaju albo w sposób rażący przekroczyła przepisy dewizowo-celne, bądź znajduje się w przededniu rozpoczęcia służby wojskowej lub zaraz po jej ukończeniu (w przypadku ubiegania się o paszport).

— Z zasady dokumentów paszportowych nie otrzymują osoby bez określonego miejsca pracy, sprecyzowanego i nie budzącego społecznych zastrzeżeń źródła utrzymania, a w przypadku ludzi młodych, zdrowych i sprawnych — tym niemniej pozostających na utrzymaniu rodziców — nie uczących się i nie pracujących.

— Pragnę zapewnić, że każdą odmowę rozpatrujemy bardzo wnikliwie, a decyzja nie jest wydawana pochopnie. Zainteresowanym służy też prawo odwołania.

— IDEAŁEM BYŁOBY, ABY KAŻDY OBYWATEL POSIADAŁ PASZPORT...

— Jestem również za takim rozwiązaniem. Wprowadzane obecnie zmiany i ułatwienia wyraźnie zmierzają zresztą ku temu.

Dodajmy od siebie, że miałoby to dodatkowe dobre strony. Obywatel wówczas bardziej dbałby o dokument paszportowy. Zdarzają się obecnie — i to wcale nie rzadko — przypadki zagubienia bądź zniszczenia dowodu osobistego z wpisem. W takich przypadkach, przy wydawaniu nowego dowodu trzeba — niestety — czekać dwa lata na uzyskanie wpisu.

PONIEWAŻ SEZON TURYSTYCZNY JUŻ SIĘ ZACZYNA NIE NALEŻY ZWLEKAĆ ZE SKŁADANIEM WNIOSKÓW O WYDANIE PASZPORTU. W INTERESIE SAMYCH ZAINTERESOWANYCH JEST, ABY SPRAWY TE ZAŁATWIAĆ NIE NA PRZYSŁOWIOWE „ZA PIĘĆ DWUNASTA". ZWŁASZCZA, ŻE PASZPORT OBECNIE WAŻNY JEST TRZY LATA. (h)

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok skr. poczt 193 Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji, Redaktor Naczelny 2-09-35. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18 Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10 Sekretarz Redakcji 2-15-08 Dział reporterski 2-23-77 Dział Ekonomiczny 2-11-30 Dział Sportowy 2-23-17 Redakcja nocna 3-46-27, 374-03 Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I/O Białystok 5018-4066. Telefony: centrala 2-32-41 Dyrektor 2-11-10 Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11, Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013.

A-5

Z sesji WRN w Łomży

Bliżej rzeczywistości

Nie przypominam sobie, by w okresie ostatnich trzech lat, na którejś sesji WRN w Łomży głos zabrała piąta część ogółu radnych, padło tyle interpelacji, a opinie Komisji Rady były tak wnikliwe. Relację z sesji zatwierdzającej plan społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu województwa zamieściliśmy w środę (18 bm.), chciałbym jednak powrócić do kilku przynajmniej, poruszanych na niej problemów.

Obecna sytuacja i, trzeba jasno stwierdzić, pewien gospodarczy chaos spowodowały, że tegoroczny plan oparty został w dużej mierze na szacunku i można się spodziewać jego bieżących korekt. Realność spełnienia jego celów określa szereg warunków — głównie dostaw z przemysłu, ale także efektywność gospodarowania. Znalazło to wyraz w wystąpieniu wojewody **Jerzego Zientary,** opinii Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego WRN przedstawionej przez jej przewodniczącego Tadeusza Cimochowskiego oraz dyskusji.

Wiceprzewodniczący WRN **Henryk Wiśniewski** ocenił plan jednoznacznie — w sposób niedostateczny wskazuje on na możliwości jego realizacji. Jego zdaniem, zasadniczym warunkiem względnie szybkiej poprawy sytuacji jest efektywniejsze wykorzystanie posiadanego potencjału, bez oglądania się na pomoc centralną. Przy czym podejmowane działania nie mogą opierać się na ogólnych sformułowaniach. Trzeba jasno i konkretnie rozliczać wszystkich kredytobiorców. Nie można dopuszczać do tak jaskrawej niegospodarności jaka występuje na przykład w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Budownictwa Komunalnego, STW i Zakładzie Inwestycji Budowlanych WZSR. W ZIB na każde 4 zł przerobu, przypada aż 3 zł strat, a już karygodnym zjawiskiem jest funkcjonowanie Oddziału Budowlano-Montażowego ZIB w Ciechanowcu, gdzie złotówka przerobu oznacza 2 zł straty.

Brak dyscypliny inwestycyjnej spowodował, że dla ok. 50 proc. kontynuowanych zadań upłynął już dawno termin ich zakończenia. Zamrożenie w tych inwestycjach środków budżetowych pociąga za sobą nie tylko negatywne skutki ekonomiczne, ale także społeczne. Opieszałość widoczna jest zwłaszcza na budowach komunalnych, obiektów służby zdrowia i sportowo-rekreacyjnych. Dla uwypuklenia problemu — budowa szpitala wojewódzkiego w Łomży zaawansowana jest po blisko roku tylko w jednym procencie.

Zastrzeżenia budzi także realizacja tzw. inwestycji czynowych, które po bliższym zbadaniu okazują się finansowane praktycznie w całości ze środków budżetowych.

Niepokoi także zjawisko spadku zatrudnienia w przedsiębiorstwach budowlanych pracowników bezpośrednio produkcyjnych. Struktura zatrudnienia tych przedsiębiorstw, w tym ŁPB, ujawnia, że administracja stanowi ok. 40 proc. ogółu załogi. Zjawisko to występuje od kilku lat i należy mu wreszcie położyć kres.

Zdaniem radnego, większą uwagę należy zwracać przy realizacji zadań gospodarczych na ich koszty. Rada poparła ten wniosek zalecając odrzucanie inwestycji nie przygotowanych lub mających pozory czynowych jako niezgodnych z przepisami i przynoszących więcej szkody niż pożytku. Uznała także, że w przypadku dalszego pogłębiania się strat WPBK wojewoda powinien rozważyć celowość istnienia tego przedsiębiorstwa w obecnej postaci.

Sporo miejsca poświęcono podczas sesji także inwestycjom w rolnictwie, zwłaszcza melioracji, która poważnie ograniczy wzrost produkcji roślinnej. Z planowanych 253,4 mln zł nakładów Urzędu Wojewódzkiego gros przeznaczone zostanie na zmeliorowanie 3,5 tys. ha użytków rolnych. Obecnie opracowuje się zaktualizowany, bardziej zaspokajający potrzeby, program inwestycji melioracyjnych i zaopatrzenia w wodę na lata 1982—85, który w najbliższym czasie zostanie przekonsultowany w gminach. Zakłada nie tylko wykorzystanie środków budżetowych. Każda gmina — takie jest stanowisko Rady — powinna opracować program małej melioracji, którą można wykonać własnymi siłami.

Większość spraw rolnictwa stawianych w dyskusji ma charakter ogólnokrajowy i sprowadza się do potrzeby zwiększenia dostaw środków produkcji, ich terminowego spływu. W uwagach do projektu planu zaprezentowanego przez wojewodę Rada podkreśliła konieczność zmniejszenia stanu gruntów PFZ porzez sprzedaż rolnikom indywidualnym na trwałe użytkowanie, natychmiastowe przekazywanie ziemi przejmowanej za rentę nowym użytkownikom. Zbadać trzeba także wykorzystanie ziemi przez sektor państwowy, a szczególnie spółdzielczy. Wreszcie Rada uznała za celowe przeznaczenie większego potencjału POM-ów na usługi dla rolnictwa, kosztem zaniechania działalności produkcyjnej lub remontowej na rzecz działów pozarolniczych.

Krytycznie ustosunkowano się do zaproponowanej przez ministra Handlu Wewnętrznego i Usług centralnej reglamentacji towarów. Według tej propozycji woj. łomżyńskie otrzymałoby więcej niż dotychczas (o 57 proc.) mięsnej masy towarowej. Zastosowany klucz podziału spowodowałby jednak spadek przydziału pozostałych artykułów reglamentowanych — żywnościowych i nieżywnościowych — stanowiących aż 45 proc. ogółu obrotów handlu detalicznego. Zbyt niskiego przydziału nie uzasadnia nawet uwzględnienie różnic w poziomie dochodów mieszkańców województwa w porównaniu do innych regionów kraju. Dlatego też WRN poparła wystąpienie wojewody łomżyńskiego do rządu o zmianę zastosowanych wskaźników.

Do problemów poruszanych na sesji m.in. ochrony zdrowia, rozwoju usług i rzemiosła, jeszcze wrócimy. Na zakończenie dodam tylko, że Rada uznała za społecznie uzasadnione reaktywowanie szkół w tych miejscowościach, gdzie takie potrzeby istnieją a nie wpłynie to na poziom nauczania. To zalecenie zainteresuje na pewno nie tylko nauczycieli.

JERZY BRODZIUK



Ładnie prezentuje się osiedle domków jednorodzinnych w Augustowie, wybudowane wzdłuż brzegu rzeki Netta.

Fot. J. Cieluszecki

Czego łomżyniakom do kultury potrzeba?

Przeglądałem przed paru dniami dokument noszący nazwę harmonogram realizacji w 1981 r. najważniejszych potrzeb i oczekiwań społeczeństwa woj. łomżyńskiego. Na stronie 11 umieszczono planowane przedsięwzięcia z dziedziny kultury i sztuki. Oto one: zakończenie remontu kina „Millenium" w Łomży — termin ukończenia prac grudzień 1981 r. Następny punkt — zorganizowanie GOK w Zawadach w drodze remontu i adaptacji lokalu przeznaczonego na ten cel — IV kw. 1981 r. Dalej: zorganizowanie MDK w Łomży w drodze remontu i adaptacji budynku przy ul. Świerczewskiego — 1981. Ostatnie punkty to: zakończenie budowy świetlicy w Ratowie Piotrowie z przeznaczeniem na GOK Śniadowo (Gminny Ośrodek Kultury poza osadą?), oraz podjęcie ponownych starań o wprowadzenie do planu na lata 1981 — 85 budowy wielofunkcyjnego Centrum Kultury w Łomży, zwiększenie liczby kin ruchomych i objęcie zasięgiem ich działania terenów gmin, kontynuowanie działań na rzecz aktywizacji GOK.

Postulaty te sformułowano, jak głosi tytuł dokumentu, w oparciu o znajomość potrzeb społeczeństwa. Jeśli jest to znajomość pełna, to trzeba powiedzieć, że niewiele łomżyniakom do szczęścia potrzeba.

(zp)

Na własnych śmieciach

Słowo — śmieć — przestało być od pewnego czasu synonimem czegoś, czym nie warto się interesować. Po wprowadzeniu do powszechnego użytku opakowań z tworzyw sztucznych i szkła — różnego rodzaju przedmiotów jednorazowego użytku — śmieci zaczęły zasypywać miasta. I to nie tylko metropolie. Również małe miasteczka zaczęły mieć problemy z wywożeniem odpadów. Na przykład spośród 12 miast województwa łomżyńskiego wysypiska mają: Kolno, Rajgród, Szczuczyn, Wysokie Mazowieckie i Zambrów. Z pozostałych miast śmieci wywożone są... na wieś. Na wysypiska gminne odległe niekiedy — jak np. w przypadku Łomży — o 15 km.

Angażuje to większą ilość środków transportu. Wymaga dodatkowych nakładów pracy. Wiele wysypisk jak np. w Kolnie i Zambrowie znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie osiedli. Uporządkowanie problemu w skali województwa wymaga: zmiany lokalizacji 5 wysypisk oraz wykonania ogrodzeń, dojazdów w 21 przypadkach.

Zgodnie z przepisami sanitarnymi, co jakiś czas należy wyrównać i przysypywać wysypane odpadki warstwą ziemi. Z braku odpowiednich środków nie robi się tego w co najmniej 20 punktach. Ten brak kontroli może mieć przykre konsekwencje dla zdrowia mieszkańców. Wypłukane psujące się odpadki przenikną do tzw. wody podskórnej, której część używa się w gospodarstwach.

Brak kontroli oficjalnej, stał się przyczyną lekceważenia problemu. Niedawno w trakcie próbnej interwencji wykryto w Łomżyńskiem 20 „dzikich" wysypisk. A miarą zaniedbania może być fakt, że nie ma w województwie miejsca, gdzie mogły być składane odpadki przemysłowe. Wywozi się je na... wysypiska miejskie. W Zambrowie np. czasami tak się zdarza, że wywiezione resztki bawełny wiatr roznosi po całym mieście. Widocznie ktoś traktuje tu zbyt dosłownie przysłowie mówiące o tym, że człowiek najlepiej czuje się na własnych śmieciach. (zp)

Z myślą o hodowli

W gminie Wysokie Mazowieckie gospodaruje 1.697 rolników. Styczniowy spis zwierząt wykazał spadek pogłowia bydła o 600 sztuk, w tym krów o 182 sztuki i trzody chlewnej o 279 sztuk.

W trosce o utrzymanie pogłowia zwierząt gospodarskich i ewentualne jego zwiększenie wprowadza się do gospodarstw indywidualnych wysoko kwalifikowany materiał hodowlany.

W bieżącym roku rolnicy wysokomazowieccy otrzymają m.in. 420 sztuk cieliczek rasy ncb, 100 sztuk cieląt opasowych i 150 loszek. Do punktów kopulacyjnych trafi również 27 tryków i 23 knury.

Niestety, Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi nierytmicznie dostarcza materiał hodowlany na który czekają rolnicy. (lat)

Profilaktyka w interesie społecznym

Ważnym zadaniem komitetów Frontu Jedności Narodu i samorządów mieszkańców obok problemów bytowych jest kształtowanie postaw obywatelskich, ugruntowywanie prawidłowych stosunków międzyludzkich, zwracanie uwagi na poszanowanie mienia społecznego, prawa i obowiązujących przepisów porządkowych, przeciwstawianie się patologii życia społecznego — powiedziano nam w sekretariacie Wojewódzkiego Komitetu FJN w Suwałkach.

W ramach FJN funkcjonuje w woj. suwalskim 60 komitetów osiedlowych i trzy obwodowe w Suwałkach, w skład których weszło 1173 osób zaangażowanych społecznie. Przy komitetach osiedlowych samorządu mieszkańców działają komisje problemowe odpowiadające potrzebom danego środowiska. Wśród nich prawie wszędzie komisje indywidualnej profilaktyki społecznej, w których zaangażowanych jest ponad 700 ofiarnych działaczy. Zasadniczym celem ich ważnej pracy w komisjach profilaktyki jest zapobieganie i przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom społecznym. Podstawową metodą działania członków komisji są przeprowadzane rozmowy z osobami skłóconymi z ogólnie przyjętymi normami etyczno-moralnymi a w konsekwencji wchodzącymi w kolizję z zasadami współżycia społecznego i przepisami prawa.

Zauważa się stosunkowo dużą ilość przestępstw i wykroczeń popełnionych pod wpływem alkoholu. Chodzi też o oddziaływanie szczególnie na młodzież wymagającą indywidualnej pomocy i opieki wychowawczej, zwłaszcza z rodzin rozbitych i alkoholików. Należy również zainteresować się małoletnimi buszującymi po piwnicach budynków mieszkalnych, gdy nie wiedzą rodzice co ich dzieci czynią. Informowano członków komisji w Suwałkach — „Sąsiad Z. nigdzie nie pracuje ,pije i maltretuje żonę i dzieci. Zróbcie z nim porządek".

W roku ubiegłym komisje przeprowadziły około 800 rozmów profilaktycznych. W rezultacie odpowiednich perswazji ponad 200 osób podjęło pracę lub naukę. Kilkudziesięciu nałogowych alkoholików poddało się leczeniu. Wielu zaprzestało prowadzić pasożytniczy tryb życia, który nie jest tylko sprawą osobistą tych osób. Zdarzają się jeszcze osobnicy, którzy mając ponad 30 lat nigdzie nie podejmują pracy a są tylko „na garnuszku" u matki, często ciężko pracującej lub rencistki.

W tym roku Wojewódzki Zespół Koordynacyjny d/s Indywidualnej Profilaktyki Społecznej przy WK FJN zwróci uwagę na rozwijanie i upowszechnianie form i metod kompleksowej działalności profilaktycznej zmierzającej do zapobiegania przestępczości i wykroczeń. Dużo miejsca w działalności poświęci zwalczaniu alkoholizmu i pijaństwa. Chodzi w szczególności o udzielenie pomocy komitetom przeciwalkoholowym w programowaniu ich pracy. Zwróci również uwagę na lepsze współdziałanie organizacji społecznych i jednostek organów państwowych z komisjami profilaktyki indywidualnej samorządu mieszkańców.

Al. Beręsewicz

Grajewska OSP

W mieście i gminie Grajewo działa szesnaście jednostek straży pożarnych. Skupiają one ponad 350 członków. Istnieją także trzy młodzieżowe i trzy harcerskie drużyny pożarnicze. Wyróżnia się drużyna szczepu harcerskiego przy Szkole Podstawowej nr 2 w Grajewie, którą kieruje Elżbieta Kazimierska.

Dużą uwagę zwraca się na pracę profilaktyczno - zapobiegawczą m. in. poprzez udział członków OSP w zespołach kontrolnych, konkursy, spotkania z mieszkańcami wsi i młodzieży. Zainteresowaniem cieszą się m. in. konkurs „Młodzież zapobiega pożarom", a także zgaduj-zgadule i wystawa rysunków dziecięcych na temat ochrony przeciwpożarowej.

Członkowie OSP przodują także w pracach społecznych na rzecz środowiska. Uczestnicza w robotach przy remontach dróg, remiz strażackich, zbiorników wodnych, sadzeniu drzew, porządkowaniu swoich miejscowości itp. Wyróżniają się strażacy z Grajewa, Flesz, Wierzbowa, Boczek, Białaszewa i Toczyłowa.

(mar)

Przedstawiamy



Naprzeciw kłopotom

Oddział Położniczo-Ginekologiczny grajewskiego szpitala to zaledwie 25 łóżek. Jest to ilość niewystarczająca, gdyż oddział świadczy usługi również dla Rajgrodu i Szczuczyna. Warunki są więc bardzo ciężkie. Pogarsza je brak sanitariatów. Przybywające tu matki niejednokrotnie mają lepsze warunki sanitarne w domu.

Ordynator oddziału — **Jan Magda** mówi o tym nie bez rozgoryczenia. Inaczej sobie wyobrażał tę pracę, kiedy po ukończeniu w 1959 r. Białostockiej Akademii Medycznej przyszedł na staż podyplomowy do Grajewa.

— Trudno jednak uciekać od kłopotów — mówi. Lekarz powinien być tam, gdzie jest potrzebny. Bez względu na trudności. W rozwiązywaniu naszych kłopotów pomagają nam jednostki wojewódzkie i kliniki białostockie. Dzięki temu notujemy najniższą w województwie śmiertelność okołoporodową, której wskaźnik nie przekracza 9,6 promilla. Współczynnik obłożenia łóżka porodowego jest jednym z najwyższych w województwie i wynosi 404 przy dopuszczalnym 300.

Pod kierownictwem Jana Magdy rozwiązano wiele problemów. Stworzono na przykład doskonałe warunki do opieki poporodowej, wiele zrobiono w zakresie oświaty zdrowotnej.

— To wszystko wymaga wiele czasu i pracy. Ale przecież zdajemy sobie sprawę — po co w tym środowisku istniejemy. Człowiek nie może odizolować się od społeczeństwa, bo wtedy po prostu przegrywa. Zespół ludzi, którym kieruję w szpitalu charakteryzuje się duża ambicją i pracowitością. Trudno lekarzowi mówić o ofiarności, bo dla każdego z nas powinna być to normalna sprawa. Ale są ludzie naprawdę wartościowi. I obojętnie czy to będzie lekarz, salowa czy pielęgniarka.

Jan Magda jest znanym w Grajewie działaczem społecznym. Wiele czasu pochłania mu praca w Miejskim Komitecie Stronnictwa Demokratycznego. Nie są obce mu problemy miasta jako radnemu M-Gm. RN. Poza tym pełni obowiązki przewodniczącego Towarzystwa Rozwoju Rodziny w Grajewie.

— Tych funkcji jest wiele — mówi dr Magda. Trzeba więc dobrze się uwijać, żeby podołać wszystkiemu. Jak na razie chyba mi się to udaje. Ale to przecież nie tylko moja zasługa. Bez ludzi nie można było by mówić o sukcesach, których notujemy coraz więcej. Bardzo dobrze układa mi się współpraca ze społeczeństwem i wcale nie żałuję, że w 1959 r. nie pojechałem w Polskę szukać ciepłej posadki...(kłoś)

Fot: Ryszard Piechociński

Oszukać Urząd...

Powszechność przekonań, że urzędy, instytucje, zakłady usługowe oszukują klientów, petentów, „normalnych" ludzi jest u nas swoistym fenomenem. Czy powszechność taka wynika z niczym nie umotywowanych podejrzeń, czy ma oparcie w faktach wyolbrzymionych przez plotkę, czy wreszcie taka jest rzeczywistość...? Po prostu nie wiem. Toteż identyfikując się z którąś z odpowiedzi na powyższe pytania stworzyłbym jeszcze jedną nie umotywowaną teoryjkę.

Ale istnieje jeszcze jedno przekonanie. Nie tyle głoszone ile wcielane w życie po cichu. Otóż w wielu kręgach opinii społecznej rozumuje się metodą Kalego: Urząd oszukał nas — bardzo źle; oszukaliśmy Urząd — nic się wielkiego nie stało.

Trochę przykładów.

W jednej ze wsi pod Ełkiem młody gospodarz przejął gospodarstwo po rodzicach. Nieważne, że rodzice są jeszcze młodzi i gospodarują razem z nim. Formalne przejęcie było potrzebne do odroczenia służby wojskowej. Ale i tu wystąpiła sprzeczność interesów. Otóż tenże sam młodzieniec zapragnął zwiedzić USA. Dostał zaproszenie i kombinował jakby tu obejść prawa i przepisy. Nic z tego. Ale nie rezygnuje i nadal szuka dróg wyjścia, oszukania Urzędu: jak nie być w wojsku, a być w USA — oto pytanie...

Teraz o wsi pod Zambrowem. Rolnik otrzymał przydział na ciągnik — z gminy. W tym samym czasie otrzymał i drugi ciągnik — z województwa. Gospodarstwo nieduże, jeden ciągnik wystarczy w zupełności. A jednak wziął dwa. Jeden sprzedał. Próbę pociągnięcia go za to do odpowiedzialności skwitował — o co chodzi, wszystko legalnie, nic się nie stało.

I wreszcie o mieście. Akcja dzieje się w Suwałkach. Garaż wiadomo, rzecz łakoma. Ale w niektórych punktach miasta nie wolno stawiać garaży stałych, murowanych. Występuje się więc o pozwolenie na „blaszak", a stawia się murowany. Kto mu to rozwali? Toż to niegospodarność.

Dziwne, że wszystkie omawiane tu przypadki nie wzbudziły prawie żadnych pejoratywnych ocen wśród ludzi, którym opisywałem je.

Akcje oszukiwania Urzędów przyjęli ze zrozumieniem, ba niektórzy aprobowali je w pełni.

A potem zaczęliśmy rozmawiać o biorących łapówki urzędnikach, o przekupnych dyrektorach, daczach i basenach.

Takie normalne tematy...

(ebe)



Pierwsze wzmianki o Goniądzu (woj. łomżyńskie) pochodzą z XIV wieku, z okresu rządów Książąt Mazowieckich. Wówczas mówiło się o Wielkim Dworcu. Miasto rozwijało się dynamicznie, w 1624 r. był to liczący się ośrodek przemysłu młynarskiego. Na Biebrzy i Goniądzce zlokalizowano 7 młynów.

Zniszczenia ostatniej wojny, sięgające 80 proc. usunięto szybko, doprowadzając miasto do współczesnej świetności. Dziś jest to czyste, schludne miasteczko — miejsce pracy, trosk i radości blisko 2 tys. mieszkańców, z czego 60 proc. zatrudnionych jest w rolnictwie.

(kłoś)

NA ZDJĘCIU:
Fragment goniądzkiego rynku.

Fot. Krzysztof Andryszczyk

Zawady

Zakochani w papierach...

Rolnicy z gminy **Zawady** (woj. łomżyńskie) zgłaszają wiele uwag pod adresem Urzędu Gminy i Gminnej Służby Rolnej. Denerwuje ich zbiurokratyzowanie wielu czynności, opieszałość w załatwianiu drobnych nawet formalności, nieliczenie się z czasem rolnika. Oto przykłady.

Bogdan Zajkowski ze wsi **Targonie Wity** poniósł znaczne straty jesienią ubr. na skutek wymokn ęcia ziemniaków na powierzchni 1 ha. Najpierw prosił, żeby przyjechała komisja i oszacowała szkody. Trwało to dosyć długo. W końcu zjawił się kierownik Gminnej Służby Rolnej i po wykonaniu obliczeń poinformował rolnika, że należy mu się 35 tys. zł tytułem odszkodowania. Gdy przyszło do wypłaty — 11 tys. gdzieś zginęło.

Kierownik Gminnej Służby Rolnej stwierdził najpierw, że pomylił się w obliczeniach, potem, że w powierzchni pola, jeszcze później, że podczas wykonywania obliczeń było ciemno i nie mógł dokładnie wszystkiego obliczyć... Ostatecznie Bogdan Zajkowski otrzymał odszkodowanie za niezebrane ziemniaki z powierzchni 72 arów. Poszkodowany rolnik pyta— gdzie reszta? Nie pomogło odwołanie do wojewody...

Przykład drugi: **Stanisława Łaska,** również ze wsi Targonie Wity, będąc przypadkowo w GS Zawady dowiedziała się, że nadszedł transport paszy. Ustawiła się już długa kolejka rolników. Pobiegła do naczelnika po przydział, to kazał podanie pisać — „może się rozpatrzy". Rolniczka pyta, czy podaniami można nakarmić świnie? (kłoś)

WPHW — firmą „naprawiaczy"?

Coraz częściej konieczności oddania do naprawy zepsutego sprzętu towarzyszy obawa, że mechanicy uczynią to niechlujnie, a na dodatek nowe i sprawne części wymienią na gorsze.

Na własnej skórze brak rzetelności pracowników punktu usługowego WPHW odczuł Ryszard S. z Suwałk. W październiku ubiegłego roku oddał on do naprawy w zakładzie usługowym AGD przy ul. Kościuszki 128 odkurzacz typu „Alfa". Naprawa miała trwać dwa tygodnie, ale właściciel odkurzacza dogadał się z pracownikami zakładu i dokonano jej na miejscu. Monter jednak omyłkowo (?) zamiast zepsutego łożyska wymienił cały wirnik. Na zwróconą przez właściciela sprzętu uwagę odpowiedział, że to jego strata (!) i wpisał do karty tylko wymianę łożyska. Ryszard S. w tej sytuacji nie protestował. Uregulował więc należność i nie czekając na rachunek opuścił punkt napraw.

Mniej więcej po miesiącu odkurzacz popsuł się ponownie — wymieniony poprzednio wirnik zaczął iskrzyć. Z naprawą trzeba było jednak poczekać, gdyż punkt napraw był nieczynny z powodu inwentaryzacji. Dopiero pod koniec listopada Ryszard S. udał się do punktu by odebrać z naprawy gwarancyjnej suszarkę. Zapowiedział wtedy, że zaraz przyniesie zepsuty odkurzacz. W domu stwierdził, że w karcie naprawy suszarki, mimo iż była ona w naprawie dwa tygodnie, wpisano jeden dzień. Jest to istotne dla okresu gwarancji. Poczuł się więc oszukany i oddając odkurzacz do naprawy nie omieszkał przy okazji zwrócić uwagę pracownicy przyjmującej sprzęt o owej nieprawidłowości. Zmieniła ona zapis w karcie, ale z przykrym dla klienta komentarzem. Odbierając zaś do naprawy odkurzacz zażądała rachunku z poprzedniej naprawy, stanowi on bowiem jednocześnie kartę gwarancyjną naprawionej części. Ryszard S. przypomniał więc historię poprzedniej naprawy (tak się złożyło, że punkt obsługiwała ta sama osoba). Ostatecznie odkurzacz został przyjęty do naprawy.

I tu zaczyna się kolejny rozdział przygody Ryszarda S.

Przy odbiorze odkurzacza zażądano bowiem od niego opłaty w wysokości 372 złotych za wymianę wirnika, cewki i łożyska. Nie uwzględniono więc gwarancji. Poczuł się więc oszukanym po raz drugi, a konieczność uiszczenia — nieuzasadnionej jego zdaniem opłaty — zrozumiał jako „karę" za protest przy oszustwie montera wpisującego w kartę gwarancyjną suszarki zamiast dwóch tygodni — jeden dzień

Ryszard S. nie odbierał odkurzacza. Napisał skargę do dyrekcji WPHW datowaną 3 grudnia 1980 r. Przedstawił w niej opisane wydarzenia i zadał pytania: „Dlaczego mam płacić za błędy montera i niedoinformowanie klienta, że rachunek jest jednocześnie gwarancją naprawy? Dlaczego w czasie pierwszej naprawy wymieniono mi wirnik, skoro zapłaciłem tylko za wymianę łożyska? Jaką mam pewność, że wymienione łożysko wraz z wirnikiem było pełnosprawne, skoro po miesiącu pracy zakwalifikowano je do wymiany?

W odpowiedzi niefortunny klient otrzymał pismo z 30 grudnia podpisane przez głównego specjalistę d/s usług WPHW w Suwałkach, inż. Andrzeja Klimaszewskiego o treści: „W odpowiedzi na pismo... dyrekcja WPHW w Suwałkach informuje, że czynności wykonane w poprzedniej naprawie będą objęte gwarancją po okazaniu rachunku pierwszej naprawy..."" I to wszystko. Ani słowa odpowiedzi na postawione pytania, które wyraźnie sugerowały, że pracownicy punktu mówiąc oględnie — oszukują klientów. Ani słowa przeprosin!

Nie usatysfakcjonowany Ryszard S. 11 stycznia br. udał się osobiście do dyr. Stefanowicza, który zapoznał się ze sprawą, przyznał rację klientowi i obiecał osobiście zająć się sprawą. Do 20 marca br. Ryszard S. nie otrzymał żadnej odpowiedzi i w tej sytuacji udał się do redakcji.

Początkowo sądził, że tylko określony monter WPHW jest nieuczciwy i sprawa zostanie błyskawicznie wyjaśniona. Teraz ma prawo uważać, że również kierownictwu przedsiębiorstwa nie zależy na dobrym imieniu firmy.

(ew-bi)

OD CZWARTKU DO CZWARTKU

ŁOMŻA: Piątek (3 bm.): godz. 16, SP nr 8 — ognisko „Zefir" zaprasza panie na gimnastykę rekreacyjną, godz. 18 ul. Mickiewicza — start do „biegu po zdrowie" przygotowanym przez ognisko RKKF „Jantar". Teatr im. Al. Węgierki wystąpi w WDK ze spektaklem „Fantazy" J. Słowackiego (godz. 19).

Sobota (4 bm.): ognisko „Zefir" oferuje udział w turnieju piłki siatkowej (LO — godz. 10), turnieju brydża sportowego (świetlica SM, ul. Świerczewskiego, godz. 16) i gimnastyce rekreacyjnej dla pań (SP nr 8, godz. 16). O godz. 12-tej spod siedziby PTTK rusza ogólnodostępny rajd rowerowy „Okolicami Łomży". W WDK o godz. 10 odbędzie się „Giełda Kolekcjonerów".

Niedziela (5 bm.): chętni mogą uczestniczyć w wieloboju sprawnościowym ogniska TKKF „Jantar" (SP nr 7, godz. 10) oraz turnieju tenisa stołowego ognisk „Spartakus" świetlica SM ul. Świerczewskiego godz. 11). W godz. 16, 18, 20 program „Wszystko dla najlepszych" zaprezentuje w WDK koszalińska Estrada.

CIECHANOWIEC: W sobotę (4 bm.) o godz. 14 odbędzie się w Domu Kultury indywidualny turniej w szachach i warcabach, a w niedzielę (5 bm.) o godz. 11 w świetlicy GS turniej brydża sportowego.

GRAJEWO: Ognisko TKKF „Start" przygotowało w czwartek (2 bm.) gry i zabawy dla dzieci (SP nr 4, godz. 16), w piątek (3 bm.) — turniej brydża sportowego (świetlica SM, godz. 17), a w sobotę (4 bm.) — turniej ringo (SP nr 4, godz. 15.30). Na stadionie WOSiR w sobotę o godz. 13 rozpocznie się turniej dzikich drużyn w piłce nożnej, w niedzielę (5 bm.) o godz. 10.30 na pl. SP nr 4 zbiorą się uczestnicy organizowanego przez PTTK i ZHP V Zlotu Turystycznego „Marzanna - 81". W środę (8 bm.) w Domu Kultury odbędzie się wieczór piosenki i poezji w wykonaniu miejscowych zespołów.

KOLNO: W sobotę (4 bm.) o godz. 17 w Domu Kultury oraz w Świetlicy OSiR odbędą się równolegle turnieje szachowe i brydża sportowego. W sobotę i niedzielę trwać będzie w Domu Kultury Międzywojewódzki Przegląd Kapel Ludowych, Orkiestr Weselnych, Instrumentalistów, Śpiewaków i Gawędziarzy.

SZCZUCZYN: W niedzielę (5 bm.) w Zbiorczej Szkole Gminnej o godz. 11 rozpocznie się drużynowy turniej tenisa stołowego mężczyzn o puchar WZSR.

ZAMBRÓW: Ognisko TKKF „Żubr" zaprasza w sobotę (4 bm.) na otwarty turniej Grand Prix wolnych sobót w tenisie stołowym (świetlica SM, godz. 11).

(ftr)

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-08-35. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-08. Dział reporterski 2-23-77. Dział Ekonomiczny 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27, 374-93. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe. 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O Białystok 5018-4066. Telefony: centrala 2-32-41 Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11, Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch". Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zlecenidawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137-9186. Nr indeksu 35013.

A-5